

CONSILIUM IURIDICUM

ISSN 2956-3720

Nr 7/2023



Kwartalnik

KRAJOWA RADA SĄDOWNICTWA

RADA NAUKOWA

Przewodniczący	–	dr hab. Maria Joanna GONDEK
Członkowie krajowi:		prof. Andrzej BAŁANDYNOWICZ, dr hab. Elżbieta CZARNY-DROŻDŻEJKO, prof. Paweł CZUBIK, dr hab. Tomasz DEMENDECKI, prof. Dariusz DUDEK, prof. Ewa GUZIK-MAKARUK, prof. Jolanta JABŁOŃSKA-BONCA, dr hab. Wojciech KONASZCZUK, dr hab. Jarosław KOSTRUBIEC, dr hab. Artur KOTOWSKI, prof. Anna ŁABNO, dr Grzegorz OCIECZEK, prof. Emil W. PLYWACZEWSKI, prof. Wojciech RADECKI, dr hab. Joanna RADWANOWICZ-WANCZEWSKA, dr hab. Maciej RUDNICKI, prof. Mirosław SADOWSKI, dr hab. Iwona SIEROCKA, dr hab. Paweł SKRZYDLEWSKI, dr hab. Tomasz SZANCIŁO, dr hab. Grzegorz TYLEC, dr Andrzej WAŻNY, dr hab. Krzysztof WROCZYŃSKI, dr hab. Kamil ZARADKIEWICZ.
Członkowie zagraniczni:		prof. Ivan BILIARSKY (Bułgaria), prof. Robert BRTKO (Słowacja), prof. Liqun CAO (Kanada), prof. Ena KAZIĆ-ČAKAR (Bośnia i Hercegowina), prof. Justin MCDEVITT (USA), prof. Roberto RUSSO (Włochy), prof. Kurt SCHMOLLER (Austria), prof. Miguel ABEL SOUTO (Hiszpania), prof. Konstantin TANEV (Bułgaria), prof. Paola TODINI (Włochy), prof. Luigi ZINGONE (Hiszpania/Włochy).

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący	–	dr Dariusz DRAJEWICZ
Członkowie:		Marek JASKULSKI, dr Maciej NAWACKI, Dagmara PAWELCZYK-WOICKA

REDAKCJA

Redaktor Naczelny	–	Wojciech KOTOWSKI
Z-ca Redaktora Naczelnego	–	dr Jędrzej KONDEK
Sekretarz Redakcji	–	dr Wojciech POTOCKI

Redakcja językowa
dr Monika WOLIŃSKA

WYDAWCA
KRAJOWA RADA SĄDOWNICTWA
Adres redakcji:
02-528 Warszawa, ul. Rakowiecka 30
Tel. 22 849 09 92
e-mail: wojciechkotowski@wp.pl

Redaktor techniczny
Maciej ŚWIĘTEK

Projekt okładki, druk i dystrybucja
WYDAWNICTWO DIECEZJALNE I DRUKARNIA SANDOMIERZ sp. z o.o.
27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 6A
tel. 15 649 97 30
e-mail: www.wds.pl

ISSN 2956-3232; e-ISSN 2956-3720
Nakład 350 egz.

Za publikację na łamach „Consilium Iuridicum” Autor otrzymuje 100 pkt

(zgodnie z załącznikiem do komunikatu Ministra Edukacji i Nauki z 17.07.2023 r. w sprawie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych, wydanego na podstawie art. 267 ust. 3 ustawy z 20.07.2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. z 2023 r. poz. 742 ze zm.).

Wersją podstawową (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

Spis treści
Table of contents

THEORETICA

- prof. dr hab. Andrzej Baładynowicz, Państwowa Uczelnia Zawodowa im.
profesora Stanisława Tarnowskiego w Tarnobrzegu, kierownik Katedry
Pedagogiki Pokoju i Probacji
- Socjalizacja zagubiona w demokratycznym państwie praw** 5
Socialisation lost in a democratic rule of law 18

PRACTICA

- dr hab. Mariusz Muszyński, profesor na Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wiceprezes Trybunału
Konstytucyjnego
- O alternatywnej praworządności** 20
On alternative rule of law 50
- prof. dr hab. Wojciech Radecki, emerytowany profesor zwyczajny Instytutu
Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk
- Odpowiedzialność za przestępstwa przeciwko środowisku w pra-
wie czeskim (cz. 2)** 52
***The liability for offences against the environment under the Czech
law (part 2)*** 72
- dr Jan Kluza, asesor sądowy w Sądzie Rejonowym w Kielcach, II Wydział
Karny, absolwent studiów doktoranckich w Katedrze Postępowania Kar-
nego UJ
- Skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 78/21 dla
orzekania wynagrodzenia obrońcy (pełnomocnika) z urzędu
w sprawach karnych** 74
***Consequences of the judgment of the Constitutional Tribunal in
case SK 78/21 for adjudicating the remuneration of a public de-
fender in criminal cases*** 89

Damian Robert Jaworski, doktorant Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, aplikant Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury XIII rocznika aplikacji prokuratorskiej, członek Koła Naukowego Prawa Karnego Materialnego WPiA UKSW	
Klaudia Siwek, WPiA UKSW (kierunek prawo), członek KNPKM WPiA UKSW, protokolant Sądu Okręgowego Warszawa–Praga w Warszawie	
O konieczności nowelizacji prawa albo procedury karnej w świetle uchwały Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21	90
<i>About the necessity of amending the law or criminal procedure in light of the resolution of the Criminal Chamber of the Supreme Court of November 9, 2021, ref. I KZP 5/21</i>	109
VARIA	
Robert Kucharski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Częstochowie	
Szkolenie sędziów w czasach Księstwa Warszawskiego	110
<i>Professional training of judges in the times of the Duchy of Warsaw</i>	125

THEORETICA

Andrzej Bałandynowicz¹

Socjalizacja zagubiona w demokratycznym państwie praw

Streszczenie

Niniejszy artykuł bada związek między socjalizacją a demokracją w państwie praw. Socjalizacja jest opisywana jako obowiązek każdej jednostki do angażowania się w swoje otoczenie społeczne i kulturowe, co prowadzi do rozwoju osobistego i integracji ze społecznością. Demokracja powinna wspierać i podtrzymywać zasady socjalizacji, podkreślając znaczenie takich wartości jak pokój, sprawiedliwość, wolność i podmiotowość osoby ludzkiej. Artykuł wskazuje także bariery i dysfunkcjonalne zjawiska, które utrudniają integrację socjalizacji i demokracji. Sugeruje, że dojrzałe rozumienie socjalizacji, oparte na rozumie i wysokich stanach emocjonalnych, jest kluczowe dla realizacji demokracji.

Słowa kluczowe

Socjalizacja, demokracja, indywidualizm, wspólnota, wartości, stanowienie prawa.

1. Wprowadzenie

Socjalizacja to stan powinnościowy skierowany do każdego indywidualnego człowieka, aby w swoim życiu postrzegał to, co społeczne i kulturowe. Przekłada się to na rozwój i samostanowienie o sobie z udziałem wspólnotowego zaangażowania i odnoszenia do sfery kulturotwórczej. Jedynie mądre, aktywne, twórcze i odważne życie indywidualium, pozwala

¹ Prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz, Państwowa Uczelnia Zawodowa im. profesora Stanisława Tarnowskiego w Tarnobrzegu, kierownik Katedry Pedagogiki Pokoju i Probacji, ORCID: 0000-0003-1248-8069.

mu dochodzić ważności owych zadań i uznawania ich sensowności w kategoriach teleologiczno-eschatologicznych, gdy świadomość osobowa określi go za twórcę i odkrywcę rzeczywistości, w której żyje. Samodzielność organizowania rozwoju indywidualnego w stronę integracji wtórnej pozwala człowiekowi na osiągnięcie radości i szczęścia z powodu procesów scalania i jednoczenia się z innymi. Istnieją dwa kierunki egzystencjalnej tożsamości na drodze socjalizacji osoby, które prowadzą do urzeczywistnienia w praktyce imperatywu Kantowskiego rozumu praktycznego i rozumu teoretycznego. Jeden kierunek to uznawanie życia człowieka, a właściwie każdego życia organicznego, za wartość najwyższą, która winna determinować wszelaką działalność polegającą na transgresji blokad i ograniczeń w tym zakresie. Drugi zaś drogowskaz odnosi się do docelowego postępowania ze wskazaniem na wartości konkretne, uniwersalne i immoralne jako rezultat kulturotwórczego życia człowieka. Dla przykładu są to: idea pokoju, sprawiedliwości, wolności, czy podmiotowości osoby ludzkiej. Socjalizacja to ciągły i dynamiczny proces tworzenia i odkrywania samego siebie wyłącznie na poziomie stale pogłębianej etyki, odnoszonej do własnego świata materialno-duchowego. Socjalizując się, stajemy się pozytywnie nieprzystosowani dzięki dynamizmowi życia z udziałem samoświadomości, samoedukacji, samopotwierdzenia oraz samorefleksyjności. Jako tacy, jesteśmy przygotowani do czynnego uczestnictwa w tworzeniu pokojowego, otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Jeśli zastosujemy zaawansowaną procedurę socjalizacyjną, zwieńczoną pozytywnym pielgrzymowaniem w zgodzie z kierunkiem tych dwóch drogowskazów, możemy określić powinności zbiorowe w odniesieniu do prawa, państwa, polityki i całego rodu ludzkiego.

Demokracja to uwiarygodnienie na poziomie dobra wspólnego tych samych istotowych predyktorów definiujących socjalizację w wymiarze zbiorowości globalnej i instytucji aksjonormatywnych, tworzących ład, porządek, bezpieczeństwo oraz sprawiedliwość powszechną. Odwrócenie tej relacji jest błędem i wnioskowaniem absurdalnym, ponieważ część odpowiedzialna jest za całość oraz całość musi potwierdzać i być zgodna z jej elementami. Otóż demokracja jako układ zbiorowy o wymiarach makrostrukturalnych jest całością, w ramach której procesy socjalizacji jednostek przybierają wymiar działań elementarnych i fragmentarycznych. Nieprzestrzeganie tej zasadniczej reguły hermeneutycznego poznawania rzeczywistości społecznej jest umyślnym i świadomym działaniem aberracyjnym, które nigdy nie urzeczywistni demokracji. W następstwie procesualności desocjalizacyjnej tworzy się jedy-

nie paliatywy wartości, pozorowane relacje międzyludzkie o znamionach sprawiedliwości społecznej oraz instytucje, procedury i modele w obszarze współpracy, które w rzeczywistości stają się mechanizmami tresury, eksploatacji i hodowli człowieka.

Demokracja jest stanem posocjalizacyjnym i nie może istnieć, rozwijać się i przybierać nowych form, jeżeli wyznacza autonomię celów i zadań w oderwaniu i w sprzeczności z powinnościami człowieka, rozumianymi jako korona wszelkich wartości i potrzeb doświadczania pokoju, wolności i sprawiedliwości w wymiarze indywidualistycznym.

Barierami odgradzającymi socjalizację od demokracji w aktualnej rzeczywistości są: wojny; konformizm koncentrujący się z jednej strony na dobrach materialnych, z drugiej – na religii; niewolnictwo i dyskryminacja kobiet w społeczeństwie; przedmiotowe i rzeczowe traktowanie człowieka; oddanie tego, co ludzkie w ręce tego, co czysto racjonalne, naukowe, techniczne i w pełni opisywalne bądź też z kolei wynikające z myślenia autokraty, dyktatora czy tyra. Dysfunkcyjnymi zjawiskami odbierającymi moc sprawczą i paraliżującymi kreatywność człowieka są także: totalne sprowadzenie tego, co społeczne do tego, co prawne, ale głównie do poziomu atrybucji zewnętrznej w postaci nakazowej, zabezpieczonej przymusem państwowym. Barbaryzacją socjalizacji traktowanej jako szczytowa forma demokracji są tendencje ludzkie do poszukiwania radości i szczęścia wśród przyjemności materialnych, które dogmatyzują utylitaryzm.

Jedyną okolicznością, która pozwala wznieść się człowiekowi na wyżyny socjalizacji, a tym samym podjąć próbę urzeczywistnienia demokracji, jest doświadczenie w życiu codziennym wartości w oparciu o rozum i wysokie stany emotywno-uczuciowe. W tym obszarze człowiek powinien aktywnie rozwijać idee Kanta z jego indywidualizmem społecznym, Poppera – z ideą społeczeństwa otwartego, Petrażyckiego – szukającego w prawie i społeczeństwie miłości, Abramowskiego – określającego idee solidaryzmu wspólnotowego, czy też Chwistka, głoszącego esencjonalizm osobowo-społeczny w wyniku działań kulturotwórczych na rzecz całego rodu ludzkiego. Źródłem myślenia o socjalizacji ukierunkowanej na kreowanie demokracji pozostaje Sokrates, który zdecydował się za ideę oddać życie, czyniąc z samego siebie jej symbol: „stróża prawa przeciwko bezprawiu prawodawców”². Człowiek Sokratesa i Kanta to osoba nielegitymująca się tożsamością określoną przez naród, religię, tradycję, państwo, rasę lub też seksualność, ale przez człowieczeństwo, będące istotą każdego z nas. Uniwersalizm socjalizacji to nie koncepcja,

² W. Witwicki, Wstęp, (w:) Platon, Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon, przeł. Wł. Witwicki, Warszawa 1984, s. 2.

doktryna polityczna czy naukowa, ale dążenie i metapotrzeba myślenia, mówienia i działania, która wyrasta ze stanu pokoju wewnętrznego i wolności wewnętrznej człowieka, prowadzi człowieka do pokoju zewnętrznego i wolności wewnętrznej. Socjalizacja to idee i wartości w odniesieniu do maksymalizacji tego, co społeczne i publiczne, poprzez maksymalizację tychże na poziomie indywidualizmu.

W demokracji szukamy rzeczy najprostszych, które są trudne do zrealizowania. Wśród nich wskazać należy: odpolitycznione i uspołecznione tworzenie prawa; tworzenie prawa przez autorytety, a nie ludzi miernych i przeciętnych, w wyniku dialogu społeczno-fachowo-politycznego z udziałem szerokiej reprezentacji społeczeństwa; uruchomienie Internetu do masowej komunikacji społecznej w celu tworzenia wspólnotowego prawa; rozwiązywanie, a nie nadzorowanie istotnych problemów społecznych, odnoszących się do całego rodu ludzkiego, np. związanych ze stanem zdrowia psychicznego i fizycznego społeczeństwa, ochroną środowiska i naukowymi strategiami odzyskiwania zniszczonych terenów i akwenów wodnych oraz oczyszczania powietrza niezbędnego do życia. Jedynie człowiek dojrzały w procesie socjalizacyjnym i w oparciu o ideały i wartości indywidualne, supraindywidualne oraz transkulturowe może wznosić instytucje życia demokratycznego, które na bazie tychże ideałów i wartości wywołają uniwersalne i wszechświatowe siły na rzecz całego rodu ludzkiego i naszej planety – Ziemi, aby urzeczywistnić się mogły: indywidualizm i wspólnotowość, będące jego symbolami.

2. Demokracja jako stan parlamentarnego tworzenia rzeczywistości

Demokracja ateńska, określająca fenomen władzy publicznej, wymagała od obywateli określonej postawy, co wiązało się z traktowaniem obywatela jako dobrego członka wspólnoty i przygotowywaniem człowieka do odgrywania roli obywatelskiej. Dobrym obywatelem stawał się człowiek nie ze względu na fakt formalnej przynależności do *polis* czy też samego urodzenia; należało się wykazać określonymi cnotami charakteru. Podstawową dymensją było czynne zaangażowanie w działalność publiczną i to w ściśle określony sposób. Należało przestrzegać prawa obowiązującego w państwie; traktować własny interes jako równoważny dobru wspólnemu; realizować zadania publiczne, zaświadczające o patriotyzmie; być człowiekiem religijnym w znaczeniu „uznawania bogów, których państwo uznaje”³.

³ Płaton, Obrona Sokratesa, przeł. Wł. Witwicki, t. 11–12, Warszawa 1982, s. 257.

W wyniku określonego przebiegu procesu socjalizacji obywatelskiej pozyskiwano przymiot dobrego obywatela związany z prawem traktowania jako równoważny i wolny członek wspólnoty państwowej. Zważyć należy, iż wartością była wspólnota ludzi wolnych i dobrych, czyli realizujących swoją podmiotowość i indywidualizm w warunkach przestrzegania cnót dobra publicznego. Najwyraźniej w koncepcji polis–państwa, w którym lud sprawuje władzę, chodziło o stworzenie silnej relacyjności pomiędzy dobrem jednostki a dobrem grupowym. Można ją było urzeczywistnić poprzez dynamiczną i żywą więź osobową pomiędzy wszystkimi reprezentantami społeczności spełniającej kryterium dobrych obywateli. W procesie socjalizacji ateńskiej zamierzeniem oraz celem było uformowanie wspólnoty demokratycznej, która swoje oczekiwania i potrzeby widziała w wolnym, sprawiedliwym i obywatelskim państwie. Zapewne Ateny, państwo–miasto, stanowiły wzorzec, ideał aksjonormatywny, który urzeczywistniał stany powinnościowe w zakresie rozumu i rozwoju wolitywno-duchowego na poziomie realnej rzeczywistości społecznej. A zatem socjalizacja obywatelska stworzyła w Atenach model wspólnoty terytorialnej, gdzie prawa i wolność jednostki urzeczywistniają się dzięki zindywidualizowanej aktywności publicznej w sferze szeroko rozumianego dobra wspólnego.

Arystoteles przeprowadził podział ustrojów państwa na tak zwane formy właściwe i formy niewłaściwe. Owa prosta i nieskomplikowana dywersyfikacja była oparta o kryterium mieszane: ilościowo–jakościowe. Jeśli chodzi o właściwość ilościową, chodziło o wyróżnienie liczby rządzących w państwie, tym samym o określenie, jaka kategoria woli rządu odpowiada danej formie ustrojowej państwa: czy władze i wolę rządu ma jeden, wielu czy wszyscy. W opinii Arystotelesa demokracja wiązała się z wolą większości w faktycznym sprawowaniu władzy. Drugim kryterium zaproponowanej przez filozofa klasyfikacji była okoliczność celu jako kategorii jakościowej, który realizował sprawujący władzę. Zmierzało to do konstatacji, czy władca w sposób autorytarny, grupowy lub z udziałem wszystkich obywateli realizuje cele polityki państwa jako cele władzy publicznej i obywatelskiej.

W dzisiejszych czasach kryterium ilościowe nie jest miarą zobiektywizowaną i nie spełnia warunku wartościowania pierwotnego, gdyż większość nie zawsze ma przecież rację. Dlatego obecnie o tym, czy mamy do czynienia z rzeczywistością, a nie pozorną demokracją, decyduje ochrona praw mniejszości. Z ochroną tą wiąże się z kolei postawa tolerancji, szacunku i akceptacji odmienności innych ludzi oraz różnic kulturowych, religijnych, etnicznych czy światopoglądowych. W ten sposób demokracja

wiąże się z pluralizmem, zwłaszcza w sferze relatywizmu ocenego i światopoglądu, zakładając istnienie obok siebie wielu różnych poglądów i stanowisk wartościowania bytów, z których żaden nie dominuje nad innymi, a obywatel może każdy z nich poznać i wybrać, kształtując w sposób autonomiczny i całkowicie niezależny, indywidualny ogląd świata obiektywnych treści myśli⁴. Uznawanie różnorodności i wielości za źródło dochodzenia do prawdy jest niewątpliwie dużym atutem przemawiającym za nadrzędnością ustroju demokratycznego w stosunku do alternatywnych form sprawowania władzy. Zbiorowy suweren jako podmiot rządzenia może krystalizować swoją hegemonię na gruncie preferowania różnic w oczekiwaniach, wyobrażeniach, sądach wartościujących, światopoglądzie poszczególnych jej członków. Wolność indywidualna oraz pokój wewnętrzny uszanowany w postawach tolerancji i pluralizmu przez zbiorowość *polis* pozwala osiągnąć dojrzałość socjalizacyjną, której miarą jest uzyskanie habitusu społecznego dobrego obywatela.

Demokracja jako stan rządzenia z rozdziałem większości wraz z poszanowaniem woli wszelkiej odrębności, mniejszości i różnorodności jest realnym bytem w okolicznościach zdeterminowanych przez obiektywne dymensje w postaci czasu i przestrzeni. Jedynie w sposób naturalny, zgodny z naturą ontologiczno-gnoseologiczną bytu, można uprawdopodobniać stany wyższego rzędu, jeżeli na poziomie indywidualizmu jednostek sprosta się wymogom przyrodzonym i najwyższym powinnościom, będącym prawami pierwotnymi w postaci pokoju wewnętrznego i wolności wewnętrznej. Bez udziału tychże przeżyć duchowo-wolitywnych nie dosięga się szczytu socjalizacji człowieczej, a tym samym nie może zaistnieć i urzeczywistnić się zbiorowa i powszechna świadomość społeczno-prawna w postaci tolerancji i pluralizmu. Tworzenie zatem rzeczywistości demokratycznej stanowi ciągły i niezakończony proces realnego i materialnego odwzorowywania owych pierwotnych praw człowieka, które stają się treścią substancjalną postaw prospołecznych i empatycznych, z czołowym udziałem tolerancji i pluralizmu w życiu publicznym. Przez to demokracja jest trudnym, ale nie niemożliwym zadaniem do spełnienia.

Relevantnym układem odniesienia w stosunku do demokracji nie jest alternatywna forma ustrojowa w postaci władzy monarszej, arystokratycznej czy totalitarnej, lecz – jak sądził Arystoteles – jej forma zwyrodniała i patologiczna: timokracja. Polega ona na tym, iż władza należy do wszystkich bądź większości, a jej celem nie jest dobro wspólne, lecz osobiste korzyści uzyskane kosztem wspólnoty. Arystoteles sądził, że

⁴ Zob. M. Król, Słownik demokracji, Warszawa 1999, s. 27–32.

człowiek może osiągnąć radość i szczęście, żyjąc we wspólnocie z innymi i równymi sobie ludźmi: w *politei* – w dobrym państwie, najlepszej formie ustroju politycznego. Każdy człowiek będący obywatelem owego państwa powinien mieć możliwości osiągania indywidualnego szczęścia, które nie pozostaje w sprzeczności ze szczęściem innych członków wspólnoty państwowej.

Demokracja jest najbardziej strukturalnie i funkcjonalnie rozwiniętą formą zbiorowego współistnienia pełnoletnich obywateli przygotowujących do roli obywatela w procesie socjalizacji. Stanowi ona największe zagrożenie dla siebie samej wtedy, gdy obywatele nie chcą lub rezygnują z możliwości korzystania z jej dobrodziejstw.

Najpełniejsza forma rządów ludu następuje, gdy człowiek zrozumie, iż od jego świadomości pojmowania pokoju wewnętrznego i wolności wewnętrznej we wszystkich kwestiach życia będzie zależała realna postać dobra wspólnego. Dążenie do urealnienia i maksymalizacji tych dwóch fundamentalnych wartości, będących prawami naturalnymi, to jednocześnie granica, od której zaczyna się pole praktyk demokratycznych. Mają one nieskończenie wiele odmian, co jest dymensją rodzajową demokracji i są pochodne wyłącznie zinternalizowanym i zinterioryzowanym wartościami, dzięki którym każdy człowiek jest traktowany jako równy z innymi w doznaniach i odczuciach pokojowych i wolnościowych. Demokracja najwięcej wymaga od swoich obywateli, gdyż nieustannie ich pobudza do działania w sferze publicznej w celu uprawomocnienia pokoju wewnętrznego i wolności zewnętrznej. Wiąże się to z aktywnością społeczną, polityczną, gospodarczą i „zmusza do bycia wolnym”, co wskazuje, że jest sama w sobie paradoksalna⁵.

Demokracja, której granice wyznacza socjalizacja będąca procesem zintegrowanych wartości pokoju i wolności, pozwala na poszukiwanie różnych kompromisów w sferach ludzkiego życia, i to głównie między większością a prawami mniejszości, między wolnością a równością, indywidualizmem a solidaryzmem, między socjalizmem a kapitalizmem. W ten sposób demokracja stara się godzić ze sobą odmienności i nigdy nie odstępować od ochrony dobra publicznego, które najpełniej zapewniają: pokój zewnętrzny i wolność zewnętrzna we wszystkich sferach życia indywidualnego, wspólnotowego i kulturowego. W tym miejscu można w dużej części podzielić myśl Jana Jakuba Rousseau, iż „prawdziwa demokracja nigdy nie istniała i nigdy nie będzie istnieć. Gdyby

⁵ Zob. Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, przeł. W. Jach, M. Kamińska, A. Orzechowski, Wrocław 2005, s. 21–36.

istniał lud złożony z Bogów, miałby rząd demokratyczny. Tak doskonały rząd nie nadaje się dla ludzi”⁶.

Cechą charakterystyczną demokracji jest jej dynamika i ciągłość zmiany oraz ewoluowanie w stronę wzorca bądź ideału. Spośród różnych form ustrojowych jest to konstrukt społeczno-polityczny najłatwiejszy do zatracenia, a najtrudniejszy do przetrwania⁷. Znamienną dymensją ustroju opartego na zbiorowym podmiocie suwerenności jest jego nieustanna zmiana tożsamości, gdyż byt ten oparty jest o wyobrażenia i oczekiwania obywateli, które pozostają dalekie od tego, co jest. Stan powinnościowy staje się nową, emergentną jakością i odpowiada rzeczywistości, jeżeli na skutek procesów współpracy, koordynacji, wymiany i katalaksji spełnia owo wyobrażenie i oczekiwanie obywateli. Najczęściej jednak dochodzi do ruchów blokujących, utrudniających przechodzenie ilości w jakość i tym samym proces demokratyzacji obumiera, a za nim także obumiera państwo obywatelskie. Zachowane zostają jedynie pozory kolektywnej formy władzy suwerena w postaci ludu.

W 1953 roku amerykański uczoney Robert Alan Dahl wprowadził nazwę *poliarchia* (z gr. „rządy wielu”), odzwierciedlającą współczesny ustrój suwerena ludu. Sformułował on sześć warunków będących instytucjonalnym minimum, które powinna spełniać poliarchia, aby można było uznać ją za formę rządzenia najbliższą ideałowi demokracji. Wśród instytucji politycznych koniecznych dla prawidłowego funkcjonowania wymienił: wybieralność przedstawicieli; wolne, uczciwe i częste wybory; wolność słowa; wolność stowarzyszeń; swobodny dostęp do informacji z różnych źródeł oraz f) inkluzyjne, a nie ekskluzywne, obywatelstwo, polegające na twórczym, równym i pełnym korzystaniu wszystkich obywateli z powyższych praktyk polityczno-prawnych⁸. Wymienne mechanizmy ustrojowe gwarantują kontrolę społeczną nad władzą i gwarantują utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa. Zarysowana koncepcja poliarchii Dahla, bliska jest pojęciu „społeczeństwa obywatelskiego” Karla Poppera. Tylko w społeczeństwie uwrażliwionym na dialog, wolność i pluralizm można rozwiązywać problemy społeczne, gdyż szanuje się w nim tolerancję i dochodzenie do pojednania i kompromisów⁹.

⁶ J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł. B. Baczeko, Warszawa 1966, s. 80.

⁷ Zob. Ch. Tilly, *Demokracja*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa 2008, s. 175; T. Filipiak, *O ewolucji idei demokracji*, Warszawa 1967, s. 56–63.

⁸ Zob. R. A. Dahl, *O demokracji*, przeł. M. Król, Kraków 2000, s. 211–219.

⁹ Zob. K. R. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1–2, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1993; M. Dobrosielski, *W poszukiwaniu lepszego świata: Filozofia historii i polityki Karla R. Poppera*, Warszawa 1991, s. 101–121.

W celu poszukiwania drogi do szczęścia człowieka oraz całego rodu ludzkiego należy zrozumieć, iż zależy to wyłącznie od nas samych i jest osiągalne, gdy – jak postulował Arystoteles – przeprowadzi się powszechną edukację na rzecz społeczeństwa otwartego, formującego rozwiązanie w stronę demokratycznej formy sprawowania władzy. Otóż ten myśliciel w dziele *Zachęta do filozofii* zachęcał do właściwego i odpowiedzialnego posługiwania się rozumem, dążenia do mądrości, prawdy i dobra wspólnego, aktywnego i masowego udziału w polityce. Chodziło o udział wszystkich, by mogli być wybierani i by faktyczne władztwo sprawowali ludzie nieprzeciętni, utalentowani i hołdujący cnotom obywatelskim. Dobry obywatel powinien współtworzyć wspólnotę i być suwerenem państwa wraz z innymi obywatelami legitymującymi się umiejętnościami pozwalającymi na faktyczne rządy w społeczeństwie.

Demokracja nie jest przypisana do określonego terytorium, jej granicami są: osiągnięta pełnoletniość człowieka w procesie socjalizacji, mierzona doświadczeniami powinności i praw przyrodzonych w postaci pokoju wewnętrznego i wolności wewnętrznej oraz realny stan homocentryzmu i jego uniwersalnego przesłania zakładającego wolność zewnętrzną, pokój zewnętrzny, równość i godność wszystkich członków należących do jednego, wspólnego rodu ludzkiego.

Można realnie i racjonalnie powrócić do państwa-polis, gdzie władza to wspólnota współorganizowana i współrządzona z udziałem większości przy poszanowaniu mniejszości oraz pełnej akceptacji inności, alternatywności i różnorodności. Rządy się współtworzy na poziomie kryterium ilościowego i jakościowego, czyli z udziałem wolnych obywateli w celu urzeczywistnienia idei i wartości, a zatem porządku aksjonormatywnego oraz poszanowania praw i wolności ludzkich, pozwalających na ich rozwój i samospełnianie się w doczesności. Obywatelskość inkluzyjna, a nie ekskluzyjna winna być w demokratycznym porządku prawnym antecendentem państwowości, w której dochodzi do urzeczywistnienia powinnościowych zasad i idei sprawiedliwości społecznej, politycznej, ekonomicznej i gospodarczej. Ideał zbiorowej podmiotowości materializuje się w procesie socjalizacji z udziałem świata wartości, w porządku zaś instytucjonalno-organizacyjnym osiąga norm, reguł i zasad postępowania jako naturalnego prawa pierwiastkowego.

3. Słuszność a demokracja

W państwie demokratycznym na etapie stanowienia oraz stosowania prawa winna być uwzględniona zasada słuszności. Właściwością rządów

państwa prawa jest bowiem tworzenie abstrakcyjnie i generalnie słusznego prawa, a także wydawanie konkretnie i indywidualnie słuszych orzeczeń¹⁰.

Aspekt filozoficznoprawny dotyczący zagadnienia zasady słusności w prawie wiąże się bezpośrednio z problematyką prawa natury. Nawiązując do rozszerzającej koncepcji ontologiczno-gnoseologicznej prawa natury w ujęciu Marii Szyszkowskiej należy stwierdzić, iż jest ono wyrazem uznawania prawa do życia jako najwyższej wartości i potrzeby bezwzględnego przestrzegania praw człowieka. Prawo natury ma dualny charakter, gdyż wykazuje konieczność dążenia do osiągnięcia przez prawodawcę ideału prawa pozwalającego urzeczywistnić solidaryzm społeczny, a z drugiej strony jest drogowskazem ukierunkowującym życie jednostki w stronę ideału osobowego, aby ona mogła stwarzać samą siebie. A zatem rozważania dotyczące słusności w prawie winny się koncentrować na analizie wartości w nim zawartych, stosunku *ius* do *lex* czy do prawa natury jako prawa pierwiastkowego. O słusności i jej znaczeniu w prawie pisali filozofowie i prawnicy, w tym: Eugeniusz Jarra, Leon Petrażycki, Henryk Piętka, Ignacy Koschembahr-Łyskowski, Józef Reinhold czy Stanisław Druszkowski¹¹.

Eugeniusz Jarra podkreślał, iż normy prawne mają charakter ogólny i abstrakcyjny i są określane na podstawie stale występujących elementów danego stosunku prawnego. W szczególnych okolicznościach dopuszczał możliwość odstąpienia od litery prawa i wyjścia poza jego granice, a nawet wystąpienia przeciwko prawu. Przemawia za tym „wewnętrzny głos”, który „rozkazuje odstąpić od bezwzględnego brzmienia prawa”. Ten głos wewnętrzny to nic innego jak słusność. Jest przeżywany przez człowieka w postaci norm dwustronnych, tj. imperatywno-trybutywnych. Ma charakter indywidualny, co nie oznacza, że jest odewany od życia społeczeństwa, lecz obejmuje również stany faktyczne określonej osoby. Zdaniem uczonego, poglądy słusnościowe rozwijają się pod wpływem całokształtu czynników kulturowych danego środowiska oraz idei prawnych, które są współczesne danemu społeczeństwu: „Słusność – to dwustronne normy społeczne, przeżywane przez ludzi na podstawie ich autonomicznej psychiki”¹². Zdaniem Jarra, słusność ma wpływ na postęp, ale także może mieć zabarwienie wsteczne i blokować

¹⁰ Zob. I.C. Kamiński, *Słusność i prawo. Szkic prawno-porównawczy*, Kraków 2003, s. 17.

¹¹ Zob. M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 53; Z. Ziemiński, *Jurydyczne i filozoficzne koncepcje prawa pozytywnego i prawa natury*, (w:) S. Wronkowska (red.), *Z teorii i filozofii Zygmunta Ziemińskiego*, Warszawa 2007.

¹² E. Jarra, *Ogólna teoria prawa*, Warszawa 1922, s. 197.

przeprowadzenie reform. Od prawa stanowionego reguły słuszności różnią się tym, że nie zależą od faktów normatywnych, mają charakter autonomiczny, intuicyjny, wyrażają swobodny pogląd na dany czyn, wprawdzie urabiany na podstawie całokształtu czynników wewnętrznych i zewnętrznych, aczkolwiek jest to pogląd danej jednostki.

Jarra odróżnia słuszność od sprawiedliwości i tym samym rozdziela je, twierdząc, iż ta ostatnia jest cnotą, a więc należy do sfery moralności, gdzie normy mają charakter jednostronny – imperatywny. Uważa, iż słuszność jako fenomen mieści się pomiędzy sprawiedliwością a prawem: „Zjawisko to stanowi często etap pośredni, przez który przechodzą normy ze sfery jednostronnych, etycznych, do dwustronnych, prawnych”¹³.

W kwestii relacji słuszności względem prawa natury uczony między tymi zjawiskami stawia znak równości: „Ponieważ prawo natury w pojmowaniu nowoczesnym nie jest niczym innym jak tylko ogółem właściwych pewnym jednostkom lub ich grupom, a przeciwstawianych do porządku pozytywnego, ideałów norm imperatywno-atrybutywnych, przeto przyjąć należy, że pomysły tego prawa muszą być pod względem treści identyczne z przekonaniem ich autorów w dziedzinie słuszności”¹⁴.

Leon Petrażycki wypowiadając się na zagadnienie „przeżyć o charakterze słusznościowym”, poddał krytyce powszechnie uznawany pogląd o dychotomiczności podziału prawa na prawo stanowione i prawo natury. Uczony twierdził, iż prawo stanowione ma charakter realny, gdyż istnieje rzeczywiście, o tyle prawo naturalne w ogóle nie powinno być nazywane prawem, ponieważ pod tą nazwą kryją się tylko projekty postanowień prawnych, wyobrażenia pożądaných przepisów racjonalnych i słusznych. Nie należy zatem tych wyobrażeń podnosić do rangi odrębnego gatunku prawa.

W miejsce tradycyjnego podziału prawa na pozytywne i naturalne, opartego na kryterium istnienia, uczony zaproponował klasyfikację opartą na kryterium konstytucji psychicznej, wprowadzając rozróżnienie na prawo pozytywne i prawo intuicyjne. Prawo intuicyjne ma charakter autonomicznego przeżycia imperatywno-atrybutywnego, które jest zaliczane do zjawisk normatywnych (w przeciwieństwie do „słuszności” Jarra). Każda jednostka lub grupa uświadamia sobie obowiązek odpowiedniego postępowania, niezależnie od jakichkolwiek autorytetów postronnych. Brak takiego zewnętrznego odniesienia jest podstawową cechą odróżniającą prawo intuicyjne od prawa pozytywnego – i jest to różnica gatunku¹⁵.

¹³ *Ibidem*, s. 200.

¹⁴ *Ibidem*, s. 204.

¹⁵ Zob. L. Petrażycki, *Teoria państwa i prawa w związku z teorią moralności*, t. 2, Warszawa 1960, s. 249.

Kolejną cechą prawa intuicyjnego, która zarazem odróżnia je od prawa pozytywnego, jest dynamizm (prawo to rozwija się, ewoluuje), brak utrwalenia, a co za tym idzie brak sztywnych granic, dzięki czemu istnieje możliwość szybkiego przystosowywania się do okoliczności danego przypadku oraz natychmiastowej reakcji na zmiany zachodzące w życiu społecznym.

Leon Petrażycki dobitniej niż Jarra podkreślał, że prawo intuicyjne nie zawsze stanowi lepsze prawo w porównaniu z prawem pozytywnym, często jest ono wręcz mniej wartościowe. Miejsca prawa intuicyjnego nie widział ponad prawem pozytywnym, lecz obok niego – byłyby to dwa zbiory praw, które zachodziły na siebie, mając swoje indywidualne pola działania oraz obszar oddziaływania wspólnego.

Zdaniem uczonego „sprawiedliwość – stanowi nie co innego, jak prawo w naszym rozumieniu, a mianowicie prawo intuicyjne”¹⁶ oraz „przeżycia sprawiedliwości są intuicyjnymi przeżyciami etycznymi typu imperatywno-trybutywnego i stanowią zgodnie z ustaloną wyżej terminologią prawo intuicyjne”¹⁷.

Henryk Piętka zauważa, iż słuszność odgrywa ważną rolę w stanowieniu i stosowaniu prawa, gdy ustawowe prawo jest skostniałe, nieprzystosowane do zmieniających się warunków i gwarantuje podstawę do przeprowadzania reform: „Istota słuszności polega na autonomicznym charakterze tego rodzaju norm społecznych, a więc słuszne jest wszystko to, co się nam samo przez się wydaje słusznym, czyli to, o czym mówimy, że jest słuszne z natury rzeczy”¹⁸. Tak rozumianą słuszność dzieli na prawną i moralną, przy czym ta pierwsza to sądy słusznościowe dwustronne (roszczeniowo-obowiązkowe), druga zaś – sądy słusznościowe jednostronne (czysto obowiązkowe). Z autonomicznego charakteru słuszności Piętka wyprowadza jej cztery cechy: subiektywizm (słuszne jest to, co się danej osobie wydaje słuszne), obiektywizm (tendencja do obiektywizacji przekonania indywidualnego, pozbawionego ograniczenia ze strony czynników zewnętrznych), partykularyzm (możliwość uwzględnienia specyficznych właściwości poszczególnych przypadków), ewolucjonizm (zmiennosc w czasie, płynność zasad słusznościowych).

W kwestii stosunku słuszności prawnej do sprawiedliwości uczonego dochodzi do wniosku, iż „sprawiedliwość polega na autonomicznych normach obowiązkowo-roszczeniowych, czyli że sprawiedliwość jest słusz-

¹⁶ *Ibidem*, s. 289.

¹⁷ *Ibidem*, s. 292.

¹⁸ H. Piętka, *Słuszność w teorii i w praktyce*, Warszawa 1929, s. 156.

nością prawną¹⁹. W tym ujęciu jest zgodny z Petrażyckim. Ponadto możemy także mówić o „całkowitej tożsamości wiążącej słusność z prawem naturalnym”²⁰. Prawo naturalne bowiem określamy „jako intuicyjne uzasadnienie oczywistości naszych przeżyć słusnościowych”. W ostatecznym rozrachunku słusność prawna odnosi się do sprawiedliwości, a ta ostatnia równa się prawu natury. Piętka podziela poglądy Jarry o przewadze słusności prawnej nad prawem. Dostrzega bowiem wyższość zobiektywizowanych roszczeń słusnościowych nad roszczeniami prawnymi pozbawionymi charakteru bezwzględnego. Nakazy wynikające z zewnętrznego faktu normatywnego, które nie są wsparte przez wewnętrzne poczucie słusności, uznaje on za wzgłędne.

Uczony traktuje demokrację jako syntezę dwóch sprzecznych ze sobą idei: wolności i równości. Istotą demokracji jest stworzenie takich warunków życia społecznego, aby te wartości pogodzić. Demokracja ułatwia stopniowe wypieranie słusności partykularnej przez słusność ogólną. Jeżeli nie można określić występowania zaczątków słusności ogólnej, oznacza to brak podstaw do wprowadzenia ustroju demokratycznego. Państwo staje się gospodarzem demokracji, gdy zaczątki słusności ogólnej mają charakter trwałe. Uczony buduje twierdzenie o obumarciu demokracji, gdy słusność ogólna będzie na tyle rozwinięta, iż usunie sprzeczne objawy słusności partykularnej.

Demokratyczne państwo prawne nigdy nie powinno zapominać o dwóch regułach strategicznych: o słusności oraz o otwartości prawa. Słusność pozwala na modyfikację i przystosowanie do nowych warunków norm już istniejących, jak i na tworzenie norm regulujących sytuacje nieprzewidziane przez dotychczasowe prawo.

Otwartość prawa to nade wszystko uwrażliwienie prawa na potrzeby otoczenia społecznego oraz na inne systemy normatywne, które istnieją w danych warunkach i w danym społeczeństwie posługującym się prawem²¹.

Bibliografia

1. Dahl R. A., O demokracji, przeł. M. Król, Kraków 2000.
2. Dobrosielski M., W poszukiwaniu lepszego świata: Filozofia historii i polityki Karla R. Poppera, Warszawa 1991.
3. Jarra E., Ogólna teoria prawa, Warszawa 1922.

¹⁹ *Ibidem*, s. 218.

²⁰ *Ibidem*, s. 228.

²¹ Zob. I. C. Kamiński, Słusność i prawo..., s. 17.

4. Kamiński I. C., Słuszność i prawo. Szkic prawnoporównawczy, Kraków 2003.
5. Król M., Słownik demokracji, Warszawa 1999.
6. Mouffe Ch., Paradoks demokracji, przeł. W. Jach, M. Kamińska, A. Orzechowski, Wrocław 2005.
7. Piętka H., Słuszność w teorii i w praktyce, Warszawa 1929.
8. Platon, Obrona Sokratesa, przeł. Wł. Witwicki, t. 11–12, Warszawa 1982.
9. Popper K. R., Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, t. 1–2, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1993.
10. Petrażycki L., Teoria państwa i prawa w związku z teorią moralności, t. 2, Warszawa 1960.
11. Rousseau J. J., Umowa społeczna, przeł. B. Baczek, Warszawa 1966.
12. Szyszkowska M., Filozofia prawa i filozofia człowieka, Warszawa 1989.
13. Tilly Ch., Demokracja, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa 2008, s. 175; T. Filipiak, O ewolucji idei demokracji, Warszawa 1967.
14. Witwicki W., Wstęp, (w:) Platon, Ucztą, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon, przeł. Wł. Witwicki, Warszawa 1984.
15. Ziemiński Z., Jurydyczne i filozoficzne koncepcje prawa pozytywnego i prawa natury, (w:) S. Wronkowska (red.), Z teorii i filozofii Zygmunta Ziemińskiego, Warszawa 2007.

Socialisation lost in a democratic rule of law

Abstract

This article explores the relationship between socialisation and democracy in the rule of law. Socialisation is described as the duty of each individual to engage with his or her social and cultural environment, leading to personal development and integration into the community. Democracy should support and uphold the principles of socialisation, emphasising the importance of values such as peace, justice, freedom, and the subjectivity of the human person. The article also identifies barriers and dysfunctional phenomena that hinder the integration of socialisation and democracy. It suggests that a mature un-

derstanding of socialisation, based on reason and high emotional states, is crucial for the realisation of democracy.

Key words

Socialisation, democracy, individualism, community, values, law-making.

PRACTICA

Mariusz Muszyński¹

O alternatywnej praworządności

Streszczenie

Tekst omawia problem praworządności w Polsce rozumianej jako poszanowanie prawa. Nie są to jednak rozważania teoretyczne. Nie chodzi w nim też o kwestie rzekomych nieprawidłowości przy reformie sądownictwa w Polsce. Przeciwnie, celem opracowania jest wskazanie, jak na bazie konfliktu o kierunek reform, niektóre organy, tak krajowe, jak i międzynarodowe, broniące pozornie właśnie praworządności, przekraczają swoje kompetencje, czego skutkiem jest szereg naruszeń obowiązującego porządku prawnego na poziomie konstytucyjnym. I właśnie te działania są niepraworządne, a co więcej burzą istniejące konstrukcje systemowe.

Przedmiotem analizy jest kilka wybranych przykładów z praktyki lat 2015–2023, tj.: tzw. problem dublerów w TK, rzekoma nielegalność Krajowej Rady Sądownictwa, sędziowskie roszczenia o możliwość „bezpośredniego stosowania” wyroków TSUE, etykieta tzw. sędziów unijnych, próby podważania wyborów prezydenckich i parlamentarnych (2019) na podstawie orzeczeń trybunałów międzynarodowych, sprawa tzw. przywrócenia do pełnienia urzędu Pierwszego Prezesa SN, czy kwestia konstytucyjności ratyfikacji decyzji Rady o zasobach finansowych.

¹ Dr hab. Mariusz Muszyński, profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wiceprezes Trybunału Konstytucyjnego.

Słowa kluczowe

Trybunał Konstytucyjny, Krajowa Rada Sądownictwa, Trybunał Sprawiedliwości UE, ETPC, Sąd Najwyższy, ustawa, traktat, wyrok, praworządność, stosowanie prawa, wybory, ratyfikacja, decyzja, relatywizacja, niezawistość, niezależność, Pierwszy Prezes SN.

1. Wprowadzenie

Tekst niniejszy jest konsekwencją emocji, jakie wywołały u mnie wywody panelistów konferencji zorganizowanej około 2 lata temu przez Przedstawicielstwo KE w Warszawie. Tytuł tej konferencji brzmiał „Problem praworządności w Polsce w świetle orzecznictwa TSUE”. Jej przesłaniem była myśl o treści mniej więcej następującej: w obecnej sytuacji niezależność sądownictwa opiera się na indywidualnej odwadze sędziów, którzy mają odwagę przeciwstawiać się naciskom.

Absurd stawianych tez i wyprowadzanych wniosków zbudował intelektualną masę krytyczną i wywołał potrzebę odniesienia się do problemu, jaki mnie od dłuższego czasu nurtował. Otóż twierdę, że naprawdę doczekaliśmy się w Polsce problemów z praworządnością. Tylko że nie chodzi tu o kwestię rzekomo niepraworządnej reformy sądownictwa, która została wdrukowana opinii publicznej. Jeśli praworządne zachowanie oznacza działanie na podstawie i w ramach prawa, to z brakiem praworządności mamy do czynienia na poziomie stosowania prawa przez niektóre sądy krajowe i trybunały międzynarodowe. Ich postępowanie nie jest oparte o prawo zapisane w Konstytucji, ustawach czy – odpowiednio – wiążących Polskę umowach międzynarodowych. Ich rozstrzygnięcia zawierają treść odzwierciedlającą jakiś tajemniczy, nieznaną powszechnie system prawny. Interpretacja prawa nie trzyma się logiki prawniczej, a ich orzeczeniom przypisuje się całkowicie nieprawdziwą rolę systemową i skutki. Co ciekawe, ma to miejscami następstwa w postaci nieakceptowalnego, bezrefleksyjnego zachowania ustawodawcy, tworzącego w wyniku politycznej presji, w tym oczekiwań unijnych organów, prawo korzystające z domniemania konstytucyjności, aczkolwiek – i to nawet bez potrzeby pogłębionych badań – w widoczny sposób niekonstytucyjne.

W tekście przedstawiam, jak praktyka stosowania i (w pewnych przypadkach) tworzenia prawa, wypacza logiczną treść polskiego porządku prawnego, a powstała w jej wyniku sytuacja prowadzi lub może prowadzić do absurdalnych finałów. I choć mam świadomość, że katalog przypadków jest duży, ze względu na ramy artykułu naukowego, posługuję

się przy tym jedynie kilkoma kluczowymi przykładami. Omawiam w tekście: problem tzw. dublerów w TK, rzekomą nielegalność Krajowej Rady Sądownictwa, sędziowskie roszczenia o możliwość „bezpośredniego stosowania” wyroków TSUE, etykietę tzw. sędziów unijnych, próby podważania wyborów prezydenckich i parlamentarnych (2019) na podstawie orzeczeń międzynarodowych, sprawę tzw. przywrócenia do pełnienia urzędu Pierwszego Prezesa SN, czy wreszcie wątpliwości co do konstytucyjności ratyfikacji decyzji Rady o zasobach finansowych.

2. „Dublerzy” w Trybunale Konstytucyjnym, czyli fałszywa interpretacja treści i skutków wyroków TK

Wątek rozpocznę od kwestii osobistej. Otóż w dniu 2 grudnia 2015 r. zostałem wybrany przez Sejm do pełnienia funkcji sędziego Trybunału Konstytucyjnego. W dniach 3 i 9 grudnia 2015 r. Trybunał Konstytucyjny wydał dwa wyroki, odpowiednio w sprawach o sygn. K 34/15 oraz K 35/15. W przestrzeni publicznej, od dnia ich wydania promowane jest stanowisko, że Trybunał rozstrzygnął w nich sprawę wyboru sędziów, dokonaną w dniu 2 grudnia 2015 r., uznając wybór za nieważny².

Informacja tej treści jest do dziś przedmiotem szeregu wypowiedzi polityków i mediów. Co więcej, znalazła przełożenie na praktykę orzecznictwą, tak na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym. W pierwszym przypadku pseudoprekursorski charakter miał wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 20 czerwca 2017 r., sygn. V SA/Wa 459/18, gdzie w uzasadnieniu możemy znaleźć informację o dokonaniu „(...) analizy treści wyroków Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 grudnia 2015 r. sygn. K 34/15 (Dz. U. z 2015 r., poz. 2129)³. Skład orzekający uznał wybór z dnia 2 grudnia 2015 r. za nieważny, bo „(...) z treści wskazanych wyroków Trybunału Konstytucyjnego, wynika bowiem, że prawidłowym był wybór przez Sejm VII kadencji trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego wymienionych w uchwałach z dnia 8 października 2015 r. w sprawie powołania sędziów Trybunału Konstytucyjnego (M. P. poz. 1038–1040), rozpoczynających kadencję w dniu 7 listopada 2015 r.”⁴.

² Niezależnie od faktu, że już po obu wyrokach, ówczesny prezes TK (A. Rzepliński), wręczył wybranym sędziom dekret sędziowski i zaczął wypłacać wynagrodzenia. Odmówił jedynie przydzielania spraw.

³ Analiza dotyczyła także innych wyroków, całkowicie niemających związku z wyborem sędziów TK (sygn. K 47/15 oraz sygn. K 39/16).

⁴ Zob. V SA/Wa 459/18 – Wyrok WSA w Warszawie z dnia 20 czerwca 2018 r. (orzeczenia–nsa.pl) (dostęp: 22 kwietnia 2023 r.).

Takie oceny można znaleźć w niektórych innych orzeczeniach sądów polskich. Powtórzył to nawet Sąd Najwyższy w kilku uzasadnieniach, w tym w zawierającym szereg „studenckich” błędów merytorycznych w uzasadnieniu do postanowienia z dnia 16 września 2021 r. w sprawie o sygn. I KZ 29/21. Informacja ta została też wprost przejęta przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) w sprawie Xeroflor z dnia 7 maja 2021 r., gdzie posłużyła za podstawę do wydania wyroku⁵.

Nie jest to oczywiście prawda. Wykreowana politycznie i medialnie rzekoma treść wyroków nie istnieje. W obu wspomnianych wyrokach Trybunał orzekł jedynie o szeregu przepisów ówczesnie obowiązującej ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. 2015 r., poz. 1064) i jej nowelizacji z dnia 19 listopada 2015 r. Z perspektywy wyboru sędziów Trybunału przeprowadzonego w dniu 2 grudnia 2015 r. kluczowym był art. 137 tej ustawy, który został następnie znowelizowany poprzez dodanie art. 137a.

Art. 137 brzmiał: „W przypadku sędziów Trybunału, których kadencja upływa w roku 2015, termin na złożenie wniosku, o którym mowa w art. 19 ust. 2, wynosi 30 dni od dnia wejścia w życie ustawy”.

Art. 137a brzmiał: „W przypadku sędziów Trybunału, których kadencja upływa w roku 2015, termin na złożenie wniosku, o którym mowa w art. 19 ust. 2, wynosi 7 dni od dnia wejścia w życie niniejszego przepisu”⁶.

Oba przepisy były przedmiotem tych orzeczeń. W wyroku w sprawie o sygn. K 34/15 Trybunał orzekł, że art. 137 „w zakresie, w jakim dotyczy sędziów Trybunału, których kadencja upływa 6 listopada 2015 r., jest zgodny z art. 194 ust. 1 Konstytucji”. Z kolei w wyroku w sprawie K 35/15 Trybunał orzekł, że art. 137a „dodany przez art. 1 pkt 6 ustawy powołanej w punkcie 1, w zakresie, w jakim dotyczy zgłoszenia kandydata na sę-

⁵ I oparta na podwójnym kłamstwie intelektualnym, bo powiązana z wyrokiem K 39/16, gdzie Trybunał Konstytucyjny miał potwierdzić, że we wcześniejszych wyrokach orzekł o wyborze sędziów TK. W pkt. 267 wyroku czytamy: W tym kontekście Trybunał przywiązuje szczególną wagę do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 sierpnia 2016 r. (sygn. K 39/16). W wyroku tym Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że ustawowa zasada nakazująca Prezesowi Trybunału Konstytucyjnego dopuszczenie do składu orzekającego trzech sędziów wybranych w dniu 2 grudnia 2015 r. byłaby równoznaczna z działaniem sprzecznym z wcześniejszymi wyrokami Trybunału, które mają moc powszechnie obowiązującą (zob. paragraf 52 powyżej). W ten sposób Trybunał Konstytucyjny wyraźnie wskazał – wbrew temu, co twierdził Rząd – że skutkiem orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego było uznanie ważności wyboru trzech sędziów w dniu 8 października 2015 r. Zob. Xero flor w police sp. z o. o. V. Poland – (Polish Translation) by the Polish Ministry of Justice (coe.int) (dostęp: 30 kwietnia 2023 r.).

⁶ Ustawa z dnia 19 listopada 2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. z 2015 r., poz. 1928).

dziego Trybunału Konstytucyjnego w miejsce sędziego, którego kadencja upływa 6 listopada 2015 r., jest niezgodny z art. 194 ust. 1 w związku art. 7 Konstytucji”. Tylko tyle i aż tyle.

Nie było więc to orzeczenie o wyborze sędziów w dniu 2 grudnia 2015 r. ani w sensie generalnym, ani tym bardziej konkretnym, a o ustawowej podstawie prawnej inicjującej proces wyboru. Co więcej, ani art. 137, ani art. 137a ustawy o Trybunale Konstytucyjnym nie były podstawą uruchamiania procedury wyboru sędziów w dniu 2 grudnia 2015 r. Procedura zgłaszania kandydatów została w tym przypadku zainicjowana na podstawie art. 30 ust. 3 pkt 5 Regulaminu Sejmu w wersji po nowelizacji 26 listopada 2015 r.⁷ Z kolei bezpośrednią podstawą prawną procesu wyboru wszystkich sędziów Trybunału w dniu 2 grudnia 2015 r. były dwa obowiązujące wówczas przepisy prawne wskazane jako podstawa prawna uchwał o wyborze⁸: art. 194 ust. 1 Konstytucji i art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym⁹.

Jedynym przepisem ustawy z 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym, który został użyty w procesie wyborczym sfinalizowanym 2 grudnia 2015 r., był art. 17 ust. 2. Przepis ten nie został jednak nigdy zaskarżony do Trybunału. Nie stało się to w obu wspomnianych sprawach ani nigdy później. Z powodów oczywistych, nie był też zaskarżony również kluczowy przepis, na podstawie którego działał Sejm, a mianowicie art. 194 ust. 1 Konstytucji, bo po prostu nie było to możliwe. Powyższe prowadzi do jednoznacznego wniosku, że Trybunał nie mógł w wyroku w sprawach o sygn.: K 34/15 i K 35/15 orzec o wyborze sędziów z 2 grudnia 2015 r. I to niezależnie od tego, co chciał orzec, czy co napisał o tym wyborze w obu uzasadnieniach.

Co więcej, absurd wykreowanej sytuacji polega na tym, że w Polsce nawet nie ma organu władnego ocenić zastosowanie tego przepisu przez Sejm. Nie istnieje żadna procedura kontroli wykonywania przez Sejm jego funkcji kreacyjnej¹⁰. Nie może tego dokonywać nawet Trybunał Konstytucyjny, który co do zasady bada akty normatywne, a nie akty stosowania prawa¹¹. Na pewno Trybunał nie kontroluje indywidualno-konkretnych aktów wyboru swoich sędziów. Potwierdził to sam TK w pro-

⁷ M. P. z 2015 r., poz. 1136.

⁸ Zob. M. P. z 2015 r., poz. 1184.

⁹ Dz. U. z 2015 r., poz. 1064 i 1928.

¹⁰ Jeśli poszukać takiej perspektywy, to jedynie prezydent odbierający ślubowanie może swoją odmową zablokować finał procedury wyboru, aczkolwiek sam nie jest władny uchylić wybór.

¹¹ Por. np. kompetencje z art. 189 Konstytucji.

cedurze umorzenie dwóch spraw dotyczących uchwał o wyborze sędziów (sygn. U 8/15 i U 1/17)¹². Dlatego nie skontrolował ani wyboru z dnia 8 października 2015 r., ani tego z 2 grudnia 2015 r.

Kolejne kłamstwo intelektualne w tej sprawie polega na fałszowaniu interpretacji systemowych skutków wyroków trybunalskich. Przecież co do zasady orzeczenia TK nie działają wstecz, a te grudniowe (sygn. K 34/15 oraz K 35/15) zostały wydane już po przeprowadzonym wyborze (i ślubowaniu) sędziów, których wybór miały rzekomo podważyć. Wydane zostały odpowiednio 3 grudnia i 9 grudnia 2015 r., a ogłoszone jeszcze później. Tymczasem zgodnie z art. 190 ust. 3 Konstytucji, wyrok Trybunału wiąże z momentem ogłoszenia, którego dokonuje się w odpowiednim dzienniku urzędowym¹³. Działa więc na przyszłość.

Co więcej, nawet z samej treści obu wyroków (sentencja) wyraźnie wynika, że Trybunał orzekał o przepisach prawa. A wyrok trybunalski w tym zakresie nigdy sam nie usuwa z obrotu prawnego wcześniej przyjętych indywidualno-konkretnych aktów stosowania prawa, wydanych na podstawie przepisów uznanych za niekonstytucyjne. W takiej sytuacji konieczne jest stosowne wznowienie indywidualnego postępowania w odpowiednim terminie i odpowiedniej procedurze (por. art. 190 ust. 4 Konstytucji). Oczywiście, jeśli taka procedura istnieje. W przypadku wyboru sędziów TK nie ma stosownej procedury. A skoro wybór opierał się na Konstytucji, procedura odwołania również musiałaby mieć tam umocowanie.

Dlatego wyroki z dnia 3 grudnia i 9 grudnia 2015 r. nie miały i nie mają żadnego wpływu na skuteczność wyboru sędziów 2 grudnia 2015 r., bo nie dotyczą tych wyborów bezpośrednio, ani też żadnego z przepisów stanowiących podstawę prawną dla ich przeprowadzenia¹⁴. Pokazują

¹² Zob. sprawa sygn. U 8/15, OTK ZU 2016, nr A, poz. 1 oraz sprawa sygn. U 1/17, OTK ZU 2020, nr A, poz. 11.

¹³ Choć w tym przypadku nawet ogłoszenia na sali były następcze w stosunku do wyboru sędziów.

¹⁴ Art. 7 ust. 1. Projektu społecznego ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym brzmi: Wyroki Trybunału Konstytucyjnego, zwanego dalej „Trybunałem”, wydane w składzie orzekającym, w którym zasiadała osoba powołana na stanowisko sędziego Trybunału z naruszeniem Ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. z 2015 r., poz. 1064) oraz wyroków Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 grudnia 2015 r., sygn. K 34/15 (Dz. U. z 2015 r., poz. 2129) i z dnia 9 grudnia 2015 r., sygn. K 35/15 (Dz. U. z 2015 r., poz. 2147), a także osoba powołana na jej miejsce, zwana dalej łącznie „osobą nieuprawnioną do orzekania”, nie wywierają skutków określonych w art. 190 ust. 1 i ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.). Zob. Społeczny projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym – Fundacja im. Stefana Batorego (batory.org.pl) (dostęp: 27 kwietnia 2023 r.). Pomijając kompromitujący autorów projektu aspekt uchy-

jednak groźne zjawisko tworzenia w przestrzeni publicznej pseudoprawnych faktów, a następnie opierania na nich obrotu prawnego, także w przestrzeni międzynarodowej¹⁵.

A w tym wszystkim najbardziej zaskakujące jest wsparcie tego intelektualnego fałszerstwa przez niektórych sędziów, swego czasu także sędziów Trybunału Konstytucyjnego¹⁶, którzy powinni jednak wykazywać się najwyższą wiedzą prawniczą i odpowiednią etyczną postawą.

3. „Niekonstytucyjna” Krajowa Rada Sądownictwa, czyli budowanie ocen na nieuprawnionych działaniach trybunałów międzynarodowych

Jednym z efektów wyroku ETPC w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce (skarga nr. 43447/19) jest wywód dotyczący statusu Krajowej Rady Sądownictwa¹⁷. Na nim opiera się cała aktywność polskich sądów podważających status sędziów powołanych przez Prezydenta RP po 2018 r.

ETPC zarzuca w tym wyroku Krajowej Radzie Sądownictwa brak niezależności (*lack of independence*) od władzy ustawodawczej i wykonawczej¹⁸. W kwestii tej – jak sam przyznaje – odwołuje się i podziela stanowisko Trybunału Sprawiedliwości UE (TSUE) zawarte w wyroku prejudycjalnym z 19 listopada 2019 r. (C–585/18)¹⁹. Tam właśnie TSUE, zresztą pierwszy, podniósł wymóg „niezależności KRS od władzy ustawodawczej i wykonawczej”²⁰. I pozwolił sądom krajowym na badanie tej sytuacji. Powtórzył ten zarzut w wyroku w sprawie C–791/19²¹.

lania skuteczności przepisu konstytucyjnego ustawą zwykłą, sam przepis mówi o „powołaniach z naruszeniem ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r.”, których w rzeczywistości nie było. Ponadto zastanawiające jest, w jaki sposób miałyby nie wywołać skutków prawnych wyroki TK, które już wywołały skutek w systemie prawa, zgodnie z dyspozycją przepisów konstytucyjnych, zwłaszcza te wyroki, które orzekały o niekonstytucyjności kwestionowanych norm prawnych.

¹⁵ W rozważaniach pominięto fakt naruszeń procedury ustawowej, tj. powołania do sprawy K 34/15 pełnego składu TK, a następnie przeniesienia jej na skład 5-osobowy oraz rozstrzygnięcia sprawy U 8/15 w składzie nieznanym ustawie (8-osobowym).

¹⁶ Zob. np. zdania odrębne sędziów Trybunału do wyroku o sygn. Kp 1/17, OTK 2017, nr A, poz. 28 (pkt 2. zdanie odrębne s. L. Kieresa; pkt III zdania odrębnego s. M. Szafnickiej-Pyziak; pkt II zdania odrębnego s. M. Wronkowskiej-Jaśkiewicz).

¹⁷ Wyrok patrz: Reczkowicz V. Poland (coe.int) (dostęp: 22 kwietnia 2023 r.).

¹⁸ Zob. pkt 276

¹⁹ Zob. pkt 268 i następne. Wyrok TSUE patrz: Curia – Wyniki wyszukiwania (europa.eu) (dostęp: 22 kwietnia 2023 r.).

²⁰ Zob. pkt 139 i 140.

²¹ Wyrok patrz: Curia – Wyniki wyszukiwania (europa.eu) (dostęp: 22 kwietnia 2023 r.).

Bezprawność tych wywodów, prowadzonych podobno przez osoby o najwyższej wiedzy prawniczej, jest porażająca. Z formalnego punktu widzenia relacje Krajowej Rady Sądownictwa z obu wspomnianymi władzami, określone są w Polsce na poziomie konstytucyjnym. Ani ETPC, ani TSUE, nie mają prawa badania tych zależności. Robiąc to, ingerują w polski porządek na poziomie konstytucyjnym, a więc zdecydowanie przekraczają swoje traktatowe kompetencje. Są one trybunałami stworzonymi na bazie umowy międzynarodowej. W hierarchii źródeł prawa obowiązującego w Polsce umowa międzynarodowa znajduje się na poziomie niższym niż Konstytucja RP. Dowiadujemy się tego z art. 188 pkt 1 i 2 Konstytucji, który – poprzez jego rolę w procesie kontroli – umieszcza umowy międzynarodowe na poziomie poniżej Konstytucji i powyżej ustaw. Działając w ten sposób, oba trybunały dokonują de facto badania zgodności Konstytucji RP z traktatami, odwracając hierarchiczną zależność.

Niezależnie od kwestii formalnych, wywody są obarczone dużymi błędami merytorycznymi. Samo wymaganie od Krajowej Rady Sądownictwa niezależności w rozumieniu art. 173 Konstytucji, uzasadniane częściowo sędziowskim składem tego organu, jest prawniczym absurdem. Przepis ten dotyczy sądów i trybunałów. Krajowa Rada Sądownictwa jest natomiast konstytucyjnym organem państwa, który nie tylko nie jest częścią wymiaru sprawiedliwości, ale nawet nie jest częścią władzy sądowniczej w rozumieniu art. 10 Konstytucji²². Owszem, raz w całej historii orzekania o Krajowej Radzie Sądownictwa²³, Trybunał Konstytucyjny uznał ją za pozajudycyjny organ władzy sądowniczej, opierając się na umiejscowieniu jej w rozdziale VIII „Sądy i Trybunały”. Był to jednak dopiero początek porządkowania relacji organów państwa pod rządami nowej Konstytucji. Już w późniejszym orzecznictwie Trybunał słusznie wielokrotnie podkreślał, że nie można traktować KRS w taki sposób, w jaki traktowane są organy władzy sądowniczej i podkreślał, że KRS władzy sądowniczej nie sprawuje, choć jest z nią związana poprzez swoje zadanie – stanie na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów²⁴. Władzę sądowniczą sprawują tylko sądy i trybunały. Natomiast Rada jest organem strukturalnie umiejscowionym pomiędzy trzema władzami, a funkcjonalnie jest związana z administracją wymiaru sprawiedliwości i reprezentacją środowiska sędziowskiego²⁵. Ma bo-

²² Por. wyrok TK o sygn. K 28/04, OTK ZU 2005, nr 7A, poz. 81.

²³ W wyroku o sygn. K 12/03, OTK ZU 2004, nr 2A, poz. 8.

²⁴ Zob. szerzej wyrok o sygn. K 5/17, OTK ZU 2017, nr A, poz. 48.

²⁵ T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwułski, Komentarz do prawa o ustroju sądów i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, Warszawa 2002, s. 514; L. Garlicki, ko-

wiem zrównoważyć kompetencje, które tradycyjnie przysługują władzy wykonawczej²⁶, a samo jej istnienie w konstytucyjnym systemie organów władzy publicznej nie jest konieczne²⁷. W ten sposób Krajowa Rada Sądownictwa jest wręcz instytucjonalnym przejawem wzmocnienia pozycji władzy sądowniczej. Ponieważ przewaga przedstawicieli tej władzy nad przedstawicielami innych władz jest znacząca.

Także częściowo sędziowski skład Krajowej Rady Sądownictwa nie oznacza, że od tego organu należy wymagać dochowywania standardów wymaganych od sądów (składów orzekających). Krajowa Rada Sądownictwa takim sądem w rozumieniu Konstytucji nie jest, bo nie ma kompetencji przypisanych sądom i trybunałom. Poza tym, wbrew oczekiwaniom ETPC i TSUE, jej konstytucyjna konstrukcja wręcz wiąże ją mocno z władzą ustawodawczą, ponieważ część z jej członków stanowią posłowie i senatorowie. Wiąże ją też z władzą wykonawczą, bo w składzie znajduje się przedstawiciel prezydenta oraz Minister Sprawiedliwości²⁸. Krajowa Rada Sądownictwa ma więc wyraźny skład mieszany i jest swoistym, samodzielny, centralnym organem państwa²⁹.

Stąd niezależność Krajowej Rady Sądownictwa kształtuje się na poziomie każdego innego konstytucyjnego organu państwa. Ma wyłącznie charakter funkcjonalny. Zapewnia organowi możliwość realizowania jego zadań i kompetencji. Nie pozwala, by wpływać na jej działalność w sposób bezprawny i jako taką chroni ją prawo karne. Nie zabrania natomiast, aby np. posłowie postępowali w jej procedowaniu zgodnie z linią polityki swojej partii, przedstawiciel Prezydenta realizował jego cele i wytyczne, a sędziowie interesy swojego środowiska zawodowego. W sumie nawet wypadałoby takie interesy promować. Oczywiście w ramach konstytucyjnych uprawnień organu.

Z kolei sędziowie – członkowie KRS w ramach wykonywanych przez nią zadań nie korzystają z atrybutu niezawisłości w rozumieniu art. 178 ust. 1 Konstytucji³⁰. Działają tam jako członkowie tej Rady (organu pań-

mentarz do art. 186, (w:) L. Garlicki (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. 4, s. 4.

²⁶ Zob. T. Ereciński, Rola rady sądownictwa w państwie demokratycznym, *Przegląd Sądowy* 1994, nr 5, s. 3–18.

²⁷ Zob. L. Garlicki, *op. cit.*, s. 1.

²⁸ Patrz: art. 187 ust. 1 pkt 1 Konstytucji.

²⁹ Zob. wyroki: P 6/99, OTK ZU 1999, nr 7, poz. 164; K 28/04, OTK ZU 2005, nr 7A, poz. 81; K 25/07, OTK ZU 2007, nr 7A, poz. 80; K 39/07, OTK ZU 2007, nr 10A, poz. 129; K 40/07, OTK ZU 2008, nr 3A, poz. 44; SK 57/06 OTK ZU 2008, nr 4A, poz. 63.

³⁰ Zob. wyrok K 5/17, OTK ZU 2017, nr A, poz. 48.

stwa), a status sędziego jest tylko przesłanką konstytucyjną umożliwiającą uzyskanie członkostwa w KRS.

Członkowie KRS nie działają tam również w sposób indywidualny, ale *in gremio*, jako organ kolegialny, w formie uchwał. Nie ma prawnego obowiązku, aby skład Krajowej Rady Sądownictwa działał w komplecie. Nieobecność, wakat, czy nawet wątpliwości dotyczące procedury wyboru konkretnych członków KRS nie mogą wpływać na prawną skuteczność działania samego organu.

Podstawą zarzutów podnoszonych wobec KRS była przeprowadzona w 2017 r. nowelizacja ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa, która w art. 9a wprowadzała uprawnienie Sejmu do wyboru sędziowskiej części składu KRS³¹. Miało to – zdaniem trybunałów międzynarodowych – doprowadzić do zbyt dużego związku KRS z władzą ustawodawczą i wykonawczą.

W tym zakresie podnoszone w orzecznictwie międzynarodowym wątpliwości zostały rozwiane, przynajmniej formalnie, przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku K 12/18. Trybunał orzekł tam, że „Art. 9a ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz. U. z 2019 r., poz. 84) jest zgodny z art. 187 ust. 1 pkt 2 i ust. 4 w związku z art. 2, art. 10 ust. 1 i art. 173 oraz z art. 186 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”³². I niezależnie od tego, czy kierunek trybunałskiego orzeczenia odpowiada subiektywnemu, indywidualnemu odczuciu sędziów trybunałów międzynarodowych, to taki wyrok TK korzysta z konstytucyjnego atrybutu ostateczności (art. 190 ust. 1 Konstytucji), a ustawa z domniemania konstytucyjności³³. Efektem jest uznanie dopuszczalności takiej konstrukcji wyborczej, jako elementu konstytucyjnego podziału władzy i odrębności władz.

Bezprawność oczekiwań obu europejskich trybunałów polega więc na próbie przededefiniowania układu ustrojowego organów państwa określonego w Konstytucji i to wbrew orzeczeniom konstytucyjnego organu państwa. Na dodatek, orzeczenia ETPC i TSUE próbują wytworzyć równoległy system instrumentów, kryteriów i standardów umożliwiający sądom badanie legalności ukształtowania i funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa (niezależności) obok systemu konstytucyjnej kontroli i wbrew efektom takiej kontroli, co narusza legalizm działania sądów

³¹ Dz. U. z 2019 r., poz. 609.

³² Zob. Ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2018 r., poz. 3).

³³ Zob. wyrok o sygn. K 12/18, OTK ZU 2019, nr A, poz. 17.

i konstytucyjną zasadę równowagi władzy. Jest nieuprawnioną ingerencją w suwerenność państwa.

4. „Bezpośrednie stosowanie” wyroku TSUE, czyli brak znajomości istoty prawnej wyroków z procedury określonej w art. 258 TFUE

Kontynuując powyższe rozważania, jako kolejny przykład nieprawidłowego działania sądów warto wskazać generalne roszczenie części sędziów do „bezpośredniego stosowania” wyroków TSUE. Chodzi tu wyroki z postępowania w trybie art. 258 TFUE (naruszenie przez państwo zobowiązań traktatowych).

Z praktyką tą mamy do czynienia na różnym szczeblu orzecznictwa. Sądy opierają swoje orzeczenia na wyrokach TSUE, traktując je jako podstawę prawną swego orzekania³⁴. Dzieje się to wbrew statusowi prawnemu takich wyroków. Nie są one źródłem prawa ani unijnego, ani krajowego. Mają jedynie stwierdzający charakter. Mówi o tym wprost art. 260 ust. 1 TFUE³⁵. W tych wyrokach TSUE stwierdza fakt naruszenia przez państwo traktatów, niezależnie od tego, czy chodzi o państwowe działanie faktyczne, czy ustanowione prawo (akt krajowy lub zawarta umowa międzynarodowa). W konsekwencji są one tylko aktem deklaracyjnym. Nie wywołują samodzielnie żadnych skutków prawnych ani w obszarze prawa unijnego, ani w obszarze krajowej jurysdykcji. I o ile w pierwszej płaszczyźnie wskazują jeszcze, że poprzez działanie państwa doszło do naruszenia jakiejś normy traktatowej, to w drugiej nie znaczą nic. Nie wchodzą do systemu prawa krajowego, tzn. ani w nim nie obowiązują, ani nie wywierają jakiegokolwiek krajowego skutku, co zresztą potwierdzają (*a contrario*) art. 280 w związku z art.

³⁴ Zob. np. postanowienie z 11 października 2021 r. w sprawie o sygn. I Cz 311/21 p-I sądu okręgowego w Krakowie, Wydział I Cywilny, uchylające „czynność określoną jako postanowienie z dnia 21 czerwca 2021 r. Sądu Okręgowego w Krakowie w sprawie o sygnaturze I C 166/21”, gdzie sędzia M. Ferek oparł się m.in. na wyroku TSUE z dnia 15 lipca 2021 r. w sprawie C 791/19 (str. 2 uzasadnienia). Podobne przywołanie patrz postanowienie z dnia 10 października 2021 r., sygn. I C 846/20 sądu okręgowego w Krakowie, Wydział I Cywilny (sędzia W. Żurek, str. 2 uzasadnienia). Zob. też: Sędziowie już stosują wyrok TSUE. Władza im grozi – Polityka.pl (dostęp: 22 kwietnia 2023 r.), czy Sędzia Synakiewicz wydał precedensowy wyrok ws. neo-sędziów. Teraz straszy go Ziobro i ściga Radzik – OKO.press (dostęp: 30 kwietnia 2023 r.).

³⁵ „Jeśli Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej stwierdza, że Państwo Członkowskie uchybiło jednemu z zobowiązań, które na nim ciążyą na mocy Traktatów, Państwo to jest zobowiązane podjąć środki, które zapewnią wykonanie wyroku Trybunału”.

299 TFUE, które wskazują, jakie wyroki TSUE bezpośrednio działają w systemie prawa krajowego państw członkowskich³⁶. Wyroki wydane w procedurze z art. 258 TFUE nie spełniają wskazanych tam kryteriów, którymi są: adresaci inni niż państwo oraz finansowy przedmiot. W efekcie nawet w przypadku, kiedy krajowy akt, przepis lub środek prawny został uznany za sprzeczny z traktatami unijnymi, z punktu widzenia prawa krajowego jest on cały czas legalny i obowiązuje aż do momentu, kiedy nie zostanie uchylony³⁷.

Wyrok taki, jak każde zobowiązanie międzynarodowe, podlega jedynie obowiązkowi wykonania przez państwo. Wykonanie to działanie na rzecz rozwiązania sytuacji deliktowej, czyli doprowadzenie do stanu przestrzegania traktatów. Dobór środków i instrumentów jest swobodny. Liczy się natomiast skutek. Obowiązek wykonania wynika z zasady *pacta sunt servanda*, jak i odzwierciedlającego ją, bezpośredniego nakazu z art. 260 TFUE.

Podmiotem zobowiązanym jest państwo. Zobowiązanie państwa nie oznacza jednak swobody działania po stronie dowolnych organów państwa. O tym, który z nich jest właściwy do wykonania wyroku TSUE, mówi już prawo krajowe, a konkretnie Konstytucja RP fundująca podział kompetencji w ramach zdefiniowanego trójpodziału władz. Skoro wykonywanie zobowiązań traktatowych stanowi element polityki zagranicznej, to zgodnie z nią wykonanie akurat tego rodzaju wyroku należy do kompetencji władzy wykonawczej (art. 146 Konstytucji RP). Dlatego to rząd, który notabene reprezentuje państwo przed TSUE, inicjuje w sferze krajowej procedury wykonawcze. I tak, jeśli stwierdzonym naruszeniem traktatu jest istnienie nieodpowiedniego prawa, rząd przygotowuje stosowny projekt zmian i dzięki większości parlamentarnej może mieć wpływ na przebieg procedury ustawodawczej i jej rezultat. Parlament uchyla normy uznane za niezgodne z prawem unijnym lub uchwała konieczne nowe normy prawne. Jednak do czasu takiej zmiany stare prawo obowiązuje nadal. Nawet to uznane za niezgodne z unijnymi traktatami. Organy państwa działające na jego podstawie mogą jedynie powstrzymać się od działania. Same nie mogą wywodzić dla siebie żadnych uprawnień wprost z treści wyroku TSUE, nawet kiedy wydaje się, że ten ostatni im takie nakazuje. W szczególności nie mogą odrzucić stosowania normy

³⁶ Zob. B. Wegener, komentarz do art. 280, (w:) Ch. Callies, M. Ruffert, EUV/AEUV, München 2016, s. 2404–2405 oraz M. Ruffert, komentarz do art. 299, (w:) Ch. Callies, M. Ruffert, *op. cit.*, s. 2523–252.

³⁷ Zob. W. Cremer, komentarz do art. 260, (w:) Ch. Callies, M. Ruffert, *op. cit.*, s. 2274–2285.

krajowej uznanej za sprzeczną z traktatami, a w swoim działaniu powoływać się na wyrok TSUE.

Co więcej, samo powstrzymanie się od działania, także wymaga posiadania stosownego krajowego upoważnienia w obowiązującym prawie. Kiedy nie ma takiej podstawy, nawet powstrzymanie się nie jest możliwe, a organy państwa (sądy) muszą procedować na podstawie krajowych norm prawnych, nawet jeśli wiedzą, że są to normy sprzeczne z unijnymi traktatami, a samo działanie prowadzi do pogłębiania naruszenia.

Do tego nie jest możliwe próbowanie dokonania jakichkolwiek samodzielnych interpretacji krajowych norm prawnych w świetle treści wyroku. Powody są dwa:

- po pierwsze, wyrok wydany w trybie art. 258 TFUE tylko stwierdza fakt (naruszenie). Nie jest wyrokiem interpretacyjnym. Nawet sam TSUE nie może narzucić państwu sposobu, w jaki wyrok ten powinien być wykonany. O tym decydują wyłącznie organy uprawnione wg prawa krajowego. TSUE może to później jedynie skontrolować i to tylko jeśli Komisja Europejska ponownie zaskarży państwo;
- po drugie, w tym przypadku samodzielne działanie organu (sądu) oparte na inwencji własnej sędziego nie byłoby żadną wykładnią, ale zastąpieniem ustawodawcy w jego prawie do stanowienia (zmiany) prawa. Szczególny problem powstałby w sytuacji, kiedy parlament wykonałby potem wyrok, zmieniając prawo całkowicie odmiennie niż wymyślił to sędzia.

Pomimo takiego stanu prawnego, niektórzy sędziowie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego, wydają swoje orzeczenia, próbując „stosować bezpośrednio wyroki TSUE”³⁸. Działanie to narusza art. 7 Konstytucji.

5. Sędziowie krajowi jako „sędziowie unijni”, czyli brak rozumienia istoty wyroków prejudycjalnych

Kolejną fanaberią polskiej praktyki orzeczniczej jest narzucenie opinii publicznej konstrukcji pojęciowej tzw. sędziów unijnych. Nazwę tę przypisują sobie sędziowie krajowi podważający działania organów państwa

³⁸ To samo dotyczy prób stosowania bezpośredniego wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak i postanowień tymczasowych TSUE czy ETPC. Jako akty stosowania prawa organów międzynarodowych stanowiące zobowiązanie międzynarodowe drugiego rzędu nie mają one bezpośredniej skuteczności w polskim prawie krajowym, ale podlegają krajowemu wykonaniu w zależności od treści. Do jego wykonania potrzebna jest stosowna podstawa prawna w prawie krajowym. Wyrok ani postanowienie tymczasowe nie mogą być bezpośrednią podstawą działania organów państwa.

w imię rzekomej ochrony wartości UE. Ma to służyć podniesieniu ich rangi i przedstawiać sądy polskie jako element nieistniejącego przecież „unijnego wymiaru sprawiedliwości”.

Zgodnie z Konstytucją RP, sądy są częścią władzy sądowniczej (art. 10) i sprawują w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wymiar sprawiedliwości (art. 175).

Z kolei TSUE jest organem organizacji międzynarodowej powołanej przez państwa (art. 1 TUE). Jego kompetencje są zdefiniowane w art. 19 ust. 1 akapit 1 TUE. Należy do nich zapewnienie poszanowanie prawa w wykładni i stosowaniu traktatów unijnych. Realizację tych kompetencji umożliwia szereg instrumentów natury procesowej umiejscowionych w art. 251–281 TFUE.

Owszem, specyfika procesu integracji wyrażona bezpośrednim stosowaniem części prawa unijnego w państwach członkowskich UE przez ich sądy i organy, stworzyła pewien związek między TSUE a krajowym wymiarem sprawiedliwości. Opiera się on o formułę pytania prejudycjalnego. Taką sytuację część doktryny usiłuje nawet przekuć w tezę o pojawieniu się unijnego wymiaru sprawiedliwości o dualistycznym charakterze³⁹. Nadużycie polega na tym, że formuła odesłania prejudycjalnego jest w rzeczywistości prostą konstrukcją wpadkową. Wyroki prejudycjalne wydawane przez TSUE wskazują treść normatywną konkretnego przepisu prawa unijnego. TSUE działa w tym przypadku nawet nie jako trybunał rozstrzygający konkretną sprawę, ale jako organ interpretacyjny⁴⁰.

Wydany w tym trybie wyrok wiąże *inter partes*, aczkolwiek dotyczy to sądów orzekających w danej sprawie, nie tylko sądu odsyłającego, a więc także sądy pozostałych instancji muszą rozstrzygnąć sprawę, biorąc go pod uwagę. Nie mogą go ignorować. Nie są też uprawnione do dokonywania jego kontroli, czy zmiany jego treści⁴¹.

Z perspektywy temporalnej, wyrok ten ma zasadniczo skutek *ex tunc*. Sądy tak samo jak inne organy państwowe są zobowiązane do stosowania wykładni prawa unijnego dokonanej przez Trybunał również w odniesieniu do stosunków prawnych ugruntowanych w przeszłości⁴²,

³⁹ Zob. np. E. Krzysztofik, Europejski charakter sądu krajowego, *Przegląd Prawa Konstytucyjnego* 2022, nr 6, s. 53.

⁴⁰ Nt. odrębności systemów zob. szerzej: M. Muszyński, Dialog Trybunału Konstytucyjnego RP i Trybunału Sprawiedliwości UE, *Prokuratura i Prawo* 2022, nr 7–8, s. 5–43.

⁴¹ Oprócz sprawy głównej wyrok wiąże (*erga omnes*) również wtedy, gdy Trybunał stwierdził nieważność prawa unijnego lub innego aktu wydanego przez organ.

⁴² Skutek temporalny wykładni przepisu dokonanej przez Trybunał zostaje niekiedy ograniczony i oparty na „nieodłącznie powszechnej zasadzie pewności prawa porządku

choć rozstrzyganych w terażniejszości. Innymi słowy, wyrok nie powoduje zmian zastanych i utrwalonych już sytuacji prawnych, chyba że zostaną one na nowo podniesione.

Wykonanie tego wyroku polega na zastosowaniu normy prawa unijnego, przyjmując jej treść zdefiniowaną w tym wyroku⁴³. Wykonanie to ma jednak miejsce w ramach polskiego władztwa terytorialnego i personalnego. Cały czas sąd działa jako element krajowego wymiaru sprawiedliwości, a potencjalny wyrok jest wydawany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd stosuje tylko normę (przepis) pochodzącą z systemu prawnego innego niż krajowy⁴⁴. W tym przypadku systemu prawa unijnego. Czy stosując prawo unijne, sędzia staje się w ten sposób „sędzią unijnym”?

Odpowiedź musi być przecząca. Nie tylko dlatego, że konstrukcja „sędziego unijnego” nie jest przewidziana w unijnych traktatach⁴⁵. Przecież orzekanie przez sędzię krajowego na podstawie obcego prawa nie zmienia statusu sądu i sędziego. Tym bardziej że jest to działanie znane od lat wszystkim systemom prawnym. Czy jeśli sąd polski rozstrzygałby kwestie spadkowe, działając na podstawie prawa australijskiego, to polski sędzia byłby „sędzią australijskim”?

To pokazuje, że pojęcie „sędzia unijny”, ma w rzeczywistości jedynie charakter publicystyczny, doktrynalny i polityczny. W tym ostatnim kontekście celem może być próba powiązania krajowego wymiaru sprawiedliwości z systemem unijnym, aczkolwiek jasno trzeba podkreślić, że brak ku temu podstaw prawnych. System prawa unijnego i system polskiego prawa krajowego to ciągle dwa odrębne systemy prawne. Oczy-

prawnego wspólnoty”. Przesłanką takiego ograniczenia, które musi wyraźnie wynikać z wyroku, jest w mniejszym stopniu możliwe obciążenie finansowe Unii, państw członkowskich czy jednostek. Decyduje fakt, zgodnie z orzecznictwem Trybunału, czy i w jakim zakresie niejasności związane z prawem czy postępowaniem organów unijnych, czy też państw członkowskich tworzą „stan niepewności”, który sprawia, że nieuzasadnione jest „kwestionowanie (z mocą wsteczną) powstałych w dobrej wierze stosunków prawnych”. W przypadkach, w których Trybunał nie ograniczył temporalnego skutku orzeczenia prejudycjalnego, państwa członkowskie mają zasadniczo prawo do powołania się na krajowy termin przedawnienia. Stosowanie okresu przedawnienia nie może uniemożliwiać wykonywania w praktyce praw przyznanych przez unijny porządek prawny czy też nadmiernie to utrudniać.

⁴³ Por. M. Muszyński, Pytanie prejudycjalne jako instrument wykładni prawa UE: istota, granice i możliwości kontroli, *Prokuratura i Prawo* 2020, nr 7–8, s. 84–112.

⁴⁴ Abstrahuję od kwestii podwójnej roli traktatów unijnych jako umów międzynarodowych ratyfikowanych za zgodą wyrażoną w ustawie z perspektywy art. 91 Konstytucji. Zob. szerzej: M. Muszyński, Bezpośrednie stosowanie umowy międzynarodowej przez sądy w świetle Konstytucji RP, *Prokuratura i Prawo* 2023, nr 4, s. 5–36. W szczególności chodzi o odpowiedź na pytanie, o charakter takiej umowy.

⁴⁵ Abstrahuję od sędzię unijnego w rozumieniu sędzię TSUE.

wiście odrębność ta nie jest do końca jednoznaczna. Wynika to zarówno z trybu tworzenia – kształtu organów unijnych tworzących prawo, gdzie (przynajmniej w niektórych) zasiadają przedstawiciele organów krajowych (ministrowie w Radzie) – jak i nakładania się regulacji, przynajmniej w obszarze tzw. kompetencji dzielonych. Odrębność eroduje też w perspektywie systemów źródeł prawa, przynajmniej ze strony prawa krajowego, gdzie w świetle art. 87 Konstytucji, traktaty unijne są źródłem prawa powszechnie obowiązującego, a z perspektywy art. 91 ust. 2 i 3 Konstytucji prawo unijne posiada pierwszeństwo stosowania przed ustawami w przypadku konfliktu regulacji. Jednak mimo punktowych przełamań, ich charakter ciągle nie pozwala na odrzucenie tezy o odrębności systemów. Z kolei potwierdza ją przede wszystkim ciągły brak – co do zasady – obowiązywania prawa UE na terytorium Polski, a jedynie obowiązek jego stosowania (pomijając w perspektywie art. 87 ust. 1 Konstytucji traktaty unijne jako źródło prawa powszechnie obowiązującego). Zresztą powiedzmy jasno, że odrębność ta będzie trwać do momentu, gdy UE nie zamieni się w państwo federalne.

Sama procedura prejudycjalna stanowi także interesujący wątek. Owszem, jej celem jest ujednoczenie stosowania prawa unijnego we wszystkich państwach członkowskich, co z perspektywy integracyjnej ma swoją rację, ale z perspektywy krajowego wymiaru sprawiedliwości i konstytucyjnych standardów niezależności sądownictwa problem wygląda zupełnie inaczej. Obowiązek wykonania wyroku interpretacyjnego TSUE tak naprawdę osłabia niezależność sądu krajowego, bo nakazuje postępować wg logiki prawnej (interpretacji przepisu) narzuconej przez organ zewnętrzny wobec krajowego wymiaru sprawiedliwości. Owszem, jest to formuła trochę podobna do krajowych uchwał wykładniczych Sądu Najwyższego⁴⁶. Konstrukcja tych uchwał ma jednak oparcie w Konstytucji RP, w instytucji nadzoru Sądu Najwyższego nad sądami powszechnymi i wojskowymi w zakresie orzekania⁴⁷. Jest więc istotą polskiego systemu wymiaru sprawiedliwości. A mimo to można mieć wątpliwości, czy nie ingeruje nadmiernie w niezawisłość sędziów i niezależność sądów, bo przecież ogranicza ich swobodę orzekania. Wchodzi też w domenę kompetencji prawodawcy, choć za jego zgodą, dając wykładnię legalną, konkurencyjną przecież dla wykładni autentycznej. Ociera się często o prawotwórstwo.

Jak sytuacja przedstawia się w przypadku pytania prejudycjalnego? Formuła może i jest podobna procesowo do uchwał wykładniczych, ale

⁴⁶ Zob. art. 82 i następane ustawy o Sądzie Najwyższym (Dz. U. z 2018 r., poz. 5).

⁴⁷ Art. 183 ust. 1 Konstytucji RP.

to koniec podobieństwa. Pytanie prejudycjalne ma bezpośrednie podstawy traktatowe i jest skierowane do organu międzynarodowego. Można się wprawdzie zastanawiać, czy nie jest to element kompetencji przekazanych na poziom ponadpaństwowy z pakietu uprawnień o charakterze nadzoru SN, ale sam charakter tej instytucji jest bezdyskusyjnie zewnętrzny. Działanie ma miejsce poza krajowym wymiarem sprawiedliwości, a efektem jest oczekiwanie od sądu określonych skutków. Na pewno mieści się w pojęciu zewnętrznej ingerencji w postępowanie, bo sam wyrok prejudycjalny wiąże sąd krajowy. Jest to związanie inne niż w procedurze uchwał wykładniczych SN, tym bardziej że w procedurze krajowej opiera się to o niezależny sąd i niezawisłego sędziego. To nie to samo, kiedy uświadomimy sobie, że status „niezawisłego sędziego TSUE” nie istnieje. Sędziowie TSUE są funkcjonariuszami międzynarodowymi, którzy nie mają nawet przypisanego im atrybutu niezależności. Są nazwani sędziami i wybierani „spośród osób o niekwestionowanej niezależności”⁴⁸, ale ta niezależność dotyczy cech ich funkcjonowania z okresu sprzed objęcia urzędu. Po wyborze stają się członkami organu, którym niezależność nie jest już wprost przypisana, a wiele traktatowych rozwiązań, w szczególności kształt przepisów o możliwym ponownym powołaniu, wręcz jej nie sprzyja. Jakże to kompromitujące nawet w porównaniu ze statusem innych funkcjonariuszy międzynarodowych nazywanych „sędziami”, choćby sędziów Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości⁴⁹. Formalnie pozycja sędziów TSUE jest z tej perspektywy nawet słabsza niż pozycja unijnych Rzeczników Generalnych, od których Statut TSUE w art. 49 wprost wymaga „niezależności działania”. A sędziowie TSUE nie mogą nawet złożyć zdania odrębnego od wyroku. Także sam TSUE nie działa niezależnie, ale realizuje unijne zadania jako element polityki UE.

Z tej perspektywy przypisywanie sobie przez sędziów krajowych rzekomego statusu „sędziego unijnego” świadczy nie tylko o braku wiedzy, ale też prowadzi do deprecjacji konstrukcji niezawisłości sędziowskiej. Wpisywanie się przez sędziów polskich w konstrukcję unijną skutkuje tym samym osłabieniem pozycji sądów jako elementu wymiaru sprawiedliwości.

⁴⁸ Patrz: art. 19 Traktatu o UE i art. 253 oraz art. 254 Traktatu o funkcjonowaniu UE.

⁴⁹ Zob. art. 2 Statutu MTS (Dz. U. z 1947 r., Nr 23, poz. 90).

6. Podważanie wyborów w na podstawie międzynarodowego orzecznictwa, czyli brak znajomości Konstytucji

W dniu 8 listopada 2021 r. ETPC wydał wyrok w sprawie Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce⁵⁰. Jedną z tez wyroku było podważenie statusu Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego poprzez stwierdzenie, że nie jest ona niezawisłym sądem.

Na tej płaszczyźnie w przestrzeni publicznej pojawiły się komentarze części środowiska sędziowskiego⁵¹ podnoszące wątpliwość co do legalności wyborów prezydenckich (2020)⁵², jak i wcześniej przeprowadzonych wyborów parlamentarnych (2019)⁵³. Przyczyną takiego stanowiska miał być rzekomo fakt, że zarówno po wyborach do Sejmu i Senatu (2019), jak i po wyborach Prezydenta RP (2020), uchwały stwierdzające ich ważność przyjmowała właśnie Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych.

Tego rodzaju postawienie sprawy świadczy nie tylko o słabej znajomości obowiązującego prawa tej części środowiska sędziowskiego, ale też braku umiejętności przewidywania konsekwencji prawnych pewnych zachowań (stosowania prawa).

Chcąc ocenić, jak podważenie legalności uchwały zatwierdzającej wpływa na legalność wyborów, należy spojrzeć na problem z szerszej perspektywy. W kwestii wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Polsce punktem wyjścia są dwa przepisy konstytucyjne.

Zgodnie z art. 101 Konstytucji:

- (1)Ważność wyborów do Sejmu i Senatu stwierdza Sąd Najwyższy;
- (2)Wyborcy przysługuje prawo zgłoszenia do Sądu Najwyższego protestu przeciwko ważności wyborów na zasadach określonych w ustawie.

Z kolei zgodnie z art. 129 Konstytucji:

⁵⁰ Skargi nr 49868/19 i 57511/19, Dolińska-Ficek and Ozimek v. Poland (coe.int) (dostęp: 3 kwietnia 2023 r.).

⁵¹ Stowarzyszenie Sędziów Iustitia już w uchwale z 3 sierpnia 2021 r. stwierdziło, że „(...) powołana nielegalnie przez prezydenta Andrzeja Dudę, w skrajnie upolitycznionym procesie nominacyjnym, Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych podjęła nieważną uchwałę w sprawie ważności wyboru prezydenta Andrzeja Dudy na kolejną kadencję. (...) Tym samym wobec nieważności dzisiejszej „uchwały” nie doszło do stwierdzenia ważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Sąd Najwyższy, co jest wymagane przez art. 129 ust. 1 Konstytucji RP”.

⁵² Uchwała o ważności wyborów prezydenckich wątpliwa prawnie (OPINIA) – Gazeta-Prawna.pl (dostęp: 3 kwietnia 2023 r.).

⁵³ Tuleya podważa ważność wyborów po wyroku ETPCz (wpolityce.pl) (dostęp: 3 kwietnia 2023 r.).

- (1)Ważność wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej stwierdza Sąd Najwyższy;
- (2)Wyborcy przysługuje prawo zgłoszenia do Sądu Najwyższego protestu przeciwko ważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na zasadach określonych w ustawie;
- (3)W razie stwierdzenia nieważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przeprowadza się nowe wybory, na zasadach przewidzianych w art. 128 ust. 2 dla przypadku opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Analizując zagadnienie wyborów do Sejmu i Senatu, należy stwierdzić, że Sąd Najwyższy ma 90 dni na stwierdzenie ich ważności⁵⁴. Sam brak uchwały stwierdzającej prawidłowość wyborów wcale nie blokuje rozpoczęcia i dalszego funkcjonowania samego organu, bo Konstytucja wyznacza Prezydentowi termin 30 dni na zwołanie pierwszego posiedzenia Sejmu⁵⁵. Tym samym, jeszcze wcześniej musi się odbyć ślubowanie poselskie. Tak więc wszystko to jest możliwe bez uchwały Sądu Najwyższego i pokazuje, że w tym przypadku mamy do czynienia z istnieniem zasady domniemania ważności wyborów parlamentarnych. Wynika to z faktu, że proces wyboru to jedno zdarzenie, a kontrola ważności to zdarzenie drugie i odrębne. Kreowanie organów następuje wg Konstytucji niezależnie od potencjalnego i przyszłego stwierdzenia ważności. Sama uchwała o ważności ma więc skutek deklaracyjny, a dopiero ewentualne stwierdzenie w uchwale nieważności wyborów posiada skutek konstytutywny (kasatoryjny).

Z kolei przy wyborach prezydenckich, Sąd Najwyższy działa w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów, ale same wybory odbywają się wcześniej. Marszałek Sejmu zarządza wybory prezydenckie nie wcześniej niż 7 miesięcy i nie później niż na 6 miesięcy przed upływem kadencji urzędującego Prezydenta, a jako dzień wyborów wyznacza dzień przypadający nie wcześniej niż na 100 dni, a nie później niż na 75 dni przed upływem kadencji urzędującego Prezydenta RP. Są to terminy konstytucyjne⁵⁶. Sprawa jest więc jednoznaczna proceduralnie, bo treść takiej uchwały jest znana jeszcze przed upływem kadencji poprzednika.

Powstaje pytanie, co by było, gdyby uchwały o ważności nie było w terminie? Zgodnie z teorią stowarzyszeń sędziowskich uchwały są przecież nieważne.

⁵⁴ Art. 244 § 2 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy, Rozdział o ważności wyborów. (Dz. U. z 2011 r., Nr 21, poz. 112).

⁵⁵ Art. 109 ust. 2 Konstytucji.

⁵⁶ Zob. art. 128 ust. 2 Konstytucji.

W przypadku wyborów do Sejmu i Senatu odpowiedź jest prosta – obie izby parlamentu działałyby, opierając się na domniemaniu ważności. Nawet do końca swojej kadencji.

Także prezydent objąłby urząd w trybie i terminie przewidzianym w art. 128 Konstytucji. Jest to przecież przepis odrębny od art. 129 Konstytucji. Zgodnie z nim, Prezydent obejmuje urząd po złożeniu ślubowania, a nie po stwierdzeniu ważności. Kiedy kończy się kadencja urzędującego prezydenta, nowo wybrany prezydent musi złożyć ślubowanie. To sprawa systemowa z zakresu ciągłości władzy. Nawet brak uchwały stwierdzającej ważność wyboru nie upoważnia Zgromadzenia Narodowego do nieodbierania ślubowania, bo akt wyboru zaistniał. Zresztą nawet uchwała o nieważności wyboru nie powoduje, że akt wyboru nie zaistniał, ale jedynie unieważnia go od dnia przyjęcia uchwały⁵⁷.

Powyższe pokazuje, jak nieskuteczne jest stawianie tez politycznych, bez stosownej analizy przepisów prawa. Przeciwnie z perspektywy tej części środowiska sędziowskiego, największą krzywdą dla tego środowiska byłoby przychylenie się do ich alternatywnej koncepcji. Uznanie, że skutkiem wyroku ETPC jest brak uchwał stwierdzających wybory, a skutkiem braku uchwał jest brak Sejmu, Senatu i Prezydenta, doprowadziłoby przecież do sytuacji, o której anarchizujący sędziowie nie chcieliby śnić w najgorszych snach. Polską rządziłaby ciągle Rada Ministrów w składzie sprzed wyborów 2019 r., bo nie mogłaby złożyć prawem przewidzianej dymisji. Przeciwnie zgodnie z art. 161 ust. 1 Konstytucji, Rada Ministrów składa dymisję na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego Sejmu⁵⁸. A Sejmu w nowym składzie by nie było. I choć to nie wybory powodują koniec działania Rady Ministrów, to jednak skutkiem ich unieważnienia byłby brak zdarzenia (ew. unieważnienie), w trakcie którego tę dymisję Rada Ministrów składa. Musi to być stosowny akt jej przyjęcia przez prezydenta we wskazanym terminie (pierwsze posiedzenie). Skoro pierwsze posiedzenie jest nieważne – zaistniałe w jego trakcie zdarzenia także. W ten sposób Rada Ministrów w składzie sprzed 2019 r. byłaby dalej legalnym organem państwa, bo została nominowana w trakcie kadencji poprzedniego (legalnego) Sejmu i prezydenta. To jest efekt podziału władzy. I rządziłaby dożywotnio. Faktycznie niemożliwe byłoby już przeprowadzenie wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Chyba że nastąpiłby akt postawienie struktury państwa na nowo. Na zasadzie kon-

⁵⁷ Procedura oceny ważności wyborów prezydenckich jest w art. 324 ustawy Kodeks wyborczy, Rozdział o ważności wyboru prezydenta.

⁵⁸ art. 162 ust. 1 Konstytucji RP.

sensu politycznego i stworzenia nowej konstytucji. Natomiast do tego czasu każdy organ wykreowany przez Sejm po 2019 r. byłby nielegalny.

7. „Przywrócenie” do pełnienia urzędu, czyli niekonstytucyjne działanie ustawodawcy

Kolejnym zdarzeniem z serii alternatywnego prawodawstwa jest przywrócenie do pełnienia urzędu Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Miało to miejsce w 2018 r. i dotyczyło prezesury sędzi Małgorzaty Gersdorf.

Prof. M. Gersdorf została powołana na urząd Pierwszego Prezesa SN postanowieniem Prezydenta RP z dnia 24 kwietnia 2014 r. Pełniła swą funkcję do lipca 2018 r. Zgodnie z przyjętą wówczas ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, w wyniku wprowadzonego nowego cenzusu wieku i wobec niezłożenia w ustawowym terminie stosownego oświadczenia woli przedłużenia służby, sędzi Gersdorf przeszła w sędziowski stan spoczynku z mocy prawa⁵⁹. Przestała więc też być Pierwszym Prezesem SN.

Pół roku później, na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z 21 listopada 2018 r. o zmianie ustawy o SN, sędziowie, którzy przeszli w stan spoczynku na mocy ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o SN, „powrócili do pełnienia urzędu”. A ponadto, na podstawie art. 2 ust. 4 tej ustawy⁶⁰, sędziowie, którzy zajmowali w dniu wejścia w życie ustawy z 8 grudnia 2017 r. stanowisko Pierwszego Prezesa SN lub Prezesa SN, zostali przywrócenie do pełnienia tej funkcji poprzez uznanie, że ich kadencję „uważa się za nieprzerwaną”.

W efekcie prof. Gersdorf nie tylko powróciła ze stanu spoczynku do stanu sędziiego orzekającego, ale również ponownie objęła funkcję Pierwszego Prezesa SN ze skutkiem wstecznym.

W ten sposób ustawodawca nie tylko stworzył – działając wstecz – fikcję prawną, ale też wykreował normę prawną (prawo powrotu do pełnienia funkcji Pierwszego Prezesa SN) niezgodną z Konstytucją. Jedyny konsty-

⁵⁹ Art. 111 § 1. Sędziowie Sądu Najwyższego, którzy do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ukończyli 65. rok życia albo ukończą 65. rok życia w okresie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, z dniem następującym po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy przechodzą w stan spoczynku, chyba że w terminie miesiąca od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy złożą oświadczenie i zaświadczenie, o których mowa w art. 37 § 1, a Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyrazi zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego Sądu Najwyższego. Przepisy art. 37 § 2–4 stosuje się odpowiednio.

⁶⁰ Dz. U. z 2018 r., poz. 2507.

tucyjny tryb, w jakim możliwe jest objęcie funkcji Pierwszego Prezesa SN, określa art. 183 ust. 3 Konstytucji RP. Jest to powołanie Pierwszego Prezesa SN przez Prezydenta na sześcioletnią kadencję spośród kandydatów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego.

Z uzasadnienia projektu ustawy z dnia 21 listopada 2018 r. wynika, że jej celem było wykonanie postanowienia tymczasowego prezesa TSUE, sygn. C-619/18, które w pkt 1 tiret 2 zobowiązało państwo polskie do „podjęcia wszelkich niezbędnych środków w celu zapewnienia, by sędziowie Sądu Najwyższego (Polska), których dotyczą wyżej wymienione przepisy, mogli pełnić funkcje na tym samym stanowisku, korzystając z tego samego statusu, takich samych praw i warunków zatrudnienia, jakie przysługiwały im do dnia 3 kwietnia 2018 r., czyli do dnia wejścia w życie ustawy o Sądzie Najwyższym”⁶¹.

Postanowienie tymczasowe prezesa TSUE jest aktem władczym (aktem stosowania prawa) organu wewnętrznego (prezesa) TSUE, czyli organu organizacji międzynarodowej⁶². Nie jest źródłem prawa UE ani prawa krajowego. Wiąże więc wyłącznie państwo i jego organy w reżimie traktatowym. I wbrew temu, co pisze Sąd Najwyższy⁶³, nie wiąże organów państwa, w tym sądów, bo nie jest bezpośrednio skuteczne w porządku krajowym Polski. W traktatach nie ma nawet normy traktatowej bezpośrednio wymuszającej jego wykonanie, jak w przypadku wyroków TSUE wydanych w trybie art. 258 i 259 TFUE⁶⁴. Obowiązek taki wynika natomiast z zasady *pacta sunt servanda*⁶⁵ i zasady lojalnej współpracy UE oraz państw członkowskich⁶⁶, a także z konstytucyjnego obowiązku przestrzegania wiążącego Polskę prawa międzynarodowego⁶⁷.

Charakter postanowienia TSUE potwierdza również jego treść, zgodnie z którą „Rzeczpospolita Polska zostaje zobowiązana”. Zwrot ten oznacza obowiązek organów państwa do działania nakazanego treścią postanowienia. Chodzi o osiągnięcie wskazanego celu. Dobór środków pozostaje po stronie państwa.

Problem w tym, że działanie to może być przeprowadzone przez organy państwa wyłącznie w zgodzie z ich konstytucyjną właściwością. W końcu Konstytucja jest najwyższym prawem RP (art. 8 ust. 1 Konstytucji).

⁶¹ Curia – wyniki wyszukiwania (europa.eu) (dostęp: 22 kwietnia 2023 r.).

⁶² Zob. art. 279 TFUE.

⁶³ Zob. np. wyrok SN z dnia 5 grudnia 2019 r. w sprawie sygn. III PO 7/18 postanowienie SN z dnia 16 września 2021 r. w sprawie o sygn. I KZ 29/21.

⁶⁴ Zob. art. 260 TFUE.

⁶⁵ Zob. art. 26 Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów.

⁶⁶ Zob. art. 4 ust. 3 TUE.

⁶⁷ Zob. art. 9 Konstytucji.

tucji), a postanowienie TSUE nie jest władne tego znieść. Dlatego może zostać zrealizowane tylko w takim zakresie i w taki sposób, w jaki jest to konstytucyjnie dopuszczalne. Gdyby realizację blokowały przepisy Konstytucji, obowiązek jego wykonania nie byłby możliwy do spełnienia bez stosownej zmiany samej Konstytucji.

Na marginesie tej uwagi warto podkreślić, że konstytucyjne ramy działania państwa członkowskiego i jego organów powinien również uwzględniać sam TSUE. Wykonując kompetencje z art. 279 TFUE, nie może on wymagać od organów państwa działania sprzecznego z Konstytucją. Powinien znać porządek krajowy państwa, do którego postanowienie tymczasowe kieruje, a jeśli dla wykonania postanowienia konieczna jest zmiana konstytucji, co najmniej powinien to umożliwić, wyznaczając stosownie odległy termin na jego wykonanie. W Polsce w 30 dni nie da się znowelizować Konstytucji. Jeśli TSUE nie stworzyłby takiej perspektywy czasowej, niewątpliwie złamałby traktatowy nakaz lojalnej współpracy, który dotyczy również Unii względem państw członkowskich.

Postanowienie tymczasowe nakazujące przywrócenie Małgorzaty Gersdorf do funkcji Pierwszego Prezesa SN nie wskazywało trybu wykonania (środków). Było zobowiązaniem co do określonego rezultatu. Również z tego powodu – abstrahując tu od oceny, czy postanowienie tymczasowe TSUE może wiązać państwo w zakresie kreacji konstytucyjnych organów państwa – powinno być wykonane przez organy państwa zgodnie z wymogami Konstytucji.

Sprawę ponownego osadzenia Małgorzaty Gersdorf na urzędzie Pierwszego Prezesa SN rozstrzygnął Sejm w drodze ustawy. Prof. Gersdorf została „przywrócona” *ex lege*, a nie powołana. A Konstytucja przypisuje kompetencję do kreowania Pierwszego Prezesa SN tylko Prezydentowi, kształtując ją jako prezydencką prerogatywę (art. 144 ust. 3 pkt 20). Prezydent działa przy użyciu instytucji powołania, którego formalnym przejawem jest jego postanowienie wymagające publikacji w Monitorze Polskim. Tzw. przywrócenie Małgorzacie Gersdorf urzędu nastąpiło więc nie tylko w sposób Konstytucji nieznan, ale też z naruszeniem kompetencji Prezydenta RP.

Z kolei sama konstytucyjność ustawy, na podstawie której Małgorzata Gersdorf przeszła w stan spoczynku, a w konsekwencji utraciła funkcję Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, nigdy nie została podważona przez jedyny uprawniony do tego organ tj. Trybunał Konstytucyjny. To znaczy, że utrata statusu była skuteczna. Nawet gdyby obecnie uznać ustawę z dnia 8 grudnia 2017 r. o SN za niekonstytucyjną, nie oznaczałoby to, że skutki nią wywołane nie nastąpiły. Orzeczenia TK dotyczące kon-

troli konstytucyjności prawa działają bowiem na przyszłość, a nie z mocą wsteczną. Dotyczą przepisów prawa, a nie aktów stanowienia prawa.

Powyższe prowadzi do jeszcze jednego wniosku. Otóż Małgorzata Gersdorf nie mogła objąć ponownie funkcji Pierwszego Prezesa SN po jej utracie w lipcu 2018 r., ponieważ nie była w stanie tego zrobić – nie dokonano właściwego konstytucyjnego aktu. Nawet jeśli uznalibyśmy, że w tym specyficznym przypadku powołanie w trybie art. 183 ust. 3 Konstytucji nie mogło mieć miejsca, to należało dokonać stosownej zmiany konstytucyjnej, aby taki powrót na urząd umożliwić. Obsadzenie urzędu Pierwszego Prezesa SN w drodze ustawy przez Sejm było tak samo niemożliwe, jak obsadzenie urzędu przez Premiera w drodze rozporządzenia, czy w każdy inny sposób. Nawet w drodze aktu co do zasady przewidzianego przez Konstytucję, aczkolwiek nieprzewidzianego w tej konkretnej sytuacji. Nie mogło więc *de iure* do niego dojść.

Powyższe generuje kolejne pytanie, o dzisiejszą ważność aktów Sądu Najwyższego opartych o działania sędzi Małgorzaty Gersdorf podjętych w ramach kompetencji Pierwszego Prezesa SN? Ich skuteczność prawna może być bardzo wątpliwa.

8. Ratyfikacja decyzji Rady o zasobach finansowych UE, czyli nielegalne zobowiązania międzynarodowe.

Ustawą z dnia 4 maja 2021 r.⁶⁸ Prezydent RP otrzymał zgodę Sejmu na ratyfikację decyzji Rady (UE, Euratom) 2020/2053 z dnia 14 grudnia 2020 r. w sprawie systemu zasobów własnych Unii Europejskiej oraz uchylającej decyzję 2014/335/UE, Euratom⁶⁹.

W tym okresie istniał spór prawny związany z tą procedurą. Sprowadzał się on jednak do pytania, jaką większością Sejm ma wyrazić zgodę na ratyfikację? Tworzenie dla UE kompetencji do zaciągania długu na rynku finansowym wywołało bowiem dyskusję, czy związanie się decyzją Rady nie jest faktyczną zmianą traktatów rozszerzającą zakres kompetencji przekazanych. Spór ten przykrył inny, znacznie poważniejszy problem, jaki powinien być przede wszystkim wyjaśniony. Chodzi w nim o pytanie, czy w obecnym stanie prawnym Prezydent mógł dokonać ratyfikacji tej decyzji Rady?

⁶⁸ Ustawa z dnia 4 maja 2021 r. o ratyfikacji decyzji Rady (UE, Euratom) 2020/2053 z dnia 14 grudnia 2020 r. w sprawie systemu zasobów własnych Unii Europejskiej oraz uchylającej decyzję 2014/335/UE, Euratom (sejm.gov.pl) (dostęp: 4 kwietnia 2023 r.).

⁶⁹ EUR-Lex – 32020D2053 – EN – EUR-Lex (europa.eu) (dostęp: 4 kwietnia 2023 r.).

Ratyfikacja jest kwalifikowaną formą wiązania się przez państwo umową międzynarodową. W Polsce znajduje umocowanie w art. 133 ust. 1 pkt 1 Konstytucji. Czytamy tam, że „Prezydent Rzeczypospolitej jako reprezentant państwa w stosunkach zewnętrznych ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe, o czym zawiadamia Sejm i Senat”.

Jednocześnie procedurę ratyfikacji Konstytucja RP formułuje w rozdziale III zatytułowanym „Źródła prawa”. W zawartym tam art. 89 ust. 1 tworzy warunek uzyskania przez Prezydenta uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie, jeżeli przedmiotem ratyfikowanej umowy międzynarodowej są wskazane tam zagadnienia. Z kolei art. 90 formułuje kwalifikowaną procedurę ratyfikacji (większość 2/3, ew. referendum) w przypadku, gdy dotyczy to umowy przekazującej organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencji organów władzy państwowej w niektórych sprawach.

W ten sposób Konstytucja RP określa:

- podmiot dokonujący ratyfikacji (Prezydent RP), tworząc tym samym jego wyłączną kompetencję;
- przedmiot ratyfikacji (umowy międzynarodowe);
- wymóg zgody na ratyfikację w niektórych przypadkach (które definiuje) i formę zgody (ustawa, referendum), a w ten sposób pośrednio także podmiot wyrażający zgodę (Sejm, Naród);
- określa kluczowe elementy proceduralne (większość głosów) w procedurze uzyskiwania zgody ustawowej lub referendalnej.

Szczegóły procedury ratyfikacyjnej reguluje ustawa z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych⁷⁰.

Z kolei decyzja Rady w sprawie systemu zasobów własnych UE stanowi akt prawa unijnego, który zgodnie z art. 311 akapit 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE) jest nie tylko przyjmowany przez Radę w specjalnej procedurze ustawodawczej, jednomyślnie, ale też może wejść w życie dopiero po jej zatwierdzeniu przez wszystkie państwa członkowskie, zgodnie z ich odpowiednimi wymogami konstytucyjnymi.

Jest to procedura hybrydowa. Decyzja – jako akt prawa unijnego – jest formalnie aktem pochodnym. Jest przyjmowana przez Radę. Dodatkowo przechodzi jednak nie tylko procedury traktatowe, ale też krajowe procedury wiązania się.

W Polsce, od 2012 r. podstawę prawną dla zatwierdzania decyzji Rady w sprawie systemu zasobów własnych stworzył art. 12 ust. 2a ustawy z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych. Jest to prze-

⁷⁰ Dz. U. z 2000 r., Nr 39, poz. 443 z późn. zm.

pis dość lakonicznych. Czytamy tam, że „ratyfikacji podlegają akty prawne Unii Europejskiej, o których mowa w (...) art. 311 akapit 3 TFUE”.

Przepis ten został wprowadzony do ustawy o umowach międzynarodowych dopiero w 2010 r. podczas przyjmowania ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej⁷¹. Dokładnym miejscem jego wprowadzenia był art. 23 ust. 1 w rozdziale 7 (Zmiany w przepisach obowiązujących i przepisy końcowe). Warto tu zaznaczyć, że w przypadku pierwszej z decyzji Rady w sprawie systemu zasobów własnych Wspólnot Europejskich, jaka została poddana tej procedurze po wstąpieniu Polski do UE, tj. decyzji z dnia 7 czerwca 2007 r., ustawa wyrażająca zgodę została przyjęta 30 maja 2008 r. bez żadnej specjalnej procedury krajowej. Działanie podjęto, opierając się wprost o przepisy art. 89 Konstytucji⁷².

Tak ujęta konstrukcja budzi poważne wątpliwości konstytucyjne. Niewątpliwie ratyfikacja jest pojęciem utrwalonym jako jeden ze sposobów wiązania się przez państwo umowami międzynarodowymi. Ten najbardziej uroczysty i oficjalny. W takim rozumieniu jest też użyta w Konstytucji RP. Ten akt jej nie tworzy, ale przejmuje w historycznym kształcie. Konstytucja nie przewiduje też ratyfikacji innych aktów niż umowy międzynarodowe.

Także ustawa z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych używa instytucji ratyfikacji w tym wąskim kontekście przedmiotowym. W jej art. 1 czytamy, że „Ustawa określa zasady oraz tryb zawierania, ratyfikowania, zatwierdzania, ogłaszania, wykonywania, wypowiedzenia i zmian zakresu obowiązywania umów międzynarodowych”.

Z kolei w art. 2 pkt 1 tej ustawy znajdujemy definicję umowy międzynarodowej. Czytamy tam, że „umowa międzynarodowa oznacza porozumienie między Rzeczpospolitą Polską a innym podmiotem lub podmiotami prawa międzynarodowego, regulowane przez prawo międzynarodowe, niezależnie od tego, czy jest ujęte w jednym dokumencie, czy w większej liczbie dokumentów, bez względu na jego nazwę oraz bez względu na to, czy jest zawierane w imieniu państwa, rządu czy ministra kierującego działem administracji rządowej, właściwego do spraw których dotyczy umowa międzynarodowa”. Jest więc to ujęcie klasyczne rozumienia umowy międzynarodowej.

⁷¹ Dz. U. z 2010 r., Nr 213, poz. 1395.

⁷² Ustawa z dnia 30 maja 2008 r. o ratyfikacji decyzji Rady nr 2007/436/WE, Euratom z dnia 7 czerwca 2007 r. w sprawie systemu zasobów własnych Wspólnot Europejskich (Dz. U. z 2008 r., Nr 130, poz. 828).

Już samo porównanie tych przepisów z wprowadzonym do tej ustawy art. 12a prowadzi do wniosku, że – przynajmniej w literalnym kontekście norm Konstytucji i wskazanych tu norm ustawy – użycie procedury ratyfikacji do krajowego związania się decyzją Rady w sprawie systemu zasobów własnych UE, jest wykroczeniem poza zakres i przedmiot obu tych aktów⁷³.

Usprawiedliwieniu przyjętej konstrukcji ustawowej nie pomaga również art. 311 TFUE. Nie wymaga on przecież – dla wejścia w życie tej decyzji – wcale ratyfikacji, ale jedynie zgody państw członkowskich (lit. zatwierdzenia) wyrażonej „zgodnie z ich odpowiednimi wymogami konstytucyjnymi”. Taki zapis w prawie międzynarodowym nazywany jest klauzulą zróżnicowanego przyjęcia. Oznacza, że każde państwo decyduje, jaka procedura jest wymagana przez jego prawo, aby związać się danym aktem. Polska mogła więc przyjąć dla wyrażenia zgody każdą formę znaną Konstytucji RP, ale pod warunkiem jej poprawnego zastosowania. Dopuszczalna byłaby także ratyfikacja. Co więcej, w tym przypadku procedura ratyfikacji za zgodą wyrażoną w ustawie miałaby uzasadnienie prawnomaterialne. Przecież taka decyzja Rady w sprawie systemu zasobów własnych skutkuje rzeczywistym, skonkretyzowanym, znacznym obciążeniem państwa pod względem finansowym i to w relacjach międzynarodowych. Jest więc to sytuacja, o której czytamy w art. 89 ust. 1 pkt 4 Konstytucji RP, choć literalnie przepis ten również dotyczy umów międzynarodowych.

Samo ustawowe uzasadnienie wprowadzenia procedury ratyfikacji dla zatwierdzenia decyzji Rady w sprawie zasobów własnych jest lakoniczne. W uzasadnieniu do projektu ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej wprowadzającej do umowy o ustawach międzynarodowych art. 12a czytamy, że „w obecnym stanie prawnym istnieje wątpliwość związana z trybem ratyfikacji aktów prawnych Unii Europejskiej. Nie stanowią one typowych umów międzynarodowych, co rodzi konieczność określenia w ustawie właściwej procedury postępowania. Propozycja (...) przewiduje, że do ratyfikacji tych aktów będzie miał zastosowanie dotychczasowy tryb postępowania z umowami międzynarodowymi”.

⁷³ Na marginesie można dorzucić uwagę, że użycie do wprowadzenia do ustawy o umowach międzynarodowych przyjmowanej w 2010 r. ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej jest też niewątpliwie przekroczeniem zasad prawidłowej legislacji.

Taka treść wręcz wzmacnia jedynie wątpliwości⁷⁴. Skoro był problem na poziomie konstytucyjnym, to proste wpisanie na poziomie ustawowym, że można ratyfikować inne akty niż umowy międzynarodowe, wcale tego problemu nie rozwiązało.⁷⁵ Ujawniła tylko niekonstytucyjną logikę ustawodawcy. Z jednej strony, przy wprowadzaniu procedury przyznał on, że akty prawne UE (tu: decyzja Rady o systemie zasobów własnych) nie są umowami międzynarodowymi. Zastosował jednocześnie protezę przenoszącą jej do konstytucyjnej procedury dotyczącej umów międzynarodowych. Nie dokonał jednak stosownej zmiany Konstytucji, ale użył w tym celu przepisu ustawowego. W efekcie dokonał ustawą faktycznej modyfikacji konstytucyjnego pojęcia umowy międzynarodowej. Na dodatek zrobił to w sposób generalny, zapisując że „ratyfikacji podlegają akty prawne Unii Europejskiej, o których mowa w (...) art. 311 akapit 3 TFUE”. Pół biedy, gdyby dotyczyło to tylko odpowiedniego stosowania procedur, ale powstaje pytanie, na jakiej podstawie mają działać w tej procedurze organy państwa? Przecież Konstytucja w art. 133 wyposażyła Prezydenta w prawo ratyfikacji wyłącznie umów międzynarodowych. I jest to jedyny przepis kompetencyjny dla Prezydenta w tej sprawie w całym systemie prawa. Z kolei Sejm wyraża zgodę na podstawie art. 89 lub 90 Konstytucji w formie ustawy także wyłącznie do ratyfikacji umowy międzynarodowej. A ustawodawca nawet nie próbuje stworzyć tu nowej, równoległej ustawowej kompetencji dla tych organów. Byłoby to pewnie niekonstytucyjne, bo omijałoby ustanowione w Konstytucji procedury, ale przynajmniej zachowano by pozory.

Poza tym taka proteza ustawowa tworzy jeszcze jeden problem. Powstaje bowiem pytanie, jakim źródłem prawa są ratyfikowane decyzje Rady o systemie zasobów własnych UE? Nie mieszczą się one w katalogu źródeł prawa z art. 87 Konstytucji. Zdecydowanie wykraczają też poza pojęcie „prawa stanowionego przez organizację międzynarodową, stosowanego bezpośrednio i posiadającego w przypadku kolizji pierwszeństwo przed ustawami”. Tym bardziej że sam ustawodawca przyznaje w uzasadnieniu, że akty prawne UE „nie stanowią typowych umów mię-

⁷⁴ Problemu tego nie wyjaśniły też opinie eksperckie. Przynajmniej te ujawnione na stronach Sejmu w zakładce przebieg procesu legislacyjnego.

⁷⁵ Nie ma też stosownej informacji w uzasadnieniach do poszczególnych ustaw wyrażających zgodę na ratyfikację decyzji Rady w sprawie zasobów własnych ani tej z 2021 r., ani tych z 2007 r. i 2014 r. W tych dwóch ostatnich przypadkach czytamy, że niezbędna będzie ratyfikacja ww. decyzji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, zgodnie z art. 89 ust. 1 pkt 4 Konstytucji RP ze względu na znaczne obciążenie państwa pod względem finansowym (2007) oraz że istnieje taki wymóg i wynika on właśnie z art. 12a ustawy o umowach międzynarodowych (2014).

dzynarodowych”. A jedynym wyjaśnieniem dla włączenia ich w proces ratyfikacji byłoby właśnie uznanie tych aktów za formę umów międzynarodowych; może umów uproszczonych albo specjalnych, czy obdarzonych innym epitetem. To mogłoby złagodzić te wszystkie sprzeczności⁷⁶.

Powyższa analiza jasno wskazuje, że cała sprawa „ratyfikacji decyzji w sprawie zasobów własnych UE” jest mocno wątpliwa. W świetle literalnego brzmienia Konstytucji, od początku członkostwa Polski w UE, decyzje tego rodzaju są przyjmowane na podstawie niekonstytucyjnego przepisu, a organy działające w tej procedurze, działają poza swoimi kompetencjami.

Owszem, ustawa – także wyrażająca zgodę na ratyfikację – korzysta z domniemania konstytucyjności. Ustawowy przepis wiąże organy państwa. Zgoda państwa wg krajowych procedur konstytucyjnych, o jakiej wspomina art. 311 TFUE, została więc wyrażona i jest skuteczna. Dziś nawet derogowanie art. 12 ust. 2 ustawy o umowach międzynarodowych wyrokiem TK nie wpłynie na dokonaną wcześniej ratyfikację. Aby uchylić krajowe związanie tą decyzją Rady, konieczne byłoby następcze derogowanie konkretnej ustawy wyrażającą zgodę na ratyfikację⁷⁷. Do tego czasu cieszy się ona domniemaniem konstytucyjności, bo w tamtych okolicznościach została wydana na podstawie obowiązujących przepisów. Tylko że doszło tu do zastosowania przepisów Konstytucji wbrew ich literalnemu brzmieniu.

9. Zakończenie

Puenta tego tekstu musi być smutna. Przytoczone przykłady pokazują, jak potężne jest dziś w Polsce zjawisko relatywizacji prawa. W efekcie, w obrocie prawnym obok prawa obowiązującego pojawiło się prawo kreowane w procesie stosowania, które z tym obowiązującym ma tylko fikcyjne związki. Można się nawet pokusić o wniosek, że organy stosujące nie są zainteresowane istotą obowiązujących norm, a w procesie stosowania wręcz podkładają pod nie treść, jaka prowadzi je do założonego celu. Właściwie w niedalekiej jeszcze przeszłości nazwalibyśmy

⁷⁶ Warto też wspomnieć, że uznanie aktów prawnych UE podlegających ratyfikacji za umowy międzynarodowe miałyby jeszcze jedną pozytywną konsekwencję. Akty te podlegałyby jednoznacznie kontroli Trybunału Konstytucyjnego zgodnie z art. 188 pkt 1 i 2, a więc mogłyby stanowić przedmiot kontroli (umowa – Konstytucja) i wzorzec kontroli (ustawa – umowa ratyfikowana).

⁷⁷ Chodzi o krajowe związanie Polski. Skomplikowane bardziej byłoby wyjaśnienie skutków takiego zwolnienia państwa w płaszczyźnie unijnej.

to bezprawnym działaniem. Dziś to bezprawie znajduje wsparcie w działaniach części klasy politycznej, mediów, a nawet innych organów prawo stosujących. Jest też „ubogacane” kompromitującymi tezami przedstawicielei doktryny.

Owszem, zjawisko złego stosowania prawa jest stare jak świat. Nigdy jednak nie miało miejsca na taką skalę. Jeśli do niego dochodziło, w większości następowała weryfikacja systemowa: instancyjna lub poprzez kontrolę konstytucyjności. Przykłady, jakie opisałem w tekście pokazują, że instrumenty weryfikacji zanikły. Powstała sytuacja, która burzy praktycznie reguły prawne wszystkich płaszczyzn życia, a prawo stało się narzędziem polityki wykorzystywanym nie tylko intencjonalnie, ale i bez oglądania się na skutki takiego działania. A są one duże. I nie chodzi tu tylko o skutki społeczne typu wzrost braku poszanowania porządku prawnego, ale przede wszystkim skutki systemowe. Takie działanie po prostu psuje system od środka. Brak szacunku dla prawa, jaki widać w działaniach polityków, nie byłby przecież wcale taki groźny. Politycy przymuszani celami politycznymi instrumentalizowali i będą instrumentalizować przepisy, nie tylko stosując je wbrew ich istocie, ale też tworząc często wbrew normom podstawowym. Problem powstaje, kiedy prawa nie przestrzegają tak naprawdę organy stworzone do jego ochrony. Chodzi tu zarówno o sądy krajowe, jak i trybunały międzynarodowe. To doprowadzi do instytucjonalnej anarchii, a w efekcie do rozpadu państwowości. Może właśnie o to tym wszystkim ludziom i instytucjom chodzi.

Bibliografia

1. Callies Ch., Ruffert M., EUV/AEUV, Munchen 2016.
2. Ereciński T., Gudowski J., Iwulski J., Komentarz do prawa o ustroju sądów i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, Warszawa 2002.
3. Ereciński T., Rola rady sądownictwa w państwie demokratycznym, Przegląd Sądowy 1994, nr 5.
4. Garlicki L. (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. 4.
5. Krzysztofik E., Europejski charakter sądu krajowego, Przegląd Prawa Konstytucyjnego 2022, nr 6.
6. Muszyński M., Pytanie prejudycjalne jako instrument wykładni prawa UE: istota, granice i możliwości kontroli, Prokuratura i Prawo 2020, nr 7–8.

7. Muszyński M., Bezpośrednie stosowanie umowy międzynarodowej przez sądy w świetle Konstytucji RP, *Prokuratura i Prawo* 2023, nr 4.
8. Muszyński M., Dialog Trybunału Konstytucyjnego RP i Trybunału Sprawiedliwości UE, *Prokuratura i Prawo* 2022, nr 7–8.
9. Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego RP, Trybunału Sprawiedliwości UE i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, wskazane w przypisach.
10. Krajowe akty prawne i umowy międzynarodowe wskazane w przypisach.

On alternative rule of law

Abstract

The text discusses the problem of the rule of law in Poland, understood as respect for the law. However, these are not theoretical considerations. Nor does it deal with issues of alleged irregularities in the reform of the judiciary in Poland. On the contrary, the purpose of the study is to show how, on the basis of a conflict over the direction of reform, some bodies, both domestic and international, defending ostensibly precisely the rule of law, exceed their competence, resulting in a number of violations of the existing legal order at the constitutional level. And it is precisely these actions that are illegitimate and, moreover, demolish existing systemic constructs.

The subject of analysis is a few selected examples from the practice of 2015–2023, i.e.: the so-called problem of doubles in the Constitutional Court, the alleged illegality of the National Council of the Judiciary, judicial claims for the possibility of "direct application" of the judgments of the CJEU, the label of so-called EU judges, attempts to undermine the presidential and parliamentary elections (2019) on the basis of rulings of international tribunals, the case of the so-called restoration to office of the First President of the Supreme Court, or the issue of the constitutionality of ratification of the Council's decision on financial resources.

Key words

Constitutional Court, National Judicial Council, Court of Justice of the EU, ECHR, Supreme Court, law, treaty, judgment, rule of law, application of law, elections, ratification, decision, relativization, independence, independence, First President of the Supreme Court.

Wojciech Radecki¹

Odpowiedzialność za przestępstwa przeciwko środowisku w prawie czeskim (część 2)²

Streszczenie

Przedmiotem artykułu recenzyjnego w jego drugiej części jest przedstawienie rozważań czeskiej autorki Terezy Fabšíkové zamieszczonych w monografii poświęconej karnoprawnym instrumentom ochrony środowiska w rozdziale obejmującym czeskie prawo środowiska. Uzupełnieniem tej prezentacji są własne przemyślenia recenzenta oraz poglądy innych autorów odnoszące się do materii poruszanych w monografii.

Słowa kluczowe

Ochrona środowiska, przestępstwa przeciwko środowisku, kodeks karny, prawo karne środowiska.

1. Wprowadzenie

W części I mego artykułu recenzyjnego przedstawiłem rozważania Terezy Fabšíkové z Katedry Prawa Środowiska Wydziału Prawa Uniwersytetu Karola w Pradze poświęcone karnoprawnym instrumentom ochrony środowiska w prawie międzynarodowym i unijnym. W części II zajmę się jej uwagami o prawie czeskim, zamieszczonymi w rozdziale 5 jej monografii, zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko środowisku w czeskim porządku prawnym”.

Prezentacja czeskich rozwiązań prawa karnego środowiska może być zarówno interesująca, jak i inspirująca dla prawników polskich, także praktyków, wśród nich sędziów, którym przychodzi zmierzyć się z problemami odpowiedzialności za przestępstwa przeciwko środowisku na

¹ Prof. dr hab. Wojciech Radecki, emerytowany profesor zwyczajny Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, ORCID: 0000-0002-9755-9235.

² T. Fabšíková, *Trestněprávní nástroje ochrany životního prostředí*, „Audytorium” Praha 2021, s. 235.

gruncie prawa polskiego. Spojrzenie na prawo polskie z perspektywy prawa państwa bliskiego nam ze względów przyrodniczych, historycznych, kulturowych, prawnych i językowych może przyczynić się do głębszego zrozumienia tej problematyki i być może wykorzystania co bardziej udanych pomysłów czeskich. Kierując się tym założeniem częstokroć wychodzę ponad recenzowaną monografię, starając się porównać, aczkolwiek tylko w najogólniejszych zarysach, rozwiązania czeskiego prawa karnego środowiska z polskimi.

2. Podjęcie problematyki karnoprawnej ochrony środowiska w piśmiennictwie czechosłowackim

Śledząc od 40 z górą lat prawo i doktrynę prawniczą zrazu czechosłowacką, następnie czeską (i słowacką) poświęconą ochronie środowiska w prawie karnym, z niejakim zdziwieniem przyjmuję to, że dzisiejsi autorzy na ogół rozpoczynają od grudnia 1989 r., kiedy niemal natychmiast po „aksamitnej rewolucji” listopada 1989 r. do ówczesnego czechosłowackiego Kodeksu karnego z dnia 27 października 1961 r.³ zostały po raz pierwszy wprowadzone dwa przepisy typizujące przestępstwa przeciwko środowisku. Tymczasem szukając początków doktrynalnego zainteresowania ochroną środowiska w prawie karnym, należy cofnąć się o ponad dekadę do czasu przed XII Kongresem Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego (*Association Internationale de Droit Pénal – AIDP*) obradującego w Hamburgu w 1979 r., na którym po raz pierwszy na naukowej płaszczyźnie międzynarodowej poddano pod dyskusję problem ochrony środowiska instrumentami prawa karnego.

Kongres był poprzedzony kolokwium przygotowawczym w Jabłonie pod Warszawą w 1978 r. Sprawozdawcą czechosłowackim na kolokwium był Gustav Přenosil, który swoje sprawozdanie krajowe przedstawione na kolokwium⁴ w znacznie rozszerzonej wersji ujął we

³ Trestní zákon č. 140/1961 Sb. Czytelnikowi polskiemu należy się wyjaśnienie, że czeski *zákon* to „ustawa”, a *zákoník* to „kodeks”, natomiast czeska *ústava* to „konstytucja”. Czeskie akty prawne powołuje się w ten sposób, że po literze „č” oznaczającej *číslo* (numer) następuje pozycja, pod którą w oficjalnym organie promulgacyjnym zwanym *Sbírka zákonů* akt został zamieszczony, łamana przed rok pierwszej publikacji (niezależnie od ewentualnych przyszłych tekstów jednolitych) i zakończona literami „Sb.”, tj. skrótowcem tego organu.

⁴ G. Přenosil, Protection de l'environnement par le droit pénal, Sprawozdanie na XII Kongres AIDP.

wnikliwym studium opublikowanym na łamach periodyku czeskiego⁵. Autor wskazał, że wprawdzie w Kodeksie karnym z 1961 r. nie było wtedy żadnych przepisów dotyczących wprost ochrony środowiska, ale zamachy na środowisko mogły być ścigane na podstawie przepisów o przestępstwach powszechnie niebezpiecznych, przeciwko mieniu, gospodarczych bądź urzędniczych. Po zaprezentowaniu rozwiązań normatywnych w ówczesnych państwach socjalistycznych, w tym Polski⁶, autor postawił pytanie o kapitalnej wadze teoretycznej i praktycznej, czy karnoprawna ochrona środowiska w przyszłym czechosłowackim kodeksie karnym powinna być koncyptowana jako ochrona kompleksowa, czy jako ochrona poszczególnych komponentów środowiska. Po przeanalizowaniu argumentów za i przeciw tym rozwiązaniom opowiedział się raczej za drugim.

W 1980 r. specjalna grupa robocza powołana przez Komisję do spraw środowiska działającą przy Prezydium Czechosłowackiej Akademii Nauk przygotowała Projekt prawno-politycznych zasad troski o środowisko⁷, w którym podkreślono, że ochrona środowiska środkami prawa karnego jest pilnym zadaniem legislacyjnym, bo tego problemu nie można odpowiednio rozwiązać już istniejącymi w kodeksie karnym narzędziami.

Przywołuję swoje wspomnienia z czasów, kiedy Terezy Fabšíkovéj nie było jeszcze na świecie, aby uzasadnić tezę, że to, co stało się w Czechosłowacji w grudniu 1989 r., nie zrodziło się w pustce prawnej, lecz korzenie tych rozwiązań sięgają przełomu lat 70. i 80. minionego stulecia.

3. Pierwsze przepisy karne o ochronie środowiska

Czechosłowacka ustawa nowelizacyjna z dnia 13 grudnia 1989 r.⁸ wprowadziła do rozdziału czwartego części szczególnej Kodeksu kar-

⁵ G. Přenosil, Péče o životní prostředí a trestní právo, Stát a Právo 19, Praha 1979, s. 115–140.

⁶ Przypomnę, że uchwalony 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 94) typizował w art. 140 § 1 pkt 2 przestępstwo spowodowania niebezpieczeństwa powszechnego przez spowodowanie zanieczyszczenia wody, powietrza lub ziemi, z odpowiedzialnikiem nieumyślnym w art. 140 § 2. Było to rozwiązanie nowatorskie, jeśli zważyć, że przyjęto je przed eksplozją zainteresowania ochroną środowiska, którą zwykle wiąże się z raportem U Thanta „Człowiek i jego środowisko” ogłoszonym w maju 1969 r.

⁷ Návrh právnopolitických zásad péče o životní prostředí v ČSSR, przywołuję za udostępnionym mi maszynopisem; zob. W. R a d e c k i, Ochrona środowiska w czechosłowackim prawie karnym i prawie wykroczeń, Studia Prawnicze 1984, z. 3–4, s. 281.

⁸ Zákon č. 159/1989 Sb., kterým se mění a doplňuje trestní zákon, zákon o přechínech a trestní řád.

nego z 1961 r. obejmującego przestępstwa powszechnie niebezpieczne (*Trestné činy obecně nebezpečné*) nowe paragrafy objęte wspólnym nagłówkiem „Zagrożenie środowiska” (*Ohrožení životního prostředí*), tj. § 181a typizujący przestępstwa umyślne i § 181b – nieumyślne. Zagrożenie środowiska zdefiniowano wtedy jako poważne zagrożenie będące następstwem naruszenia przepisów szczególnych o ochronie i tworzeniu środowiska, dotyczących powietrza, wody, ziemi, ochrony zwierząt lub roślin albo postępowania z materiałami jądrowymi lub radioaktywnymi, toksycznymi lub biologicznie niebezpiecznymi. W razie wyrządzenia znacznej szkody lub szkody w wielkim rozmiarze przewidziana była odpowiedzialność za typy kwalifikowane. Oba te paragrafy zostały znowelizowane po pół roku ustawą z dnia 2 maja 1990 r.⁹ nadającą im postać nieco ogólniejszą.

Znowu wychodząc ponad rozważania Autorki, przypomnę czytelnikowi polskiemu dwa niezwykle dla czeskiego prawa środowiska, a tym samym prawa karnego środowiska, ważne akty normatywne. Pierwszym jest przyjęta jeszcze w okresie czechosłowackim przez Zgromadzenie Federalne ustawa konstytucyjna z 9 stycznia 1991 r. – Karta Podstawowych Praw i Wolności¹⁰, która w art. 35 wyznaczyła ramy prawa środowiska w ten sposób, że przyznała każdemu prawo podmiotowe do sprzyjającego środowiska¹¹ (ust. 1) oraz prawo do odpowiednio wczesnej i pełnej informacji o stanie środowiska i zasobów przyrody (ust. 2), po czym wskazała, że przy wykonywaniu swych praw nikt nie może zagrażać ani uszkadzać środowiska, zasobów przyrody, gatunkowego bogactwa przyrody ani zabytków kultury ponad miarę określoną ustawą (ust. 3).

Poprzedzając podział Czechosłowacji na Republikę Czeską i Republikę Słowacką, który nastąpił z dniem 1 stycznia 1993 r., Czeska Rada Narodowa przyjęła 16 grudnia 1992 r. Konstytucję Republiki Czeskiej¹². Do problematyki środowiska Konstytucja odniosła się tylko w jednym art. 7 stanowiącym, że państwo dba o oszczędne wykorzystywanie zasobów przyrodniczych i ochronę bogactwa przyrodniczego. Ograniczenie problematyki środowiska w samej Konstytucji do jednego artykułu uzasadnione było tym, że kolejną ustawą konstytucyjną¹³ uznano Kartę Podstawowych Praw i Wolności za część składową konstytucyjnego ustroju Re-

⁹ Zákon č. 175/1990 Sb., kterým se mění a dopňuje trestní zákon.

¹⁰ Ústavní zákon č. 23/1991 Sb. – Listina Základních Práv a Svobod.

¹¹ W czeskim oryginale: „Každý má právo na příznivé životní prostředí”; czeski przymiotnik příznivé można przekładać przez „życzliwe, korzystne, odpowiednie, sprzyjające”.

¹² Ústavní zákon č. 1/1993 Sb. – Ústava České republiky.

¹³ Ústavní zákon č. 2/1993 Sb.

publiki Czeskiej, wobec czego nie było już potrzebne powtórzenie w Konstytucji tego, co jest w art. 35 Karty.

4. Rozbudowa przepisów karnych o ochronie środowiska

Przepisy § 181a i § 181b czechosłowackiego Kodeksu karnego obowiązywały bez zmian przez dekadę lat 90. XX w. W latach 2000 i 2001 zespół pracowników nauki kierowany przez Milana Damohorskiego podjął szeroko zakrojone, także prawnoporównawcze badania problematyki karnoprawnej ochrony środowiska¹⁴, dochodząc do następujących podstawowych wniosków:

- 1) niezbędne jest szybkie przeprowadzenie nowelizacji kodeksu karnego przez wprowadzenie nowych zespołów znamion przestępstw przeciwko środowisku,
- 2) niezbędne jest przeformułowanie obowiązujących przepisów karnych o zagrożeniu środowiska,
- 3) w dalszej perspektywie należy dążyć do samodzielnego rozdziału o przestępstwach przeciwko środowisku w ramach rekodyfikacji czeskiego prawa karnego,
- 4) w ramach całościowej reformy czeskiego porządku prawnego należy dążyć do powiązania wszystkich postaci odpowiedzialności w ochronie środowiska: za przestępstwa, za wykroczenia i inne delikty administracyjne, za szkodę ekologiczną i szkodę majątkową,
- 5) można rozważyć i dalsze zmiany, w tym wprowadzenie odpowiedzialności karnej osób prawnych za przestępstwa przeciwko środowisku, ale w szerszym kontekście rekodyfikacji prawa karnego.

Dodatkowym efektem pracy zespołu była pierwsza w literaturze czeskiej monografia o odpowiedzialności karnoprawnej w ochronie środowiska, autorstwa Vojtěcha Stejskala¹⁵.

Wyniki prac zespołu badawczego posłużyły jako naukowa podstawa nowelizacji rozdziału czwartego części szczególnej czeskiego Kodeksu karnego z 1961 r. przeprowadzonej ustawą z dnia 15 marca 2002 r.¹⁶, która zmieniła § 181a i § 181b oraz wprowadziła nowe zespoły znamion przestępstw: uszkodzenia lasu wyrębem (§ 181c), postępowania z niebezpiecznymi odpadami (§ 181e), bezprawnego postępowania z chro-

¹⁴ M. Damohorský (ed.), *Trestněprávní problematika ochrany životního prostředí (Závěry a shrnutí projektu GA ČR – 407/00/1705)*, Praha 2002, s. 15.

¹⁵ V. Stejskal, *Trestněprávní odpovědnost na úseku ochrany životního prostředí*, Praha 2002.

¹⁶ Zákon č. 134/2002 Sb., kterým se mění zákon č. 140/1961 Sb., trestní zákon.

nionymi dziko bytującymi zwierzętami i roślinami (§ 181f – umyślne i § 181g – nieumyślne z uzupełnieniem w § 181h o chociażby nieumyślnym pozyskiwaniu takich zwierząt lub roślin z wolnej przyrody), ponadto w nowym § 181d wprowadzono przepis wiążąco interpretujący niektóre pojęcia występujące w § 181a, § 181b i § 181c.

Ten stan prawny utrzymał się z niewielkimi zmianami aż do kodyfikacji czeskiego prawa karnego.

5. Kodyfikacja czeskiego prawa karnego

Do kodyfikacji (autorzy czescy z reguły posługują się terminem reko-dyfikacji) czeskiego prawa karnego materialnego¹⁷ doszło wraz z uchwa-leniem 9 stycznia 2009 r. Kodeksu karnego¹⁸, który wszedł w życie 1 stycznia 2010 r. Podstawowe przestępstwa przeciwko środowisku zo-stały zebrane w samodzielnym rozdziale VIII części szczególnej cTrZ za-tytułowanym *Trestné činy proti životnímu prostředí* (§§ 293–308).

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę czytelnika polskiego na ce-chę charakterystyczną czeskiego (i słowackiego) prawa karnego, istot-nie odróżniającą je od polskiego czy np. niemieckiego. Otóż już w 1961 r. przyjęto (aczkolwiek wtedy z kilkoma wyjątkami), że jedynym aktem prawnym, w którym mogą być typizowane przestępstwa, jest kodeks karny. Z pełną konsekwencją założenie to przyjęto w obowiązujących kodeksach karnych, słowackim z 2005 r. i czeskim z 2009 r. Kategoria pozakodeksowego prawa karnego (w nazewnictwie niemieckim *Neben-straftrecht*), rozumiana jako zbiór przepisów typizujących przestępstwa w ustawach innych niż kodeks karny, w prawie czeskim (tak jak i sło-wackim) nie istnieje. Dlatego czeskie prawo karne środowiska to wprawdzie nie tylko rozdział VIII części szczególnej cTrZ, bo w jego za-kres wchodzi i inne przepisy typizujące przestępstwa, których obocz-nym przedmiotem ochrony jest środowisko – Autorka wskazuje tu na przestępstwa powszechnie niebezpieczne z tak zatytułowanego roz-działu VII cTrZ: niedozwolona produkcja i posiadanie substancji radio-aktywnych i wysoce niebezpiecznych (§ 281), niedozwolona produkcja i posiadanie materiału jądrowego i szczególnego materiału rozszcze-

¹⁷ Ale nie procesowego, bo przyjęty w 1961 r. czechosłowacki kodeks postępowania kar-nego – zákon č. 141/1961 Sb., o trestním řízení soudním (trestní řád) – wielokrotnie nowelizowany nadal w Republice Czeskiej obowiązuje; prace nad nowym trwają. Dla porównania: Republika Słowacka przyjęła w 2005 r. nowe kodeksy karne, zarówno ma-terialny, jak i procesowy.

¹⁸ Zákon č. 40/2009 Sb., trestní zákoník, powoływany dalej w skrócie jako cTrZ.

pialnego (§ 282), a także na sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego (§ 272 i § 273) – ale to są wszystko przestępstwa kodeksowe, skoro żadnych przestępstw stypizowanych poza kodeksem zgodnie z koncepcją czeską nie ma i być nie może.

Rozdział VIII čTrZ w brzmieniu pierwotnym składał się z 16 paragrafów typizujących następujące przestępstwa: uszkodzenie i zagrożenie środowiska (umyślne w § 293, nieumyślne w § 294), uszkodzenie lasu (§ 295), sprzeczne z umową międzynarodową wypuszczenie substancji szkodliwych ze statków (§ 297), bezprawne postępowanie z odpadami (§ 298), bezprawne postępowanie z chronionymi dziko bytującymi zwierzętami i roślinami (umyślne w § 299, nieumyślne w § 300), pozyskiwanie lub niszczenie dziko bytujących roślin i zwierząt (§ 301), znęcanie się nad zwierzętami (§ 302), zaniedbanie troski o zwierzęta (§ 303), kłusownictwo (§ 304), bezprawne wytwarzanie lub posiadanie leków i substancji hormonalnych wpływających na zwierzęta gospodarskie (§ 305), szerzenie chorób zakaźnych zwierząt (§ 306), szerzenie chorób zakaźnych roślin i szkodników (§ 307). Dwa pozostałe paragrafy to wyjaśnienie niektórych terminów (§ 296) oraz upoważnienie rządu do określenia rozporządzeniem chorób zakaźnych i szkodników (§ 308).

Rozdział VIII čTrZ był dwukrotnie nowelizowany. Najpierw ustawą z dnia 7 października 2011 r.¹⁹ poświęconą głównie implementacji dyrektywy unijnej o karnoprawnej ochronie środowiska²⁰. Ustawodawca czeski znowelizował § 293 i § 294 nadając im treść odpowiadającą wymaganiom dyrektywy, wprowadził nowy § 294a o uszkodzaniu zasobów wodnych, do § 296 dodał nowy ustęp 3 penalizujący zgodnie z dyrektywą samo prowadzenie bez pozwolenia niebezpiecznych zakładów, wprowadził nowy § 298a o bezprawnym wytwarzaniu i innym postępowaniu z substancjami uszkodzającymi warstwę ozonową, realizując w ten sposób wymagania dyrektywy, istotnie zmienił §§ 299–301 przystosowując je do wymagań dyrektywy oraz wprowadził niewielkie zmiany w § 297 i § 304. Po raz drugi rozdział VIII čTrZ został znowelizowany ustawą z 3 marca 2020 r.²¹ Nowelizacja polegała na znacznym zaostrzeniu odpowiedzialności za różne warianty znęcania się nad zwierzę-

¹⁹ Zákon č. 330/2011 Sb., kterým se mění zákon č. 40/2009 Sb, trestní zákoník a zákon č. 141/1961 Sb., o trestním řízení soudním (trestní řád).

²⁰ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/99/WE z dnia 19 listopada 2008 r. w sprawie ochrony środowiska poprzez prawo karne (Dz. Urz. UE L 328/28 z dnia 6 grudnia 2008 r.).

²¹ Zákon č. 114/2020 Sb., kterým se mění zákon č. 40/2009 Sb., trestní zákoník a některé další zákony.

tami w § 302 oraz dodaniu nowego § 302a o hodowli zwierząt w nieodpowiednich warunkach oraz o rozmnażaniu zwierząt trzymanyh w takich warunkach w celach handlowych, z zagrożeniem ich życia lub powodowaniem znacznych cierpień.

Po tych zmianach rozdział VIII części szczególnej cTrZ składa się z 19 paragrafów, ujętych kazuistycznie i wielowariantowo, z częstym operowaniem typami kwalifikowanymi przez następstwa lub inne okoliczności. Zrozumiałe jest, że w ramach artykułu recenzyjnego nie jestem w stanie nawet skrótowo przedstawić rozwiązań czeskiego prawa karnego środowiska²². Poprzestanąę przeto na ich klasyfikacji wedle koncepcji Terezy Fabšíkovéj oraz relacji między nimi. Autorka wyróżnia:

1) Ogólnie ujęte przestępstwa uszkodzenia i zagrożenia środowiska: umyślne w § 293 i nieumyślne w § 294.

Przyjęta przez ustawodawcę czeskiego konstrukcja jest dość skomplikowana. Punktem wyjścia jest uszkodzenie lub zagrożenie określonego komponentu środowiska, przy czym ustawodawca wskazuje na ziemię, wodę, powietrze lub inny, ale to wyczerpuje znamiona przestępstwa, jeżeli nastąpi w większym rozmiarze, na większym obszarze lub w taki sposób, że może dojść do poważnej szkody na zdrowiu lub śmierci człowieka albo do takich następstw, których usunięcie wymaga poniesienia znacznych kosztów. Drugi wariant to zwiększenie takiego uszkodzenia lub zagrożenia albo utrudnienie jego odwrócenia lub złagodzenia. Do tego dochodzą okoliczności kwalifikujące nadbudowane tak nad przestępstwem umyślnym, jak i nieumyślnym.

2) Zrównana z uszkodzeniem lub zagrożeniem eksploatacja instalacji, w której jest prowadzona działalność niebezpieczna lub w której są składowane lub wykorzystywane niebezpieczne substancje, jeżeli jest prowadzona bez wymaganego pozwolenia, stypizowana w § 296 ust. 3.

3) Szczególne zespoły znamion przestępstw skierowanych na ochronę poszczególnych komponentów środowiska, które znajdują się w relacji specjalności wobec ogólnego uszkodzenia lub zagrożenia środowiska. Do tej kategorii Autorka zalicza:

²² Zainteresowanych prawem czeskim w porównaniu z regulacjami polskimi (i słowackimi) odsyłam do: W. R a d e c k i, Ochrona środowiska w polskim, czeskim i słowackim prawie karnym. Studium prawno-porównawcze, Warszawa 2013, w którym uwzględniłem nowelizację z 2011 r., a więc zachowującym niemal pełną aktualność. Jeśli zaś chodzi o nowelizację z 2020 r. zob. D. D a n e c k a, W. R a d e c k i, Przestępstwa przeciwko zwierzętom w prawie niemieckim, czeskim, słowackim i polskim, Prokuratura i Prawo 2021, nr 7–8, s. 143–148.

- a) uszkodzenie zasobu wodnego w § 294a, dla którego ustanowiono strefę ochronną, przy czym warunkiem odpowiedzialności jest zanik takiego zasobu wodnego lub osłabienie motywu jego ochrony,
- b) bezprawne wypuszczenie substancji zanieczyszczających ze statków morskich, stypizowane w § 297, realizujące zobowiązania Republiki Czeskiej wynikające z umów międzynarodowych o ochronie wód morskich przed zanieczyszczeniem,
- c) uszkodzenie lasu bezprawnymi wyrębami z § 295,
- d) uszkodzenie chronionych części przyrody z § 301, kiedy przesłanką karalności jest to, że chroniony fragment zaniknie lub zostanie osłabiony powód jego ochrony,
- e) przestępstwa bezprawnego postępowania z chronionymi gatunkowo dziko bytującymi roślinami i zwierzętami: umyślne w § 299 i nieumyślne w § 300, mające związek z odpowiednimi aktami prawa międzynarodowego i unijnego.

Nad tymi dwoma przestępstwami trzeba zatrzymać się nieco dłużej. Dotyczą one przede wszystkim, aczkolwiek nie wyłącznie, egzemplarzy CITES, tj. zwierząt i roślin objętych ochroną międzynarodową na podstawie Konwencji Waszyngtońskiej z 1973 r. o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem. Do bezprawnego postępowania z takimi gatunkami ustawodawca czeski zalicza przede wszystkim zabijanie, uszkodzanie, pozyskiwanie z przyrody, handel, przemyt i szereg innych działań, różnicując odpowiedzialność w zależności od intensywności ochrony. Jeśli chodzi o gatunki bezpośrednio zagrożone wyginięciem, to wystarczy skierowanie działania na jeden egzemplarz, aby czyn był przestępstwem, jeśli zaś chodzi o gatunki mniej intensywnie chronione, to takich egzemplarzy musi być co najmniej 25, bo jeżeli mniej, to czyn jest tylko wykroczeniem.

- 4) Zespoły znamion przestępstw skierowanych na ochronę przed źródłami zagrożenia. Do tej kategorii Autorka zalicza:
 - a) bezprawne postępowanie z odpadami ujęte w § 298 w dwóch wariantach: pierwszy to przemieszczanie odpadów przez granice państwa bez zawiadomienia lub zgody właściwego organu (zagrożenie abstrakcyjne), drugi to uszkodzenie lub zagrożenie środowiska w następstwie naruszenia przepisów o składowaniu, magazynowaniu, transporcie lub innym postępowaniu z odpadami (zagrożenie konkretne),
 - b) bezprawne wytwarzanie lub inne postępowanie z substancjami uszkodzającymi warstwę ozonową stypizowane w § 298a.

5) Przestępstwa ukierunkowane na ochronę zwierząt i zwierzyny. Autorka zalicza je do przestępstw przeciwko środowisku, uznając zwierzęta za komponent środowiska. Zauważa, że w większości chodzi o zwierzęta inne niż dziko żyjące, ale to jej zdaniem nie przeszkadza, aby czyny skierowane przeciwko zwierzętom domowym bądź gospodarskim zaliczyć do przestępstw przeciwko środowisku, skoro zwierzęta mają własną wartość, dlatego niewłaściwe byłoby zaliczenie przestępstw przeciwko zwierzętom do przestępstw przeciwko mieniu. Być może chodzi raczej o apele moralne i podejście społeczności do zwierząt niż o ochronę środowiska, ale wspieranie takiego podejścia także jest zadaniem prawa karnego. Ostatecznie Autorka aprobuje stanowisko ustawodawcy czeskiego, który także do przestępstw przeciwko środowisku zalicza:

- a) znęcanie się nad zwierzętami z § 302,
- b) hodowlę zwierząt w nieodpowiednich warunkach, przede wszystkim ich rozmnażanie w celu osiągnięcia zysku z § 302a,
- c) nieumyślne zaniedbanie troski o zwierzę z § 303, jeżeli prowadzi to do trwałych następstw dla zdrowia zwierzęcia lub jego śmierci,
- d) kłusownictwo z § 304.

Jeśli chodzi o to ostatnie przestępstwo, to ono jest skierowane nie tylko przeciwko zwierzynie łownej, ale i rybom. W typizacji kłusownictwa dochodzi, zdaniem Autorki, do połączenia ochrony różnych interesów: ochrony zwierząt, ochrony mienia, ale także ochrony zdrowia ludzkiego polegającej na tym, aby niekontrolowane mięso nie dostało się na rynek.

6) Przestępstwa „rolnicze”, skierowane, zdaniem Autorki, raczej na gospodarcze aspekty fauny i flory, znajdujące się na pograniczu przestępstw przeciwko środowisku i przestępstw powszechnie niebezpiecznych. Są to:

- a) bezprawne wytwarzanie, posiadanie i inne postępowanie z lekami i innymi substancjami wpływającymi na wartości użytkowe zwierząt gospodarskich (§ 305),
- b) szerzenie chorób zakaźnych zwierząt (§ 306),
- c) szerzenie chorób i szkodników roślin użytkowych (§ 307).

Na tle zaproponowanej przez siebie klasyfikacji Tereza Fabšíková przedstawiła kilka niezmiernie celnych i interesujących uwag, ale zanim do nich przejdę, pozwolę sobie jeszcze raz na wyjście ponad recenzowaną monografię i spojrzenie na prawo czeskie z perspektywy prawa polskiego.

6. Czeskie i polskie prawo karne środowiska

Podobnie jak ustawodawca czeski, tak też ustawodawca polski w uchwalonym o ponad dekadę wcześniej Kodeksie karnym²³ usamodzielił kategorię przestępstw przeciwko środowisku w rozdziale XXII „Przestępstwa przeciwko środowisku”. Rozdział ten był kilkakrotnie zmieniany, najważniejsze nowelizacje zostały wprowadzone w 2011 r. przy transpozycji dyrektywy unijnej o karnoprawnej ochronie środowiska²⁴ oraz w 2022 r., kiedy przepisy o przestępstwach i wykroczeniach przeciwko środowisku zostały zdecydowanie zaostrzone²⁵. Porównanie przepisów czeskich z polskimi nie jest proste ze względu na odmienną koncepcję przepisów karnych. Rozdział XXII polskiego k.k. liczy 8 artykułów, podczas gdy rozdział VIII čTrZ – 19, ale w Polsce dochodzi jeszcze pozakodeksowe prawo karne, którego w Czechach nie ma.

Nie próbując szczegółowych porównań, co ze względu na ograniczone ramy artykułu jest niemożliwe, wskażę jedynie na kwestie najogólniejsze. I tak:

- regulacje § 293 i 294 čTrZ dają się porównać z art. 181 § 1 i 4 k.k. (powodowanie zniszczeń w przyrodzie) oraz art. 182 k.k. (zanieczyszczenie wody, powietrza i ziemi),
- przestępstwo z § 294a čTrZ mieści się w art. 182 k.k.,
- odpowiednika § 295 čTrZ w prawie polskim nie ma, bo przestępstwo wyrębu drzewa w lesie z art. 290 k.k. ma zupełnie inny charakter jako czyn skierowany przeciwko mieniu i zrównany z kradzieżą,
- odpowiednika § 296 ust. 3 čTrZ można ewentualnie się doszukać w art. 171 k.k. o operacjach z niebezpiecznymi środkami,
- odpowiednikiem § 297 čTrZ jest typizujący przestępstwo zanieczyszczenia morza ze statków art. 35a ustawy o zapobieganiu takim zanieczyszczeniom²⁶,
- odpowiednikiem § 298 čTrZ jest art. 183 k.k.,
- odpowiednikami § 298a čTrZ są art. 52 i art. 53 ustawy „ozonowej”²⁷,

²³ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. Nr 88, poz. 553, Dz. U. z 2022 r., poz. 1138 ze zm.).

²⁴ Ustawa z dnia 25 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 94, poz. 549).

²⁵ Ustawa z dnia 22 lipca 2022 r. o zmianie niektórych ustaw w celu przeciwdziałania przestępczości środowiskowej (Dz. U. poz. 1726).

²⁶ Ustawa z dnia 16 marca 1995 r. o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki (Dz. U. z 2020 r., poz., 1955).

²⁷ Ustawa z dnia 15 maja 2015 r. o substancjach zubożających warstwę ozonową oraz o fluorowanych gazach cieplarnianych (Dz. U. z 2020 r., poz. 2065).

- odpowiedników § 299 i § 300 cTrZ można doszukać się z jednej strony w art. 181 § 2, 3 i 5 k.k., z drugiej w art. 127a, art. 128 i art. 128a ustawy o ochronie przyrody²⁸,
- odpowiednikiem § 301 cTrZ jest art. 187 k.k.,
- odpowiednikiem § 302 cTrZ jest art. 35 ust. 1a i 2 ustawy o ochronie zwierząt²⁹ typizujący przestępstwa znęcania się nad zwierzęciem,
- odpowiednika § 302a cTrZ nie ma, aczkolwiek w pewnych przypadkach nie byłoby wykluczone sięgnięcie do art. 35 ust. 1a i 2 ustawy o ochronie zwierząt, uznając hodowlę zwierząt w jawnie nieodpowiednich warunkach za znęcanie się nad nimi,
- odpowiednika § 303 cTrZ nie ma,
- odpowiednikiem art. 304 cTrZ jest jeśli chodzi o kłusownictwo łowieckie art. 53 Prawa łowieckiego³⁰, a jeśli chodzi o kłusownictwo rybackie art. 27c ust. 1 pkt 2 ustawy rybackiej³¹,
- odpowiednika § 305 cTrZ można się ewentualnie doszukać wśród przestępstw z art. 79–82 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt³²,
- odpowiedników § 306 i § 307 cTrZ można doszukać się w art. 165 § 1 pkt 1 k.k. przy założeniu, że zostało spowodowane niebezpieczeństwo powszechne,
- jakiegoś odpowiednika § 282 cTrZ można dopatrzeć się w art. 184 k.k.

Można przeto powiedzieć, że jest jakaś zasadnicza zbieżność czeskiego i polskiego prawa karnego środowiska, w pełni zresztą zrozumiała ze względu na konieczność implementacji tych samych dyrektyw unijnych. Niemniej jednak różnice szczegółowe w ujęciu przestępstw są znaczne, na ich omówienie nie ma już miejsca.

Ograniczę się w tym miejscu do zasygnalizowania, że wprowadzenie od strony czysto naukowej można byłoby podjąć wysiłki, aby i w Polsce zrehabilitować rozdział XXII k.k. w taki sposób, aby objął on wszystkie przestępstwa przeciwko środowisku, rozrzucone dziś po kilkunastu ustawach szczególnych, ale praktycznie rozwiązanie to wydaje się mało realne. Pożyteczne wszakże byłoby skorzystanie z pomysłów czeskich i wprowadzenie do polskiej ustawy o ochronie zwierząt odpowiedników § 302a i § 303 cTrZ, zwłaszcza tego drugiego, bo ograniczenie karalności do

²⁸ Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2022 r., poz. 916).

²⁹ Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2022 r., poz. 572).

³⁰ Ustawa z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz. U. z 2022 r., poz. 1173)

³¹ Ustawa z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym (Dz. U. z 2022 r., poz. 883).

³² Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz. U. z 2020 r., poz. 1421).

jedynie umyślnego bezprawnego zabijania i znęcania się nad zwierzętami nie odpowiada potrzebie konsekwentnej, także karnoprawnej ochrony zwierząt. Wprowadzenie do prawa polskiego typu przestępstwa nieumyślnego zaniedbania troski o zwierzęta, jeżeli dochodzi do poważnych następstw dla zdrowia zwierząt lub ich padnięcia, byłoby pociągnięciem ustawodawczym ze wszech miar pożądanym.

Zanim powrócę do rozważań Terezy Fabšíkovéj, zatrzymam się jeszcze nad istotnym zagadnieniem prawa karnego środowiska, jakim jest odpowiedzialność karna osób prawnych.

7. Wprowadzenie instytucji odpowiedzialności karnej osób prawnych do prawa czeskiego

Odpowiedzialność karna osób prawnych jest jednym z najpoważniejszych problemów współczesnego prawa karnego. Jest ona postrzegana zupełnie odmiennie w systemach *common law* z jednej strony i w systemach prawa kontynentalnego z drugiej. W kręgu *common law* (w systemie brytyjskim, w prawie USA czy Australii) odpowiedzialność karna osób prawnych jest znana od lat i samego jej istnienia nikt nie kwestionuje. Zasadniczo odmiennie podchodzi się do niej w prawie kontynentalnym (niemieckim czy francuskim), w którym od czasów Oświecenia ugruntowało się przekonanie, że tylko człowiek – osoba fizyczna może odpowiadać karnie za swoje czyny, bo tylko jemu można przypisać winę, a żadne zrzeszenie, żaden podmiot kolektywny przestępstwa popełnić nie może. Łacińska sentencja *societas delinquere non potest* była przez wiele lat standardem. Stopniowo wszakże podejście zaczęło się zmieniać, a jednym z ważniejszych powodów przemawiających za wprowadzeniem instytucji odpowiedzialności karnej osób prawnych była właśnie konieczność skutecznego ścigania przestępstw przeciwko środowisku. Jak wskazuje wybitny czeski znawca tej problematyki, Jiří Jelínek, znaczne trudności w ustaleniu sprawcy przestępstwa przeciwko środowisku w skomplikowanych strukturach korporacji przemawiają za tym, aby do odpowiedzialności karnej pociągać samą korporację³³. Po długich przygotowaniach czeska ustawa o odpowiedzialności karnej osób prawnych została przyjęta 27 października 2011 r.³⁴ W wersji pierwotnej ustawa-

³³ J. Jelínek, *Trestní odpovědnost právnických osob v České republice. Problémy a perspektivy*, Praha 2019, s. 47 i n.

³⁴ Zákon č. 418/2011 Sb., o trestní odpovědnosti právnických osob a řízení proti nim.

dawca czeski przyjął konstrukcję delimitacji pozytywnej, wyliczając w § 7 tej ustawy przestępstwa, za które osoba prawna może ponosić odpowiedzialność. Spośród przestępstw z rozdziału VIII części szczególnej TrZ w tym wyliczeniu znalazły się przestępstwa z §§ 293, 294, 294a, 295, 297, 298, 298a, 299, 300 i 301, a więc zdecydowana większość przestępstw przeciwko środowisku, ale nie wszystkie, bo poza tymi ramami pozostały znęcanie się nad zwierzętami (§ 302), zaniechanie troski o zwierzęta (§ 303), kłusownictwo (§ 304) oraz przestępstwa „rolnicze” (§§ 305–307). Ustawą z dnia 13 czerwca 2016 r.³⁵ zmieniono tę konstrukcję i w miejsce delimitacji pozytywnej ustawodawca przyjął delimitację negatywną polegającą na tym, że zgodnie z nowym brzmieniem § 7 ustawy osoba prawna odpowiada za wszystkie przestępstwa wskazane w čTrZ, z wyjątkiem wyliczonych w § 7. Jak wskazują komentatorzy, obowiązująca regulacja prawna przedstawia zasadnicze zaostrzenie represji wobec osób prawnych, ponieważ w odróżnieniu od 85 przestępstw według brzmienia pierwotnego, od 1 stycznia 2017 r. zakotwicza odpowiedzialność osób prawnych za więcej niż 260 przestępstw³⁶. Wśród wyjątków, tj. przestępstw, za które zgodnie z § 7 osoba prawna nie odpowiada, nie ma żadnego z przestępstw ujętych w rozdziale VIII čTrZ, a zatem osoba prawna – przy spełnieniu warunków określonych ustawą z dnia 27 października 2011 r. – odpowiada za wszystkie przestępstwa przeciwko środowisku.

Założenia czeskiej instytucji odpowiedzialności karnej osób prawnych są tak interesujące, że – ponownie wychodząc ponad rozważania Autorki recenzowanej monografii – zdecydowałem się je czytelnikowi polskiemu w maksymalnym skrócie przedstawić. Czeska koncepcja opiera się na konstrukcji przypisywalności (*přičitatelnost*) ujętej w § 8 w ten sposób, że:

Przestępstwem popełnionym przez osobę prawną jest w myśl § 8 ust. 1 czyn bezprawny popełniony w jej interesie lub w ramach jej działalności, jeżeli tak działał:

- organ statutowy lub członek organu statutowego albo inna osoba na stanowisku kierowniczym w ramach osoby prawnej, uprawniona do działania w imieniu lub za osobę prawną,
- osoba na stanowisku kierowniczym w ramach osoby prawnej, która w tej osobie prawnej wykonuje czynności zarządzające lub kontrolne, nawet jeżeli nie jest osobą wskazaną pod lit. a,

³⁵ Zákon č. 183/2016 Sb., kterým se mění zákon č. 418/2011 Sb., o trestní odpovědnosti právnických osob a řízení proti nim.

³⁶ J. Fenyk, L. Smejkal, I. Bílá, Zákon o trestní odpovědnosti právnických osob a řízení proti nim. Komentář, Praha 2018, s. 32.

- ten, kto wywiera decydujący wpływ na zarządzanie osobą prawną, jeżeli jego działanie było co najmniej jednym z warunków powstania następstwa zakładającego odpowiedzialność karną osoby prawnej, albo
 - pracownik lub inna zrównana z nim osoba przy wykonywaniu zadań pracowniczych, nawet jeżeli nie jest osobą wskazaną pod lit. a–c,
 - jeżeli to działanie można przypisać osobie prawnej według ust. 2.
- Stosownie do § 8 ust. 2 osobie prawnej można przypisać popełnienie przestępstwa wskazanego w § 7, jeżeli zostało ono popełnione:
- działaniem organów osoby prawnej lub osób wskazanych w ust. 1 lit. a–c, albo
 - przez pracownika wskazanego w ust. 1 lit. d na podstawie decyzji, aprobaty lub wskazówki organów osoby prawnej albo osób wskazanych w ust. 1 lit. a–c, albo dlatego, że organy osoby prawnej lub osoby wskazane w ust. 1 lit. a–c nie podjęły takich środków, które miały podjąć według innego przepisu prawnego lub których można było od nich sprawiedliwie wymagać, w szczególności nie przeprowadziły obowiązkowej lub potrzebnej kontroli nad działaniami pracowników lub innych podlegającym im osób albo nie podjęły niezbędnych środków do zapobieżenia lub odwrócenia następstw popełnionego przestępstwa.

Sens tej dość złożonej konstrukcji ujawnia się najpełniej, jeżeli spojrzymy na § 8 ust. 3, który stanowi, że nie stoi na przeszkodzie odpowiedzialności karnej osoby prawnej to, że nie udało się stwierdzić, która konkretna osoba fizyczna działała w sposób wskazany w ust. 1 i 2. Okazuje się, że osoba prawna może odpowiadać karnie za działania niezidentyfikowanej osoby fizycznej, jeżeli jasne jest, że ta osoba, nawet nieujawniona, działała w sposób opisany w § 8 ust. 1 i 2 ustawy czeskiej. Odpowiedzialność karna osób prawnych jest w koncepcji czeskiej autonomiczna, usamodzielniona w odniesieniu do odpowiedzialności karnej osoby fizycznej, aczkolwiek założeniem jest, że odpowiedzialność ponoszą niezależnie od siebie osoba fizyczna i osoba prawna, ale jeżeli osoby fizycznej nie udało się zidentyfikować, to odpowiada tylko osoba prawna, jeżeli spełniony jest warunek z § 8 ust. 3.

Odpowiedzialność osoby prawnej nie jest jednak odpowiedzialnością absolutną, ponieważ zgodnie z § 8 ust. 4 osoba prawna może zwolnić się od odpowiedzialności, jeżeli wykaże, że dołożyła wszelkich wysiłków, których można było od niej sprawiedliwie wymagać, aby zapobiec popełnieniu czynu bezprawnego przez osoby w ust. 1 tego paragrafu wskazane.

Te założenia stosują się do wszystkich przestępstw przeciwko środowisku, bo w § 7 ustawy mieszczą się dziś wszystkie przestępstwa z rozdziału VIII części szczególnej cTrZ. Interesujące jest, że wprowadzenia instytucji odpowiedzialności karnej osób prawnych nie przez wszystkich przedstawicieli nauki prawa środowiska zostało przyjęte z jednakową aprobatą. Raczej pozytywnie przyjął ustawę o odpowiedzialności karnej osób prawnych Milan Damohorský, akcentując jej znaczenie właśnie dla ścigania przestępstw przeciwko środowisku³⁷. Zasadniczo odmienny pogląd przedstawił Milan Pekárek, którego zdaniem wprowadzenie odpowiedzialności karnej osób prawnych było niepotrzebne, bo ten sam efekt można było osiągnąć ulepszeniem przepisów o obiektywnej odpowiedzialności administracyjnej osób prawnych i nie trzeba byłoby wymyślać fikcji przypisywalności³⁸.

8. Odpowiedzialność karna osób prawnych w Polsce w porównaniu z prawem czeskim

Dla czytelnika polskiego interesujące może okazać się porównanie konstrukcji czeskiej z polską. Polski ustawodawca wprowadził instytucję odpowiedzialności typu penalnego (nie jest całkiem jasne, czy to jest właściwa odpowiedzialność karna) podmiotów zbiorowych (przede wszystkim osób prawnych) kilkanaście lat przed czeskim, bo już w 2002 r.³⁹ Przyjął i utrzymał delimitację pozytywną, wskazując w art. 16 przestępstwa, za które może odpowiadać podmiot zbiorowy, wśród nich w ust. 1 pkt 8 wskazał na przestępstwa przeciwko środowisku, zarówno kodeksowe, jak i niektóre pozakodeksowe. W odróżnieniu wszakże od koncepcji czeskiej przepisy art. 3 (zawierającego wyliczenie osób fizycznych, których działanie jest podstawą odpowiedzialności podmiotu zbiorowego) i art. 5 (określającego podstawy odpowiedzialności podmiotu zbiorowego) przedzielił artykułem 4, zgodnie z którym odpowiedzialność podmiotu zbiorowego uruchamia dopiero prawomocne skazanie osoby fizycznej za przestępstwo, wyrok warunkowo umarzający postę-

³⁷ M. Damohorský, Deliktní odpovědnost v ochraně životního prostředí, Acta Universitatis Carolinae – Iuridica 2011, nr 3, s. 14.

³⁸ M. Pekárek, (w:) I. Jančářová, L. Bahyl'ová, M. Pekárek, I. Průchová, V. Vomáčka, Odpovědnost v právu životního prostředí – současný stav a perspektivy, Brno 2013, s. 131.

³⁹ Ustawa z dnia 28 października 2002 r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (Dz. U. Nr 197, poz. 1661, tekst jedn.: Dz. U. z 2020 r., poz. 358 ze zm.).

powanie przeciwko niej albo orzeczenie sądu o umorzeniu postępowania z powodu okoliczności wyłączającej ukaranie sprawcy. W odróżnieniu od prawa czeskiego, w Polsce osoba fizyczna będąca sprawcą przestępstwa musi być nie tylko zidentyfikowana, ale co do zasady i prawomocnie skazana, aby można było pociągnąć osobę prawną do odpowiedzialności. To rozwiązanie polskie dostrzegli autorzy czescy i poddali je trafnej krytyce jako sprzeczne z właściwym powodem, dla którego odpowiedzialność karna osób prawnych jest wprowadzana⁴⁰, tj. trudnościami w ujawnieniu i skazaniu osoby fizycznej.

Jak już była o tym mowa, w 2022 r. ustawodawca polski znowelizował kilka ustaw, zaostrażając odpowiedzialność za wykroczenia i przestępstwa przeciwko środowisku. Jedną z wtedy nowelizowanych była ustawa o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary, do której wprowadzono nowy art. 4a stanowiący, że w przypadku popełnienia czynu zabronionego, wymienionego w art. 16 ust. 1 pkt 8 (tj. któregoś z przestępstw przeciwko środowisku) przez osobę, o której mowa w art. 3, podmiot zbiorowy podlega odpowiedzialności niezależnie od wydania wyroku albo orzeczenia, o którym mowa w art. 4. W ten sposób odpowiedzialność podmiotów zbiorowych za przestępstwa przeciwko środowisku (tylko za takie przestępstwa) została usamodzielniona i uniezależniona od uprzedniego skazania osoby fizycznej sprawcy przestępstwa, co zbliża – ale tylko w odniesieniu do przestępstw przeciwko środowisku – dzisiejszą regulację polską do czeskiej.

9. Oceny i uwagi Terezy Fabšíkovéj

Po tych być może przydługich, ale jak sądzę interesujących dla czytelnika polskiego dygresjach, wracam do tekstu recenzowanej monografii. W jej rozdziale 5 Autorka zamieściła wiele celnych ocen i uwag, nad niektórymi z nich jako mającymi znaczenie ogólniejsze chciałbym się zatrzymać.

Nawiązując do swoich badań, których wyniki przedstawiła w ramach charakterystyki przestępczości przeciwko środowisku, akcentując szczególnie szkodliwość takich przestępstw popełnianych w zorganizowanych grupach, Autorka zwraca uwagę na trafne podejście ustawodawcy czeskiego do tej problematyki, który nie tylko uznaje działanie w zorganizowanej grupie za okoliczność obciążającą przy wymiarze kary (§ 42 lit. p

⁴⁰ J. Jelínek, J. Herczeg, Zákon o trestní odpovědnosti právnických osob. Komentář s judikaturou. Praha 2013, s. 80.

čTrZ), ale idzie jeszcze dalej, uznając działanie w zorganizowanej grupie za okoliczność kwalifikującą przestępstwo. Taką konstrukcją ustawodawca posłużył się także w odniesieniu do przestępstw przeciwko środowisku i to dwojako:

Po pierwsze, działanie w zorganizowanej grupie jest okolicznością kwalifikującą następujące przestępstwa:

- wypuszczanie substancji szkodliwych do wód morskich ze statków (§ 297 ust. 2 lit. a čTrZ),
- bezprawne postępowanie z odpadami (§ 298 ust. 3 lit. a čTrZ),
- bezprawne postępowanie z chronionymi dziko bytującymi zwierzętami lub roślinami (§ 299 ust. 3 lit. a čTrZ),
- znęcanie się nad zwierzętami (§ 302 ust. 2 lit. b čTrZ),
- rozmnażanie zwierząt w jawnie nieodpowiednich warunkach (§ 302a ust. 3 lit. c čTrZ),
- kłusownictwo (§ 304 ust. 2 lit. a čTrZ),
- bezprawne postępowanie z lekami i substancjami wpływającymi na zwierzęta gospodarskie (§ 305 ust. 3 lit. a čTrZ).

Po wtóre, działanie w zorganizowanej grupie działającej w kilku państwach jest okolicznością kwalifikującą drugiego stopnia następujące przestępstwa:

- bezprawne postępowanie z chronionymi dziko bytującymi zwierzętami lub roślinami (§ 299 ust. 4 lit. a čTrZ),
- rozmnażanie zwierząt w jawnie nieodpowiednich warunkach (§ 302a ust. 4 lit. c čTrZ),
- bezprawne postępowanie z lekami i substancjami wpływającymi na zwierzęta gospodarskie (§ 305 ust. 4 lit. a čTrZ).

Jakie są różnice w sankcjach można zobrazować na przykładzie przestępstw z § 299 čTrZ: za popełnienie tego przestępstwa w typie podstawowym grozi pozbawienie wolności do lat 3, zakaz prowadzenia działalności albo przepadek rzeczy, za popełnienie w zorganizowanej grupie – pozbawienie wolności od 6 miesięcy do lat 5, zakaz prowadzenia działalności albo przepadek rzeczy, za popełnienie w zorganizowanej grupie działającej w kilku państwach – pozbawienie wolności od lat 2 do 8. Właśnie przestępstwa pozyskiwania, przemytu, handlu lub innego wykorzystywania chronionych gatunków zwierząt to typowe pole działalności zorganizowanych grup, nierzadko o charakterze międzynarodowym.

Sama zorganizowana grupa nie jest przez čTrZ definiowana. Autorka sięga do orzecznictwa sądowego, wedle którego przez zorganizowaną grupę należy rozumieć porozumienie co najmniej trzech karnie odpowiedzialnych osób, których współdziałanie w realizacji działalno-

ści przestępczej wykazuje taki stopień planowości, podziału funkcji i koordynacji, że to zwiększa prawdopodobieństwo skutecznego dokonania przestępstwa i tym samym jego szkodliwość dla społeczeństwa. Autorka informuje, że z zorganizowaną działalnością przestępczą w dziedzinie środowiska, a to w odniesieniu do handlu gatunkami zwierzęcymi chronionymi Konwencją CITES miały do czynienia także sądy czeskie, włączając Sąd Najwyższy i Sąd Konstytucyjny⁴¹. W sprawie chodziło o działalność międzynarodowej grupy polegającą na przemyśle papug gatunku ara pochodzących z Brazylii poprzez Portugalię do Republiki Czeskiej, z czym wiązało się także fałszowanie dokumentów. Czescy uczestnicy grupy zostali skazani w obu instancjach, a skarga konstytucyjna została oddalona. Przy tej okazji Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że dla wypełnienia znamion działania w zorganizowanej grupie działającej w kilku państwach nie jest wymagane, aby był on karalny według porządków prawnych wszystkich zainteresowanych państw, wystarczy, że taka karalność jest przewidziana w ustawie karnej Republiki Czeskiej. Pogląd ten podtrzymał czeski Sąd Konstytucyjny.

Wielce interesująca jest uwaga Autorki odnosząca się do strony podmiotowej przestępstw przeciwko środowisku. Jej zdaniem jakiegokolwiek zaniedbanie wymaganej kontroli nad działaniem osoby prawnej, jeżeli w konsekwencji dochodzi do poważnego zagrożenia środowiska, powinno być ścigane jako popełnienie przestępstwa w formie nieumyślnej. Co więcej, jej zdaniem, przestępstwa nieumyślne należałoby karać zbieżnie czy niemal zbieżnie z karalnością przestępstw umyślnych.

Nader trafne są uwagi Autorki dotyczące relacji między odpowiedzialnością karną a innymi rodzajami odpowiedzialności w czeskim porządku prawnym. Jej zdaniem, realizacja odpowiedzialności karnej w żadnym razie nie wyłącza równoległej odpowiedzialności sprawcy przestępstwa za wyrządzoną szkodę ekologiczną ani cywilnoprawnej odpowiedzialności za szkodę majątkową. Ukaranie za przestępstwo nigdy nie jest przeszkodą równoległemu nałożeniu środków naprawczych zmierzających do naprawienia szkody ekologicznej. W postępowaniu karnym nie jest jednak możliwe nałożenie żadnego typu środka rekompensującego, a zatem dla efektywnej ochrony środowiska konieczna jest kombinacja tych kategorii odpowiedzialności. Właśnie brak możliwości nałożenia obowiązku

⁴¹ Wyrok Sądu Konstytucyjnego został przytoczony i skomentowany przez Vojtěcha Stejskala, *Trestní postih organizovaného zločinu v případě pašování CITES exemplářů – Usnesení Ústavního soudu ČR ze dne 2. dubna 2015 č. III.US 3871/14, České právo životního prostředí 2015, č. 2, s. 111–118.*

podjęcia przedsięwzięć naprawczych w ramach postępowania karnego jest częstokroć uznawana za wyraźną niedostateczność postępowania karnego w odniesieniu do naprawienia szkody ekologicznej.

Autorka zwraca uwagę na postępowanie adhezyjne według § 45 ust. 3 czeskiej ustawy o postępowaniu karnym. Na jego podstawie poszkodowany może domagać się naprawienia szkody, która została mu wyrządzona, także jeżeli jest to szkoda dotycząca elementu środowiska, nie jest jednak możliwe dochodzenie w tym trybie naprawienia szkody ekologicznej w tym właściwym, publicznoprawnym (a nie prywatnoprawnym) rozumieniu, co zdaniem Autorki jest wielkim problemem praktycznej strony ścigania przestępstw przeciwko środowisku. Stawia w związku z tym propozycję, aby w przyszłości w postępowaniu karnym mógł jako „pokrzywdzony” wystąpić organ ochrony przyrody i domagać się naprawienia tej szkody ekologicznej. Aby jednak można było takie rozwiązanie do postępowania karnego wprowadzić, należałoby najpierw wyjaśnić kryteria wyliczania szkody ekologicznej, co jest problemem samym w sobie.

10. Na zakończenie

Przystępując do lektury monografii Terezy Fabšíkovéj wydawało mi się, że mając w dorobku naukowym kilkadziesiąt pozycji o prawie czeskim, ze studium prawnoporównawczym na czele, o czeskim prawie karnym środowiska wiem niemal wszystko. Autorka wyprowadziła mnie z nadmiernego zadufania. Śledząc jej wnikliwe i pogłębione rozważania dowiedziałem się wiele nowego, co pozwala mi także część poświęconą wyłącznie prawu czeskiemu uznać za jej znaczące osiągnięcie naukowe, usprawiedliwiające zaprezentowanie jej rozważań także szerszemu gronu czytelników polskich.

Bibliografia

1. Damohorský M., Deliktní odpovědnost v ochraně životního prostředí, *Acta Universitatis Carolinae – Iuridica* 3/2011.
2. Damohorský M. (ed.), *Trestněprávní problematika ochrany životního prostředí (Zavěry a shrnutí projektu GA ČR – 407/00/1705, Praha 2002.*

3. Danecka D., Radecki W., Przesłępstwa przeciwko zwierzętom w prawie niemieckim, czeskim, słowackim i polskim, Prokuratura i Prawo 2021, nr 7–8.
4. Fabšiková T., Trestněprávní nástroje ochrany životního prostředí, Praha 2021.
5. Fenyk J., Smejkal L., Bílá I., Zákon o trestní odpovědnosti právnických osob a řízení proti nim. Komentář, Praha 2018.
6. Jančářová I., Bahylová L., Pekárek M., Průchová I., Vomáčka V., Odpovědnost v právu životního prostředí – současný stav a perspektivy, Brno 2013.
7. Jelínek J., Trestní odpovědnost právnických osob v České republice. Problémy a perspektivy, Praha 2019.
8. Jelínek J., Herczeg J., Zákon o trestní odpovědnosti právnických osob. Komentář s judikaturou, Praha 2013.
9. Přenosil G., Péče o životní prostředí a trestní právo, Stat a Právo 19, Praha 1979.
10. Přenosil G., Protection de l'environnement par le droit penal, Sprawozdanie na XII Kongres AIDP.
11. Radecki W., Ochrona środowiska w czechosłowackim prawie karnym I prawie wykroczeń, Studia Prawnicze 1984, z. 3–4.
12. Radecki W., Ochrona środowiska w polskim, czeskim i słowackim prawie karnym. Studium prawnoporównawcze, Warszawa 2013.
13. Stejskal V., Trestněprávní odpovědnost na úseku ochrany životního prostředí, Praha 2002.
14. Stejskal V., Trestní postih organizovaného zličinu v případě pašování CITES exemplarů – Usnesení Ústavního soudu ČR ze dne 2. dubna 2015 č. III.US 3871/14, České právo životního prostředí 1915, č. 2.

The liability for offences against the environment under the Czech law (part 2)

Abstract

The subject of this reviewing article in its second part is the presentation of considerations of Czech authoress Tereza Fabšiková published in the monograph on criminal law's instruments of environmental protection in chapter comprised Czech environmental law. This presentation is sup-

plemented by own thinking over of reviewer and opinions of other authors with references to issues discussed in the monograph.

Key words

Protection of the environment, offences against the environment, penal code, environmental criminal law.

Jan Kluza¹

Skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 78/21 dla orzekania wynagrodzenia obrońcy (pełnomocnika) z urzędu w sprawach karnych

Streszczenie

Artykuł porusza problematykę dotyczącą wynagrodzenia dla obrońcy i pełnomocnika z urzędu działających w sprawach karnych. Trybunał Konstytucyjny wyrokiem w sprawie SK 78/21 stwierdził niekonstytucyjność dwóch przepisów rozporządzenia w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, co rodzi pewne wątpliwości w zakresie prawidłowego orzekania o wynagrodzeniu obrońcy (pełnomocnika) działającego z urzędu. Dotyczy to w szczególności kwestii stosowania pozostałych przepisów tego rozporządzenia oraz wniosków strony o przyznanie dodatkowego wynagrodzenia.

Słowa kluczowe

Obrona z urzędu, wynagrodzenia adwokata, koszty sądowe.

1. Wstęp

Trybunał Konstytucyjny w ciągu ostatnich dwóch lat dwukrotnie wypowiedział się co do aktów normatywnych dotyczących ponoszenia przez Skarb Państwa nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, stwierdzając w obu przypadkach ich niezgodność z Konstytucją. Pierwsza skarga konstytucyjna² dotyczyła rozporządzenia Ministra

¹ Dr Jan Kluza, asesor sądowy w Sądzie Rejonowym w Kielcach, II Wydział Karny, absolwent studiów doktoranckich w Katedrze Postępowania Karnego UJ, ORCID: 0000-0002-0929-6093.

² Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 kwietnia 2020 r., sygn. SK 66/19, OTK-A 2020, nr 13.

Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu³. Druga⁴ zaś analogicznego rozporządzenia z 2016 r.⁵ Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że oba wyroki Trybunału Konstytucyjnego nie dotyczyły całych rozporządzeń, a konkretnych ich paragrafów. Ponadto wcześniejszy wyrok Trybunału dotyczył rozporządzenia, które w dacie wyrokowania już nie obowiązywało, stąd jego skutki miały ograniczony charakter. Kwestia ta wygląda zupełnie inaczej w przypadku wyroku SK 78/21. To zaś rodzi pytanie o skutki tych rozstrzygnięć dla praktyki wymiaru sprawiedliwości. Zagadnienie to jest tym bardziej istotne, że ostatnio Trybunał ponownie wypowiedział się co do niekonstytucyjności analogicznych zapisów w zakresie wynagrodzenia radcy prawnego świadczącego pomoc prawną z urzędu⁶, stwierdzając niezgodność z Konstytucją § 4 ust. 1⁷ i § 8 tego rozporządzenia⁸.

2. Skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 66/19

Wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 kwietnia 2020 r. w sprawie SK 66/19 stwierdzono niezgodność z art. 64 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1 zdanie drugie i art. 92 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej przepisu § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. dotyczącego ponoszenia nieopłaconych kosztów pomocy prawnej udzielonej przez adwokata. Wspomniany przepis rozporządzenia stanowił, że opłatę ustala się w wysokości co najmniej 1/2 opłaty maksymalnej określonej w rozdziałach 2–4, przy czym nie może ona przekraczać wartości przedmiotu sprawy.

³ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, Dz. U. z 2015 r., poz. 1801.

⁴ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 2022 r., sygn. SK 78/21, OTK-A 2023, nr 20.

⁵ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 18.

⁶ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu, Dz. U. z 2019 r., poz. 68.

⁷ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2023 r., sygn. SK 53/22, OTK-A 2023, nr 49.

⁸ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 kwietnia 2023 r., sygn. SK 85/22, OTK-A 2023, nr 41.

Skarga konstytucyjna w tej sprawie została wniesiona przez skarżącego 13 lipca 2017 r., jednak w dacie wyrokowania przez Trybunał zaskarżony przepis już nie obowiązywał, ponieważ dotychczasowe rozporządzenie w sprawie stawek z urzędu zostało zastąpione przez nowe rozporządzenie z 3 października 2016 r., które weszło w życie 2 listopada 2016 r. Tymczasem w nowym rozporządzeniu § 4 ust. 1 stanowił, że opłatę ustala się w wysokości określonej w rozdziałach 2–4, przy czym nie może ona przekraczać wartości przedmiotu sprawy. Zgodnie jednak z § 22 tego rozporządzenia, do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia stosuje się przepisy dotychczasowe do czasu zakończenia postępowania w danej instancji. Na tym tle TK stwierdził, że „dopiero po ustaleniu, że uchylony przepis nie może być zastosowany do żadnych sytuacji z przeszłości, terażniejszości i przyszłości, w szczególności nie wywiera już określonych skutków dla obywateli, można umorzyć postępowanie ze względu na utratę przez niego mocy obowiązującej. (...) Przenosząc te ustalenia na grunt rozpatrywanej sprawy, Trybunał zauważa, że uchylenie całego rozporządzenia z 2015 r. przez § 23 rozporządzenia z 2016 r., nie wpłynęło na modyfikację położenia prawnego skarżącego, a treść przepisu intertemporalnego zawartego w § 22 rozporządzenia z 2016 r. prowadzi wprost do wniosku, iż § 4 ust. 1 rozporządzenia z 2015 r. nadal obowiązuje odnośnie do spraw wszczętych i niezakończonych w danej instancji przed 2 listopada 2016 r.". Oceniając konstytucyjność zaskarżonego przepisu Trybunał wskazał, że „W ocenie Trybunału zaskarżony przepis rozporządzenia z 2015 r. jest sprzeczny z konstytucyjną zasadą ochrony praw majątkowych, gdyż w sposób nieproporcjonalny zawęża kryteria ustawowe warunkujące uzyskanie wynagrodzenia (narusza upoważnienie ustawowe) – mimo milczenia ustawodawcy w tym przedmiocie, pogarsza sytuację adwokatów świadczących pomoc prawną z urzędu”. W dalszej części uzasadnienia TK stwierdził, że „Odstępstwo od równego traktowania sytuacji podobnych nie zawsze jest konstytucyjnie niedopuszczalne. Każdorazowo niezbędna jest ocena przyjętego kryterium różnicowania. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy dane kryterium w sposób proporcjonalny może stanowić podstawę różnicowania podmiotów prawa charakteryzujących się wspólną cechą istotną, należy rozstrzygnąć: – czy kryterium to pozostaje w racjonalnym związku z celem i treścią danej regulacji; – czy waga interesu, któremu różnicowanie ma służyć, pozostaje w odpowiedniej proporcji do wagi interesów, które zostaną naruszone w wyniku wprowadzonego różnicowania; – czy kryterium różnicowania pozostaje w związku z innymi wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi,

uzasadniającymi odmienne traktowanie podmiotów podobnych. Stosując wskazane kryteria do oceny konstytucyjności zróżnicowania wynagrodzenia adwokatów, Trybunał stwierdza przede wszystkim, że nie dostrzega żadnych wartości konstytucyjnych, którym miała służyć badana regulacja. Co więcej, w ocenie Trybunału, brak jakichkolwiek racjonalnych argumentów (nie tylko konstytucyjnych), które uzasadniałyby dyskryminujące traktowanie pełnomocników w zależności od tego, czy działają oni z wyboru, czy też zostali ustanowieni z urzędu”.

Konsekwencje tego rozstrzygnięcia TK miały jednak ograniczony charakter. Po pierwsze wskazać należy, że dotyczyło ono uprzednio obowiązującego rozporządzenia, które straciło moc z dniem 2 listopada 2016 r. W tym zakresie Trybunał wskazał, że „Niniejszy wyrok powoduje, że zarówno w sprawach toczących się na skutek wznowienia postępowania, jak i w sprawach wszczętych przed 2 listopada 2016 r. i dotychczas niezakończonych w danej instancji, przy zasądzaniu kosztów pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu zastosowanie będą mieć stawki maksymalne określone w §§ 8–21 rozporządzenia z 2015 r.”. Wynika to zresztą także z przepisu przejściowego nowego rozporządzenia, skoro zaś skutkiem wyroku TK była utrata mocy obowiązującej § 4 ust. 1 ograniczającego wysokość stawki do 50% stawki maksymalnej, to usunięcie tego przepisu powoduje konieczność zasądzania wynagrodzenia według stawek maksymalnych wynikających z tego rozporządzenia. Po drugie jednak rozstrzygnięcie Trybunału dotyczyło jedynie konstytucyjności § 4 ust. 1 rozporządzenia i choć TK odnosił się przy tym szerzej do zasady równości, to jednak zakres jego rozstrzygnięcia ma ograniczony skutek.

3. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 78/21

Podobne rozstrzygnięcie Trybunał Konstytucyjny wydał co do obecnie obowiązującego rozporządzenia w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, stwierdzając niezgodność zaskarżonych przepisów z art. 64 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1, art. 2 i art. 92 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Tym razem jednak TK stwierdził niekonstytucyjność nieco innych przepisów rozporządzenia, a mianowicie § 17 ust. 1 pkt 2, dotyczącego wysokości opłaty za śledztwo, § 17 ust. 2 pkt 3 dotyczącego wysokości opłaty przed sądem rejonowym w postępowaniu zwyczajnym lub przed wojskowym sądem garnizonowym. Trybunał wskazał przy tym w sentencji, że niezgodność wynika z tego, że wskazane w nich stawki dla adwokatów ustanowionych

obrońcami z urzędu są niższe od stawek w tych samych sprawach dla adwokatów ustanowionych obrońcami z wyboru.

Podobnie jak poprzednio, TK zwrócił uwagę, że „zaskarżone przepisy rozporządzenia z 2016 r. są sprzeczne z konstytucyjną zasadą ochrony praw majątkowych, gdyż w sposób nieproporcjonalny zawężają kryteria ustawowe warunkujące uzyskanie wynagrodzenia (naruszają upoważnienie ustawowe) – mimo milczenia ustawodawcy w tym przedmiocie, pogarszają sytuację adwokatów świadczących pomoc prawną z urzędu”. Odwołując się zresztą do wyroku SK 66/19, wskazano, że „Trybunał stwierdza przede wszystkim, że nie dostrzega żadnych wartości konstytucyjnych, którym mają służyć badane regulacje. Co więcej, w ocenie Trybunału, brak jakichkolwiek racjonalnych argumentów (nie tylko konstytucyjnych), które uzasadniałyby dyskryminujące traktowanie obrońców w zależności od tego, czy działają oni z wyboru, czy też zostali ustanowieni z urzędu”. Konsekwencją tego jest stwierdzenie przez TK, że różnicowanie stawek opłat za czynności adwokackie z wyboru i z urzędu jest nieuzasadniona, ponieważ upoważnieni i zobowiązani są oni do wykonywania takiej samej pracy. W związku z tym „Analiza statusu adwokatów i ich roli w postępowaniu, w którym występują jako podmioty powołane i zobowiązane do zastępstwa prawnego, prowadzi do uznania, że różnicowanie ich wynagrodzenia (tj. obniżenie pełnomocnikom z urzędu o połowę wynagrodzenia, które otrzymaliby, gdyby występowali w sprawie jako pełnomocnicy z wyboru) nie ma konstytucyjnego uzasadnienia. Odstępstwo od zasady równości, w tym również równej ochrony praw majątkowych, jest więc niedopuszczalne”. Dodatkowo wskazano, że adwokat działający z urzędu, w przeciwieństwie do działającego z wyboru, nie może odmówić wykonania polecenia państwa w tym zakresie.

Zwrócić jednak należy uwagę, że do wyroku zostało zgłoszone zdanie odrębnego sędziego Jarosława Wyrembaka. Zdanie odrębne jest jednak o tyle nietypowe, że nie dotyczy kierunku rozstrzygnięcia wyroku Trybunału Konstytucyjnego, lecz jest wręcz dalej idące. Otóż w zdaniu odrębnym stwierdzono, że „W moim przekonaniu, podniesione okoliczności mają znaczenie zupełnie fundamentalne – przesądzają o niekonstytucyjności całego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu; z uwagi na uregulowanie w nim materii, którą Konstytucja zdecydowanie zastrzega dla ustawy. W tej perspektywie rozstrzygnięcie o niekonstytucyjności niektórych tylko przepisów badanego rozporząd-

dzenia – w oparciu o kryteria równościowe – moim zdaniem: było przynajmniej zbędne, a nawet niezasadne”.

4. Skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego ws. SK 78/21

Mimo pozornie oczywistego brzmienie sentencji wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 78/21, skutki tego wyroku są bardziej złożone. Rozstrzygnięcie TK dotyczy niezgodności z Konstytucją § 17 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 3 rozporządzenia ws. stawek adwokackich z urzędu, czego prostym skutkiem jest utrata mocy obowiązującej tych przepisów, co oznacza „bezwzględne, bezwarunkowe i bezpośrednie zniesienie (kaskację) przepisów (norm) w nim (wyroku – przyp. Autora) wskazanych”⁹. Innymi słowy, wskazane w sentencji przepisy rozporządzenia z dniem wejścia w życie wyroku SK 78/21 (co miało miejsce z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw w dniu 20 grudnia 2022 r.) utraciły moc obowiązującą. Samo przez się nie powoduje to utraty mocy całego rozporządzenia w sprawie stawek adwokackich z urzędu. Wskazał na to zresztą sam TK, stwierdzając w uzasadnieniu, że „Od dnia opublikowania orzeczenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, zamiast wskazanych przepisów, podstawę zasądzenia wynagrodzenia obrońcy z urzędu w sprawie objętej śledztwem oraz za obronę przed sądem rejonowym w postępowaniu zwyczajnym lub przed wojskowym sądem garnizonowym stanowić będą odpowiednio: § 11 ust. 1 pkt 2 oraz § 11 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia z 2015 r.” Oznaczałoby to, że niekonstytucyjna jest stawka dotycząca wynagrodzenia za śledztwo, lecz za dochodzenie już tak, ponieważ ten przepis nie został zaskarżony. W sposób oczywisty taki rezultat wykładni tego wyroku stanowiłby przykład wykładni *ad absurdum*.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Na tym tle należy stwierdzić, że „Wyposażenie orzeczeń w moc powszechnie obowiązującą oznacza związenie ich treścią nie tylko uczestników konkretnego postępowania zakończonego wydaniem przez sąd konstytucyjny rozstrzygnięcia co do istoty sprawy, ale również wszystkich innych podmiotów prawa”¹⁰. W doktrynie wskazuje się, że „nazwa »orzeczenie« w rozumieniu komentowanego przepisu oznacza wypowiedź rozstrzyga-

⁹ B. Banaszak, Prawo konstytucyjne, Warszawa 2010, s. 132 i orzecznictwo tam przywołane.

¹⁰ B. Naleziński, (w:) P. Tułaja (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2021, s. 567.

jącą sprawę (w terminologii prawa sądowego tzw. sentencję), a nie uzasadnienie, przedstawiające argumentację sędziów za określonym rozstrzygnięciem problemu konstytucyjnego¹¹. Oznacza to, że „Uzasadnienie orzeczenia TK pełni przede wszystkim funkcję wyjaśniającą. Służy przekonaniu o racjonalności i słuszności konkretnego rozstrzygnięcia, w tym powodów uwzględnienia albo nieuwzględnienia argumentacji wnioskodawcy i uczestników postępowania. Do pewnego stopnia pełni także funkcję interpretacyjną, gdyż TK wypowiada się co do sposobu rozumienia określonych przepisów, zwłaszcza przepisów konstytucyjnych, dokonując ich wykładni¹². Stwierdził to także sam Trybunał Konstytucyjny wskazując, że „Rozstrzygnięciem powszechnie obowiązującym jest sentencja orzeczenia, przy czym należy wziąć pod uwagę tylko sentencję orzeczenia merytorycznego, dotyczącego istoty sprawy, opublikowaną we właściwym dzienniku urzędowym¹³. Niemniej, jak wskazywano wyżej, w uzasadnieniu wyroku SK 78/21 Trybunał generalnie stwierdzał, że różnicowanie wynagrodzenia obrońcy działającego z urzędu, a z wyboru jest w ogóle niedopuszczalne. Co więcej, również w samej sentencji wyroku zawarto stwierdzenie, że niekonstytucyjność zaskarżonych przepisów rozporządzenia wynika z tego, że „wskazane w nich stawki dla adwokatów ustanowionych obrońcami z urzędu są niższe od stawek w tych samych sprawach dla adwokatów ustanowionych obrońcami z wyboru”. Zawarta w sentencji formuła stanowi przykład wyroku argumentacyjnego, w stosunku do którego w doktrynie wskazuje się, że „Ocena charakteru i skutków orzeczenia zawierającego formułę uzasadniającą może nastroczać trudności, rodząc przy tym problemy praktyczne, gdy chodzi o orzeczenia negatoryjne. W zasadzie bez lektury uzasadnienia nie jest możliwe ustalenie, czy moc obowiązującą tracić ma cały przepis, czy wyłącznie określony jego zakres¹⁴. Mając jednak na względzie omawiane zagadnienie, uznać należy, że użyte w sentencji sformułowanie „poprzez”, wespół z treścią uzasadniania, wskazuje na to, że wszelkie różnicowanie stawek obrońców z urzędu i z wyboru jest niezgodne z Konstytucją RP. Konsekwencją tego jest uznanie, że sąd orzekający w przedmiocie wynagrodzenia adwokata działającego w sprawie karnej z urzędu powinien

¹¹ A. Mączyński, J. Podkowiak, (w:) M. Safjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II. Komentarz. Art. 87–243, Warszawa 2016, s. 1182.

¹² *Ibidem*.

¹³ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2017 r., sygn. K 1/17, OTK-A 2017, nr 79.

¹⁴ A. Mączyński, J. Podkowiak, (w:) M. Safjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II, s. 1187.

w całości odstąpić od stosowania rozporządzenia w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu i w jego miejsce zastosować odpowiednie przepisy rozporządzenia w sprawie opłat za czynności adwokackie¹⁵. W dalszej kolejności należy też uznać, że tak samo powinien postąpić sąd w przypadku działania z urzędu radcy prawnego (jak wskazywano wyżej, w Trybunale złożono już skargę konstytucyjną w tym zakresie). Stanowisko to wynika z tego, że nie można dopuścić do sytuacji, w której w takim samym układzie adwokat w sprawie o śledztwo uzyskiwałby wyższe wynagrodzenie, a w sprawie o dochodzenie nie. Sąd orzekający nie może w takim przypadku ignorować konsekwentnej linii Trybunału Konstytucyjnego i przez analogię musi stwierdzić niekonstytucyjność pozostałych przepisów rozporządzenia, które formalnie nadal obowiązują¹⁶. Powyższe znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który stwierdził, że „Jeżeli niezgodność przepisu z Konstytucją jest w związku z rozpoznawaną sprawą oczywista i ocena taka ma dodatkowe poparcie w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził uprzednio niezgodność z Konstytucją przepisu o takim samym brzmieniu, jak zawarty w obowiązującej ustawie, to sąd może nie zastosować tego przepisu w rozpoznawanej sprawie ze względu na jego niezgodność z Konstytucją”¹⁷.

Zresztą Trybunał Konstytucyjny po wydaniu wyroku ws. SK 78/21 działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym¹⁸ wydał postanowienie sygnalizujące, w którym zwrócił uwagę Ministrowi Sprawiedliwości na obowiązek usunięcia uchybień w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2019 r., poz. 18, ze zm.) oraz w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. z 2019 r., poz. 68, ze zm.), pole-

¹⁵ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, Dz. U. z 2015 r., poz. 1800.

¹⁶ R. Hauser, J. Trzciniński, Prawotwórcze znaczenie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego, Warszawa 2010, s. 25; zob. także: M. Gutowski, Bezpośrednie stosowanie Konstytucji w orzecznictwie sądowym, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 2018, nr 1, s. 95 i n.

¹⁷ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 marca 2016 r., sygn. V CSK 377/15, LEX nr 2025769.

¹⁸ Ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 2393.

gających na nieuzasadnionym zróżnicowaniu zasad wynagradzania pełnomocników lub obrońców ustanowionych z urzędu względem pełnomocników lub obrońców ustanowionych z wyboru, a w konsekwencji – konieczność podwyższenia stawek dla pełnomocników lub obrońców ustanowionych z urzędu do stawek przewidzianych dla pełnomocników lub obrońców ustanowionych z wyboru¹⁹. W uzasadnieniu tego postanowienia Trybunał wskazał, że „ani z analizy art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o advokaturze (Dz. U. z 2022 r., poz. 1184, ze zm.), ani z pozostałych przepisów tej ustawy, nie można na gruncie językowym ani celowościowym wyprowadzić podstawy dla Ministra Sprawiedliwości do zróżnicowania wynagrodzenia adwokatów w reżimie rozporządzenia z 2016 r., dotyczącego pełnomocników lub obrońców z urzędu, w porównaniu z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800, ze zm.; dalej: rozporządzenie z 2015 r.), dotyczącym pełnomocników lub obrońców z wyboru”. Konsekwencją tego jest to, że według Trybunału Konstytucyjnego stawki dla pełnomocników działających z urzędu muszą być równe stawkom z wyboru.

W związku z konsekwencją stosowania dla obrońcy/pełnomocnika stawek z wyboru w miejsce stawek z urzędu rodzi się także jeszcze jedna ważna praktyczna tego konsekwencja. Otóż bowiem w sytuacji stosowania stawek z wyboru, brak jest jakichkolwiek podstaw dla podwyższenia przyznawanego wynagrodzenia o podatek od towarów i usług (VAT). Zgodnie z § 4 ust. 3 rozporządzenia ws. stawek z urzędu dla adwokatów, opłatę, o której mowa w ust. 1 i 2, podwyższa się o kwotę podatku od towarów i usług wyliczoną według stawki podatku obowiązującej dla tego rodzaju czynności na podstawie przepisów o podatku od towarów i usług. Skoro przecież, jak wskazano wyżej, praktycznym skutkiem wyroku TK SK 78/21 jest odstąpienie od stosowania rozporządzenia określającego stawki z urzędu, to brak jest podstaw do stosowania jednak § 4 ust. 3 tego rozporządzenia. Ponadto prowadziłoby to do wtórnej niekonstytucyjności i absurdu, ponieważ stosując stawkę z wyboru dla pełnomocnika z urzędu i podwyższając ją dodatkowo o podatek VAT, obrońca z urzędu dostawałby wyższe wynagrodzenie niż ten działający z wyboru. Skoro zaś Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że brak jest podstaw do różnicowania wynagrodzenia adwokata niezależnie od tego, czy działa z wyboru, czy z urzędu, to również należy stwierdzić brak podstaw do jego premiowania. Ponadto w kolejnych orzeczeniach dotyczących

¹⁹ Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 2022 r., sygn. S 2/22, OTK-A 2023, nr 21.

stawek przewidzianych dla radców prawnych działających z urzędu Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „Wskutek wyeliminowania tego przepisu z systemu prawa, co rodzi jeszcze dalej idące konsekwencje niż tzw. obalenie domniemania konstytucyjności przepisów rozporządzenia z dnia 3 października 2016 r. (będące następstwem wcześniejszych wyroków Trybunału dotyczących podobnych regulacji opłat za pomoc prawną świadczoną przez adwokatów), powstanie możliwość zasądzenia opłaty przysługującej radcy prawnemu z urzędu na podstawie odpowiednio stosowanych przepisów rozporządzenia z dnia 22 października 2015 r.”²⁰ Analogicznie Trybunał wskazał w wyroku SK 53/22. Stanowisko takie wyraził również Sąd Najwyższy stosując się do wyroku TK²¹. W orzecznictwie jednak wyrażane jest także odmienne stanowisko opierające się na tym, że w takiej sytuacji obrońca (pełnomocnik) obowiązany jest uiścić należny podatek od towarów i usług.

Kolejnym istotnym zagadnieniem dotyczącym skutków omawianego wyroku, jest kwestia jego wpływu na wcześniej orzeczone wynagrodzenia dla obrońców działających z urzędu w oparciu o zaskarżone przepisy. W uzasadnieniu wyroku Trybunał stwierdził, że „skarżący ma możliwość wystąpienia do właściwego sądu z wnioskiem na podstawie art. 190 ust. 4 Konstytucji w związku z art. 626 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2022 r., poz. 1375, ze zm.)”. Nie oznacza to jednak, że we wszystkich tego typu sprawach zachodzi podstawa do orzeczenia dodatkowego wynagrodzenia stanowiącego różnicę między stawką z wyboru a stawką z urzędu. Z praktyki orzeczniczej autora wynika zaś, że w tej kwestii obrońcy przyjęli odmienne stanowisko. W tym zakresie należy wskazać, że z art. 190 ust. 3 Konstytucji RP należy wywieść, że wyrok TK stwierdzający niezgodność przepisu z Konstytucją ma charakter *ex nunc*, a więc wywołuje skutki od dnia ogłoszenia²². Z drugiej jednak strony w doktrynie i samym orzecznictwie Trybunału wskazuje się, że „Skutki stwierdzenia przez TK, że dany przepis jest niezgodny z przepisem wyższej rangi, są znacznie dalej idące. Polegają mianowicie na całkowitym wyłączeniu możliwości stosowania tego przepisu nawet do stanów faktycznych powstałych w okresie przed ogłoszeniem wyroku TK, czyli w okresie, gdy przysługiwała mu moc obowiązująca”. Jak wyraził to TK, „orzeczenie przez Trybunał Konstytucyjny o niezgodności z konstytucją aktu normatywnego lub jego części powoduje

²⁰ Uzasadnienie wyroku SK 85/22.

²¹ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2023 r., sygn. I CSK 1623/23, LEX nr 3575079.

²² B. Banaś, *Prawo konstytucyjne*, s. 132.

bezwzględne, bezwarunkowe i bezpośrednie zniesienie (kasację) przepisów (norm) w nim wskazanych²³. Powyższe odnosi się jednak do kwestii stosowania przepisu, co do którego stwierdzono niekonstytucyjność, po wydanym przez Trybunał wyroku negatywnym. Innymi słowy „skutkiem orzeczenia o niekonstytucyjności jest zakaz stosowania normy niezgodnej z Konstytucją do stanów faktycznych, które powstały przed ogłoszeniem orzeczenia TK²⁴. Równocześnie bowiem wskazać należy, że „W przypadku utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego *ex nunc* orzeczenie TK wywiera skutki prawne od dnia ogłoszenia w sposób określony w art. 190 ust. 2 Konstytucji RP, a więc na przyszłość. Oznacza to, że zasadniczo nie ma ono mocy wstecznej, czyli nie odnosi się do kwestii obowiązywania tego przepisu w okresie od dnia jego wejścia w życie do dnia ogłoszenia w Dzienniku Ustaw wyroku Trybunału Konstytucyjnego”. Niekonstytucyjny akt traci w tym momencie moc obowiązującą, ale przez pewien czas był on elementem systemu prawnego, wywierając określone w nim skutki prawne – tzn. skutki z nim związane, powstałe zaś na jego podstawie stosunki prawne itp. miały oparcie w prawie. „Akt taki nie jest nieważny od samego początku, ale jest uznany za wadliwy (wzruszalny)²⁵. Z. Banaszak stwierdza słusznie, że „W myśl art. 190 ust. 3 Konstytucji Trybunałowi przysługuje w istocie swoboda oceny, czy w rozpoznawanej przez niego sprawie konieczne lub co najmniej celowe jest odroczenie wejścia w życie wyroku, czy też będzie on skuteczny *ex tunc* lub *ex nunc*. Sam TK nie wypracował w tym względzie przejrzystych reguł²⁶. Trafnie zatem P. Radziejewicz stwierdza, że „Na gruncie obowiązującej regulacji konstytucyjnej Trybunał nie dysponuje kompetencją, aby odwrócić akt wejścia w życie ustawy oraz znieść wywołane przez to zdarzenie i fakt późniejszego obowiązywania ustawy skutki prawne. Trybunał może stwierdzić niezgodność przepisu z Konstytucją, który następnie (*ipso iure*) zostaje uchylony z systemu prawa z dniem publikacji wyroku w dzienniku urzędowym albo upływem tzw. okresu odroczenia (art. 190 ust. 3 Konstytucji). Stwierdzenie niezgodności przepisu nie powoduje jednak – samo przez się – skutku jego nieważności czy

²³ A. Mączyński, J. Podkowiak, (w:) M. Safjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II, s. 1208.

²⁴ M. Ziółkowski, Skutki czasowe wyroków Trybunału Konstytucyjnego (w świetle orzecznictwa SN i TK), Europejski Przegląd Sądowy 2012, nr 4, s. 12.

²⁵ Z. Banaszak, Skutki prawne pod względem czasowym orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w stosunku do aktu prawnego uznanego za niekonstytucyjny, Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego 2014, nr 5, s. 12.

²⁶ *Ibidem*, s. 13.

»bezprzedmiotowości«²⁷. Potwierdzeniem powyższego jest art. 190 ust. 4 Konstytucji RP umożliwiający wznowienie postępowania. Wynika bowiem z niego możliwość wzruszenia zapadłego orzeczenia, a więc *a contrario* wyrok negatywny TK nie powoduje sam przez się utraty mocy orzeczenia. Powyższe znajduje także potwierdzenie w orzecznictwie, gdzie stwierdza, że „Stosownie art. 190 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Utrata mocy obowiązującej przepisu z powodu jego niezgodności z Konstytucją co do zasady winna oznaczać, że przepis ten nie może być stosowany, poczynając od daty jego uchwalenia. Wyrok zatem Trybunału ma generalnie skutki retroaktywne, a przez to zachodzi konieczność ponownego rozpoznania sprawy z pominięciem już niekonstytucyjnego przepisu. Uprawnionym jest przy tym twierdzenie, iż w orzecznictwie Sądu Najwyższego wyraźnie przeważa pogląd o skuteczności *ex tunc* wyroków Trybunału Konstytucyjnego”²⁸.

Powyższe stanowisko warto rozważyć na tle składanych przez obrońców wniosków o przyznanie wynagrodzenia uzupełniającego w oparciu o art. 626 § 2 k.p.k. Przepis ten stanowi, że jeżeli w orzeczeniu wymienionym w § 1 nie zamieszczono rozstrzygnięcia o kosztach, jak również, gdy zachodzi konieczność dodatkowego ustalenia ich wysokości lub rozstrzygnięcia o kosztach postępowania wykonawczego, orzeczenie w tym przedmiocie wydaje odpowiednio sąd pierwszej instancji, sąd odwoławczy, a w zakresie dodatkowego ustalenia wysokości kosztów także referendarz sądowy właściwego sądu. Odnosząc powyższe rozważania do tej kwestii, należy wskazać, że nie zachodzą w tej sytuacji przesłanki z tego przepisu, a w szczególności brak jest „konieczności dodatkowego ich ustalenia”. Skoro bowiem w dacie orzekania o tym wynagrodzeniu przepisy rozporządzenia co do stawek z urzędu korzystały z domniemania zgodności z Konstytucją RP, to wyrok SK 78/21 nie powoduje wzruszenia postanowienia sądu wydanego w tym przedmiocie przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Potwierdził to Sąd Najwyższy wskazując, że „Przepis art. 626 § 2 k.p.k. określa sytuacje, kiedy może zostać wydane »uzupełniające« orzeczenie w przedmiocie kosztów postępowania. (...) Natomiast konieczność taka nie zachodzi w stosunku do kosztów pominiętych przez sąd we wcześniejszym orzeczeniu. (...) Co więcej, w trybie art. 626 § 2 k.p.k. nie jest dopuszczalne korygowanie błęd-

²⁷ P. Radziejewicz, Nieważność jako skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sferze stanowienia prawa, *Kwartalnik Prawa Publicznego* 2012, nr 1, teza nr 1, dostęp LEX.

²⁸ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 lipca 2019 r., sygn. III AUa 232/19, LEX nr 2781440.

nego wyliczenia kosztów ani tym bardziej modyfikacja zasad ich ponoszenia²⁹. Jednocześnie w cytowanym postanowieniu SN stwierdził, że właściwą podstawą do konwalidacji orzeczenia jest wznowienie postępowania. Na tle jednak art. 190 ust. 4 Konstytucji w orzecznictwie wyrażane są różne stanowiska. Przykładowo Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że „Pojęcie »wznowienia postępowania«, o którym mowa w art. 190 ust. 4 Konstytucji, ma szerokie znaczenie, gdyż dotyczy przepisów »właściwych dla danego postępowania«, a zatem obejmuje wszelkie instrumenty proceduralne, których wykorzystanie umożliwia przywrócenie stanu konstytucyjności orzeczeń wydanych na podstawie aktu normatywnego, uznanego późniejszym orzeczeniem Trybunału za niezgodny z Konstytucją. Obejmuje zatem wszelkie środki prawne, pozwalające na ponowne rozstrzygnięcie sprawy, według stanu prawnego obowiązującego już po wyeliminowaniu niekonstytucyjnych przepisów. Takim środkiem prawnym jest przeprowadzenie ponownie postępowania w trybie art. 114 u.e.r.f.u.s.”³⁰ Trzeba jednak dodać, że orzeczenie to dotyczy sprawy ubezpieczeniowej i sąd ten odnosi się do specyfiki postępowania ubezpieczeniowego. Bardziej trafne jest stwierdzenie, że „Pojęcie »wznowienia postępowania«, o którym mowa w art. 190 ust. 4 Konstytucji ma szersze znaczenie niż pojęcie »wznowienia« w sensie technicznym, przewidziane w odpowiednich procedurach regulowanych w ustawach i obejmuje wszelkie instrumenty proceduralne stojące do dyspozycji stron, organów i sądów, wykorzystanie których umożliwia przywrócenie stanu konstytucyjności orzeczeń”³¹. W tej zaś kwestii art. 540 § 2 k.p.k. przewidujący możliwość wznowienia postępowania dotyczy postępowania głównego, a nie orzeczeń pobocznych, a takim niewątpliwie jest rozstrzygnięcie o wynagrodzeniu obrońcy (pełnomocnika) z urzędu. W tej sytuacji wydaje się, że obrońcy pozostaje możliwość dochodzenia swoich roszczeń na podstawie art. 417¹ § 1 k.c., w którym musi wykazać powstanie szkody na skutek wydania aktu normatywnego niezgodnego z Konstytucją.

5. Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania, należy dojść do wniosku, że skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego wynikające z wyroku w sprawie

²⁹ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2023 r., sygn. V KK 4/21, niepubl.

³⁰ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 10 czerwca 2020 r., sygn. III AUa 137/20, LEX nr 3042957.

³¹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 kwietnia 2020 r., sygn. III AUa 1786/19, LEX nr 3334522.

SK 78/21 są daleko bardziej idące niż wynika to z samej sentencji orzeczenia. Otóż w praktyce prowadzi to do wniosków, że począwszy od opublikowania tego wyroku, orzekając o wynagrodzeniu obrońcy (pełnomocnika) działającego z urzędu, sąd powinien stosować stawki wynikające jak dla pełnomocnika z wyboru. Co więcej, tak samo należy postępować w stosunku do adwokata lub radcy prawnego, ponieważ stawki te zostały ukształtowane tak samo. Dodatkowo należy dojść do wniosku, że brak jest obecnie podstaw do podwyższania wyższej stawki dla obrońcy (pełnomocnika) o należny podatek VAT, co przewiduje § 4 ust. 3 rozporządzenia w sprawie stawek z urzędu. Prowadziłoby to do nieuzasadnionego premiowania strony działającej z urzędu, zaś właśnie nieuzasadnione różnicowanie wynagrodzenia strony z urzędu w stosunku do strony z wyboru było przyczyną stwierdzenia niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów. W tym zakresie wymaga to wyraźnego uregulowania w rozporządzeniu. Kolejną kwestią jest stwierdzenie, że brak jest podstaw dla uwzględniania wniosków stron o przyznanie wynagrodzenia uzupełniającego w stosunku do rozstrzygnięć zapadłych przed wydaniem wyroku Trybunału ws. SK 78/21. Nie znajduje tu zastosowania art. 626 § 2 k.p.k. ani przepisy dotyczące wznowienia postępowania. Stronie pozostaje ewentualnie droga roszczeń cywilnych, co pozostaje poza ramami tego artykułu.

Bibliografia

Literatura

1. Banaszak B., *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2010.
2. Banaszak Z., Skutki prawne pod względem czasowym orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w stosunku do aktu prawnego uznanego za niekonstytucyjny, *Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego* 2014, nr 5.
3. Gutowski M., Bezpośrednie stosowanie Konstytucji w orzecznictwie sądowym, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 2018.
4. Hauser R., Trzeciński J., *Prawotwórcze znaczenie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, Warszawa 2010.
5. Mączyński A., Podkowik J., (w:) Safjan M., Bosek L. (red.), *Konstytucja RP. Tom II. Komentarz. Art. 87–243*, Warszawa 2016.
6. Naleziński B., (w:) Tuleja P. (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2021.

7. Radziejewicz P., Nieważność jako skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sferze stanowienia prawa, *Kwartalnik Prawa Publicznego* 2012, nr 1.
8. Ziółkowski M., Skutki czasowe wyroków Trybunału Konstytucyjnego (w świetle orzecznictwa SN i TK), *Europejski Przegląd Sądowy* 2012, nr 4.

Akty prawne

1. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, *Dz. U. z 2015 r., poz. 1801*.
2. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, *tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 18*.
3. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, *Dz. U. z 2015 r., poz. 1800*.
4. Ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, *tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 2393*.

Orzecznictwo

1. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 kwietnia 2023 r., sygn. SK 85/22, OTK-A 2023, nr 41.
2. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 2022 r., sygn. SK 78/21, OTK-A 2023, nr 20.
3. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2023 r., sygn. SK 53/22, OTK-A 2023, nr 49.
4. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 kwietnia 2020 r., sygn. SK 66/19, OTK-A 2020, nr 13.
5. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2017 r., sygn. K 1/17, OTK-A 2017, nr 79.
6. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 marca 2016 r., sygn. V CSK 377/15, LEX nr 2025769.
7. Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 2022 r., sygn. S 2/22, OTK-A 2023, nr 21.
8. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 lipca 2019 r., sygn. III AUa 232/19, LEX nr 2781440.

9. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2023 r., sygn. V KK 4/21, niepubl.
10. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2023 r., sygn. I CSK 1623/23, LEX nr 3575079.
11. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 10 czerwca 2020 r., sygn. III AUa 137/20, LEX nr 3042957.
12. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 kwietnia 2020 r., sygn. III AUa 1786/19, LEX nr 3334522.

Consequences of the judgment of the Constitutional Tribunal in case SK 78/21 for adjudicating the remuneration of a public defender in criminal cases

Abstract

The article discusses the issue of remuneration for a defense attorney and a public prosecutor in criminal cases. In its judgment on the case SK 78/21, the Constitutional Tribunal declared two provisions of the Regulation on the State Treasury, which bear the costs of unpaid legal assistance provided by an ex officio lawyer, as unconstitutional. This raises doubts regarding the correct adjudication on the remuneration of a defense attorney acting ex officio. This particularly applies to the application of other provisions in this regulation and the parties' requests for additional remuneration.

Key words

Ex officio defense, lawyer's fees, court costs.

Damian Robert Jaworski¹, Klaudia Siwek²

O konieczności nowelizacji prawa albo procedury karnej w świetle uchwały Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21

Streszczenie

Przedmiotem niniejszego artykułu jest zbadanie zasadności aktualnego brzmienia art. 233 § 1a k.k. Zdaniem autorów, w świetle uchwały Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, przepis ten – alternatywnie procedura karna w zakresie prawa do obrony – wymaga nowelizacji.

Słowa kluczowe

Falszywe zeznania, odmowa zeznań i odpowiedzi na pytanie, prawo do obrony, prawo do milczenia, prawo do kłamstwa, pouczenie, kontratyp.

1. Wprowadzenie

Literatura przedmiotu dostarcza informacji, że fałszywe wyjaśnienia wciąż należą do spornej problematyki polskiej nauki procedury karnej³. W ocenie autorów tym bardziej kontrowersyjne są zagadnienia związane z odpowiedzialnością karną świadków (w szczególności osób podejrzanych), którzy składają nieprawdziwe depozycje w obawie przed odpowiedzialnością karną grożącą im samym. Aktualnie przedstawiciele dok-

¹ Damian Robert Jaworski, doktorant Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, aplikant Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury XIII rocznika aplikacji prokuratorskiej, członek Koła Naukowego Prawa Karnego Materialnego WPIA UKSW. ORCID: 0000-0002-1069-6916.

² Klaudia Siwek, WPIA UKSW (kierunek prawo), członek Koła Naukowego Prawa Karnego Materialnego WPIA UKSW, protokolant Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie.

³ Zob. Ł. Pohł, Składanie nieprawdziwych wyjaśnień przez oskarżonego w polskim postępowaniu karnym – szkic teoretycznoprawny, Prokuratura i Prawo 2006, nr 6, s. 38.

tryny zdają się być niezgodni co do obecnego stanowiska Sądu Najwyższego w tym zakresie⁴. Zgodnie z uchwałą o mocy zasady prawnej z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21⁵, wbrew literalnej wykładni art. 233 § 1a k.k.⁶, nie popełnia przestępstwa świadek składający fałszywe zeznanie z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, jeśli – realizując prawo do obrony – zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, nie wyczerpując jednocześnie swoim zachowaniem znamion czynu zabronionego określonego w innym przepisie ustawy. Niniejszy artykuł stanowi kolejną pozycję na temat problematyki dotyczącej oceny maksymalnego stopnia ochrony wymiaru sprawiedliwości przed fałszywymi depozycjami. Autorzy pozostają jednak neutralni w kwestii ostatecznego rozstrzygnięcia zasadności karalności za czyn o znamionach określonych w art. 233 § 1a k.k. Przy odpowiednich zmianach legislacyjnych oba rozwiązania są bowiem prawnie dopuszczalne, a toczony spór ma charakter wyłącznie aksjologiczny. Istotniejszą kwestią jest natomiast to, że zmiany w prawie powinny zostać poczynione niezwłocznie, albowiem brak zarówno bezwzględnego, jak i względnego obowiązku pouczenia o treści uchwał może doprowadzić do nielojalnego potraktowania świadka, który będąc pouczony o treści art. 183 § 1 k.p.k. oraz art. 233 § 1a k.k., złoży prawdziwe zeznanie albo skorzysta z prawa do odmowy odpowiedzi na pytanie, mimo że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego korzysta z „tolerancji kłamstwa” i niepopełnienia przestępstwa (znajduje się w sytuacji kontratypowej). Warto przy tym zauważyć, że wyłączone oczekiwanie na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego co do zgodności art. 233 § 1a k.k. z aktualnie obowiązującym standardem konstytucyjnym oraz międzynarodowym może być niewystarczające. Chodzi o niedoskonałość przepisów dotyczących odpowiedzialności karnej za tzw. przestępstwo fałszywych zeznań, które zostało popełnione pod wpływem atypowej sytuacji motywacyjnej, jaką jest obawa zeznającego przed grożącą mu odpowiedzialnością karną.

⁴ Zob. np. glosa aprobująca: P. K. Sowiński, Odpowiedzialność karna za fałszywe zeznanie a regulacja art. 233 § 1a k.k. Glosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – Izba Karne z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, OSP 2022, nr 12, s. 106; glosa krytyczna: G. Ocieczek, Glosa do uchwały Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, Prokuratura i Prawo 2023, nr 2, s. 147–163.

⁵ OSNK 2022, nr 1, poz. 1, LEX nr 3253397.

⁶ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 1138), dalej: „k.k.”

2. Linia orzecznicza Sądu Najwyższego

Istnieje szereg publikacji na temat kształtowania się linii orzeczniczej Sądu Najwyższego wobec składania nieprawdziwych zeznań przez świadka w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną⁷. Wobec powyższego drobiazgowo przywoływanie argumentacji z poszczególnych judykatów jawi się jako zbędne. Sygnalizując jedynie najważniejsze tezy Sądu Najwyższego, należy wskazać, że pierwszym orzeczeniem, w którym zajęto stanowisko w odniesieniu do omawianego zagadnienia, była uchwała z dnia 20 czerwca 1991 r., sygn. I KZP 12/91⁸. Uchodzi ona za zrąb kształtującej się na jego bazie linii orzeczniczej Sądu Najwyższego⁹. Stwierdzono wówczas, że nie można skazać za przestępstwo składania fałszywych zeznań oskarżonego, który złożył zeznania, występując jeszcze jako świadek, podczas gdy depozycje te dotyczyły zarzucanego mu przestępstwa. Biorąc pod uwagę, że literalne brzmienie art. 247 d.k.k.¹⁰ nie prowadziło do takiego sposobu wykładni, powołano się na przepisy prawa karnego procesowego w zakresie prawa do obrony. Jednocześnie Sąd uznał je za wiodące prym w przedmiotowym wariantcie procesowym, a to ze względu na potrzebę ochrony konstytucyjnego prawa jednostki do obrony. Art. 247 d.k.k. zwalniał od odpowiedzialności karnej tylko w razie niepouczenia świadka o prawie do odmowy zeznań lub odpowiedzi na pytanie przez uprawniony organ procesowy. Tymczasem zdaniem Sądu Najwyższego z procedury karnej wynikała szersza ochrona w postaci całkowitego wyłączenia od tejże odpowiedzialności zeznającego we własnym postępowaniu karnym oraz w związku z zarzucanym mu występkiem i to nawet mimo uprzedniego pouczenia o przysługujących mu uprawnieniach.

⁷ Zob. np. Sz. Tarapata, P. Zakrzewski, Czy to koniec sporu dotyczącego kwestii ponoszenia odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań przez sprawcę uprzednio popełnionego przestępstwa? Rzecz o wykładni znamion typu czynu zabronionego z art. 233 § 1a k.k., (w:) J. Brzezińska, J. Giezek (red.), Zmodyfikowane typy przestępstw w teorii i praktyce sądowej, Warszawa 2017, s. 374–417; G. Ocieczek, Glosa..., dz. cyt., s. 147–163; K. Gajowniczek-Pruszyńska, P. Karlik, Granice prawa do obrony z perspektywy art. 233 § 1a Kodeksu karnego – Rozważania na tle postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r., sygn. I KZP 10/19, Palestra 2020, nr 6, s. 161–175. Należy również zauważyć, że sam Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, porusza kwestie kształtowania się jego linii orzeczniczej.

⁸ OSNKW 1991, nr 10–12, poz. 46, LEX nr 20459.

⁹ Zob. tamże.

¹⁰ Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks Karny (Dz. U. z 1969 r., Nr 13 poz. 94 ze zm.), dalej: „d.k.k.”

Kolejne stanowisko Sądu Najwyższego w przedmiocie wykładni omawianego przepisu zostało wyrażone już po wejściu w życie aktualnie obowiązującego Kodeksu karnego. Była to uchwała z dnia 26 kwietnia 2007 r., sygn. I KZP 4/07¹¹. W przywołanym judykacie uznano, że prawo do obrony przysługuje nie tylko podejrzanemu, ale również osobie podejrzanej, której faktycznie powinny zostać już przedstawione zarzuty. Decyzja, czy stanie się to w chwili posiadania przez organ wystarczającego *quantum* dowodów obciążających, czy też później, nie należy bowiem do swobodnej decyzji tego organu, a w razie jego nieprawidłowego działania, osoba podejrzana nie powinna ponosić negatywnych tego konsekwencji. Zdaniem sądu, przesłuchanie osoby, co do której istnieje dostateczne podejrzenie popełnienia przestępstwa w charakterze świadka z pouczeniem o treści art. 183 § 1 k.p.k.¹² zamiast pouczenia o przysługującym jej uprawnieniu do składania wyjaśnień – w razie skorzystania z ww. prawa – zwraca uwagę organu prowadzącego przesłuchanie, a to jest wyraźnie sprzeczne z regułami procesu. Należy odnotować, że nie jest to jednak pogląd powszechnie obowiązujący na arenie międzynarodowej. W każdym razie Sąd uznał taką okoliczność za naruszającą zasadę *nemo se ipsum accusare tenetur*. Ostatecznie stwierdzono, że „zazkaz samodenuncjacji” dotyczy także osoby faktycznie podejrzanej, wobec której organ – mimo że należało tak uczynić – nie wydał postanowienia o przedstawieniu zarzutów i przesłuchał ją w charakterze świadka.

W uchwale z dnia 20 września 2007 r., sygn. I KZP 26/07¹³, postanowiono zwiększyć akcent na przysługujące świadkowi prawo do obrony. Sąd Najwyższy uznał bowiem, że nie popełnia przestępstwa fałszywych zeznań z art. 233 § 1 k.k., kto umyślnie składa nieprawdziwe depozycje dotyczące okoliczności mających znaczenie dla realizacji jego prawa do obrony, o którym mowa w art. 6 k.p.k. Nadto, w przywołanym judykacie pojawiła się teza, zgodnie z którą należy poświęcić dobro prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości na rzecz prawa do obrony.

Powyższe poglądy pozostawały spójne aż do wejścia w życie ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw¹⁴. Wspomniana nowelizacja dodała

¹¹ OSNKW 2007, nr 6, poz. 45, LEX nr 244459.

¹² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 1997 r., Nr 89 poz. 555 ze zm.), dalej: „k.p.k.” Zgodnie z art. 183 § 1 k.p.k. świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

¹³ OSNKW 2007, nr 10, poz. 71, LEX nr 298949.

¹⁴ Dz. U. z 2016 r., poz. 437.

do Kodeksu karnego nowy typ czynu zabronionego w postaci art. 233 § 1a k.k. Jednocześnie dokonano zmiany art. 233 § 3 k.k.¹⁵ W obecnym stanie prawnym Sąd Najwyższy ponownie wypowiedział się co do oceny zasadności karalności świadka za przestępstwo tzw. fałszywych zeznań. W uzasadnieniu postanowienia z dnia 15 stycznia 2020 r., sygn. I KZP 10/19¹⁶, wskazano, że skoro ustawodawca uregulował omawianą kwestię w oddzielnej jednostce redakcyjnej, wprowadzając uprzywilejowany typ przestępstwa polegającego na składaniu fałszywych zeznań, to zdaniem Sądu Najwyższego dotychczasowe jego orzecznictwo uległo dezaktualizacji. Co więcej, w kwestii ewentualnych podejrzeń organu przesłuchującego co do osoby korzystającej z uprawnienia, o którym mowa w art. 183 § 1 k.p.k. stwierdzono, że obawa taka nie występuje. Co do unormowań konstytucyjnych, Sąd Najwyższy uznał natomiast, że nie jest kompetentny, aby rozważać, czy wolą ustrojodawcy było szersze rozumienie prawa do obrony, aniżeli jest to uregulowane w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności¹⁷.

Po niespełna dwóch latach Sąd Najwyższy postanowił jednak zmienić obrane stanowisko. W uchwale z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21 stwierdzono, co następuje: Nie popełnia przestępstwa z art. 233 § 1a k.k. świadek składający fałszywe zeznanie z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, jeśli – realizując prawo do obrony – zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, nie wyczerpując jednocześnie swoim zachowaniem znamion czynu zabronionego określonego w innym przepisie ustawy.

Argumentacja sądu stanowiła m.in. powrót do myśli towarzyszących rozstrzygnięciom w uchwałach o sygn.: I KZP 12/91, I KZP 4/07 oraz I KZP 26/07. Co więcej, Sąd Najwyższy zdecydował się nadać uchwale moc zasady prawnej, stąd też nie dziwi jego konsekwentne stanowisko w kolejnych orzeczeniach, np. w postanowieniu z dnia 7 kwietnia 2022 r., sygn. IV KK 264/21¹⁸. W piśmiennictwie wskazuje się, że na mocy uchwały o sygn. I KZP 5/21, sąd dokonał wykładni prawotwórczej, a to

¹⁵ Dotychczasowo nie podlegał karze ten, kto nie wiedząc o prawie odmowy zeznania lub odpowiedzi na pytania, złożył fałszywe zeznanie z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu. Aktualnie nie podlega karze za czyn określony w art. 233 § 1a k.k., kto składa fałszywe zeznanie, nie wiedząc o prawie odmowy zeznania lub odpowiedzi na pytania.

¹⁶ OSNKW 2020, nr 1, poz. 1, LEX nr 2766081.

¹⁷ Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r., Nr 61 poz. 284), dalej: „Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności” oraz „EKPCz”.

¹⁸ LEX nr 3419481.

zaś doprowadziło do swoistego ocenzurowania władzy ustawodawczej poprzez wykreowanie prawa w drodze interpretacji przepisów¹⁹. Zdaniem autorów takie twierdzenie należy uznać za słuszne. Jest to jednocześnie doskonały przykład, ażeby ukazać, jak daleko idąca może być tzw. władza sędziowska nad wykładnią prawa. Zgodnie z literaturą przedmiotu „władza sędziego w porządku prawa stanowionego jest nieporównywalnie większa niż sędziego anglosaskiego, dysponuje on bowiem pełną (choć dyskrecjonalną) władzą nad znaczeniem aktu normatywnego”²⁰.

Ustanowiony kontratyp pozaustawowy nie wyłącza jednak bezprawności sprawcy, który składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jego najbliższemu. Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy, prawo do obrony przysługuje tylko osobie go realizującej i nie może być wykorzystane jako ochrona dla innej osoby, w tym osoby najbliższej²¹. To samo dotyczy sytuacji, gdy świadek składa nieprawdziwe depozycje lub zataja prawdę, dopuszczając się innego przestępstwa, w szczególności fałszywego oskarżenia (art. 234 k.k.) oraz nieprawdziwego zawiadomienia o przestępstwie (art. 238 k.k.).

3. O sporze wyłącznie aksjologicznym

Aksjologia jest „dziedziną filozofii, której przedmiotem są wartości”²². Do subdyscyplin aksjologii zalicza się m.in. aksjologię prawa²³. Jej przedmiotem jest złożony syndrom zależności, które zachodzą pomiędzy wartościami społecznymi a prawnym systemem normatywnym²⁴.

Zarówno od strony prawnej, jak i aksjologicznej istnieje szereg argumentów „za” oraz „przeciw” wprowadzeniu uprzywilejowanego typu czynu zabronionego, którego norma sankcjonowana traktuje o składaniu nieprawdziwych depozycji przez świadka czyniącego to w obawie przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu. Do większości argu-

¹⁹ Zob. G. Ociecek, *Glosa...*, dz. cyt., s. 150.

²⁰ A. Kotowski, *Myślenie precedensowe jako formuła precedensu w kulturze prawa stanowionego*, (w:) L. Leszczyński, B. Liżewski, A. Szot (red.), *Precedens sądowy w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2018, e. el. Legalis.

²¹ Zob. uchwała SN z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, dz. cyt.

²² <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/aksjologia;3866999.html> (dostęp: 20 kwietnia 2023 r.).

²³ Zob. A. Kociołek-Pęksy, M. Stępień (red.), *Leksykon socjologii prawa*, Warszawa 2013, s. 1.

²⁴ Zob. tamże.

mentów aprobujących taki zabieg legislacyjny odniósł się już Sąd Najwyższy w uchwale o sygn. I KZP 5/21. Z tego powodu, w tym miejscu nie ma potrzeby szczegółowego powtarzania jego wywodów. Interesujące okazują się natomiast poglądy przedstawicieli doktryny, które zostały wydane już po opublikowaniu przywołanej uchwały i niejako podtrzymują zaistniały spór. W tym kontekście jako frapujące jawi się krytyczne opracowanie G. Ocieczonek²⁵. W przywołanym dziele można zidentyfikować argumenty o charakterze czysto aksjologicznym, takie jak np. „miarą słusznego prawa jest tylko interes ogółu”²⁶ czy też, że art. 233 § 1a k.k. zwiększa ochronę wymiaru sprawiedliwości przed wprowadzeniem w błąd organów procesowych, a w konsekwencji zabezpiecza przed wydaniem nieprawidłowego orzeczenia²⁷. Wspomniany autor powołuje się także na pogląd M. J. Szewczyka, zgodnie z którym „prawo do obrony nie przedstawia wartości wyższej od prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości”²⁸. Rozwijając tę myśl, jednym z kluczowych elementów funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości jest wykrycie i ujęcie osoby, która dopuściła się przestępstwa²⁹. Wobec powyższego „(...) nie można zasadnie twierdzić, że sprawca czynu zabronionego przesłuchiwany w charakterze świadka znajduje się w sytuacji kontratypowej (...). Nie wydaje się (...), by rolą państwa było pomaganie takiej osobie w wyjściu z tej sytuacji poprzez zapewnienie bezkarności za złożenie fałszywych oświadczeń”³⁰.

Abstrahując od argumentów natury prawnej, istota argumentacji polemicznej sprowadza się zatem do odmiennego zważenia ochrony wymiaru sprawiedliwości przed fałszywymi depozycjami ze sposobem wykonywania prawa do obrony. Zwolennicy opowiadają się za nadrzędnością tego pierwszego. Przeciwnicy – w szczególności Sąd Najwyższy – dopuszczają „tolerancję kłamstwa” pod wpływem przedmiotowej atypowej sytuacji motywacyjnej. Zdaniem P. K. Sowińskiego, który powołał się na D. Dudka „prawo do obrony jest prawem o fundamentalnym znacze-

²⁵ Zob. G. Ocieczonek, Glosa do uchwały Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, *Prokuratura i Prawo* 2023, nr 2, s. 147–163.

²⁶ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Tom II. Filozofia nowożytna do 1830 r.*, Warszawa 1981, s. 123, (w:) G. Ocieczonek, *Glosa...*, dz. cyt., s. 160.

²⁷ Zob. I. Zgoliński, *Komentarz do art. 233 k.k.*, (w:) V. Konarska-Wrzošek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, wyd. III, Warszawa 2020, (w:) G. Ocieczonek, *Glosa...*, dz. cyt., s. 156.

²⁸ M. J. Szewczyk, *Zeżnanie nieprawdy lub zatajenie prawdy z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą sprawcy lub jego najbliższemu*, *Prokuratura i Prawo* 2018, nr 9, s. 142, (w:) G. Ocieczonek, *Glosa...*, dz. cyt., s. 155.

²⁹ Zob. M. J. Szewczyk, *Zeżnanie...*, dz. cyt., s. 143.

³⁰ Tamże.

niu”³¹. Prawo to poręczają przepisy najwyższej rangi o krajowych i międzynarodowych korzeniach³². Co więcej, jest to zasada podniesiona do rangi konstytucyjnej³³. Z linii orzeczniczej Sądu Najwyższego³⁴ warto natomiast wyeksponować pięć następujących argumentów. Po pierwsze, z dystansem należy podejść do słuszności założenia, że karanie sprawcy tego typu czynu zabronionego przyniesie zauważalną korzyść wymiarowi sprawiedliwości³⁵. Sąd przychylił się do poglądu, że skłonność do ukrywania swego przestępstwa jest u człowieka czymś naturalnym. Z tego powodu trudno oczekiwać, aby obawa przed odpowiedzialnością karną za nieprawdziwe depozycje mogła przymusić sprawcę do pokonania wrodzonego instynktu samozachowawczego i wyjawienia prawdy pogarszającej jego pozycję procesową, zwłaszcza że ewentualna odpowiedzialność karna za fałszywe zeznania jest stosunkowo odległa w czasie³⁶. Po drugie, „postrzeganie postąpienia sprawcy czynu zabronionego, zeznającego z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną «nic nie wiem na temat tego zdarzenia» (zatajenie prawdy) lub «nie było mnie tam» (zeznanie nieprawdy), nie tylko pozostawałoby w sprzeczności z konstytucyjnym prawem do obrony, ale także przeczyłoby intuicjom moralnym”³⁷. Po trzecie, „w nieodległej (...) przeszłości kilka pokoleń Polaków, nie tracąc poczucia sprawiedliwości, żyło w systemie, w którym złożenie fałszywego zeznania, było nierzadko wyborem moralnie pozytywnym, pozwalającym chronić siebie i najbliższych przed opresyjnymi działaniami totalitarnego państwa”³⁸. Po czwarte, „przesłuchiwany nie ma możliwości pełnej oceny, na które pytanie nie może odpowiedzieć bez narażenia się na samooskarżenie. Odmowa odpowiedzi będzie zaś jednoznaczną podpowiedzią (...)”³⁹. Wreszcie po piąte, odnosząc się do art. 74 § 3a k.p.k. „czym innym jest zmuszanie do aktywności uczestnika po-

³¹ D. Dudek, *Konstytucyjna wolność człowieka a tymczasowe aresztowanie*, Lublin 1999, s. 130, (w:) P. K. Sowiński, *Odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 106.

³² Zob. T. Grzegorzczak, J. Tyłman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1999, s. 138, (w:) P. K. Sowiński, *Odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 106.

³³ Zob. P. Sarnacki, *Komentarz do art. 42*, (w:) L. Garlicki, M. Zubik (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II*, e. el. LEX 2016, (w:) P. K. Sowiński, *Odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 106.

³⁴ Chodzi o uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21.

³⁵ Zob. tamże.

³⁶ Zob. Z. Sobolewski, *Samooskarżenie w świetle prawa karnego*, Warszawa 1982, s. 52–53 oraz M. Rusinek, *O prawie do kłamstwa*, *Prokuratura i Prawo* 2008, nr 4, s. 88, (w:) tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

stępowania, a czym innym konieczność biernego znoszenia przez niego uciążliwości procesowych tego postępowania⁴⁰.

Szczegółowa analiza powyższych argumentów prowadzi do wniosku, że zarówno argumenty za, jak i przeciw mogą zasługiwać na uwzględnienie, a o słuszności jednych nad drugimi przeważają wyłącznie przyjęte w polskim społeczeństwie wartości społeczne, co do sposobu prowadzenia obrony w postępowaniu karnym. Aby uzasadnić tę tezę, należy jednoznacznie stwierdzić, że zdaniem autorów, wbrew linii orzecniczej Sądu Najwyższego zasada *nemo se ipsum accusare tenetur* nie doznaje naruszenia w przypadku uchylenia się od odpowiedzi na pytanie przez świadka w sytuacji, gdy udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić go na odpowiedzialność karną. Zwrócenie uwagi procesowej jest bowiem co najwyżej informacją o ewentualnym dowodzie, a nie dowodem samym w sobie. W tym kontekście nie pozostaje również obojętne, że kwerenda orzecznictwa strasburskiego nie dostarcza informacji, jakoby z wyżej cytowanej zasady (która po raz pierwszy została wyinterpretowana z art. 6 EKPCz w sprawie Funke przeciwko Francji⁴¹) wynikał obowiązek zapewnienia przez systemy krajowe braku karalności fałszywych wyjaśnień. Bynajmniej, Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził jedynie, że tzw. prawo do milczenia przysługuje również osobie faktycznie podejrzanej⁴². Aktualne zapewnienie „tolerancji kłamstwa” zamiast „milczenia” tylko po to, aby uniknąć tego rodzaju notyfikacji, może być zatem potraktowane przez ustawodawcę jako zbyt daleko idące w kontekście stwierdzenia, że tego typu zachowanie narusza zakaz samodenuncjacji. Zdaniem autorów, organy procesowe, do których adresowana jest dyrektywa z art. 2 § 2 k.p.k.⁴³ mogą, ale nie muszą akceptować tak szerokiego sposobu korzystania z prawa do obrony, a jeżeli osoba obawiająca się ewentualnej odpowiedzialności karnej chciałaby przedstawić organowi procesowemu nieprawdziwe depozycje, może to czynić wyłącznie na własne ryzyko. Należy przy tym zaznaczyć, że aktualnie pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności karnej za „przestępstwo fałszywych zeznań” nie jest zadaniem łatwym. Trzeba bowiem udowodnić ponad wszelką wątpliwość, że okoliczność, na którą sprawca zeznawał, była w rzeczywistości fałszywa. Stąd też

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Zob. wyrok ETPCz z dnia 25 lutego 1993 r. w sprawie Funke przeciwko Francji, skarga nr 10828/84.

⁴² Zob. wyrok ETPCz z dnia 21 grudnia 2000 r. w sprawie Heaney i McGuinness przeciwko Irlandii, skarga nr 34720/97.

⁴³ Art. 2 § 2 k.p.k. Podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne.

w tego typu sprawach organy ścigania nierzadko wstrzymują się z przeprowadzeniem postępowania przygotowawczego aż do prawomocnego orzeczenia sądu, które kończy postępowanie karne o pierwotne przestępstwo w celu weryfikacji, które z depozycji sąd uznał za wiarygodne. Mimo to sąd i tak może nie rozstrzygnąć w sposób jednoznaczny prawdziwości określonych okoliczności, co w konsekwencji może wyłączyć możliwość poniesienia odpowiedzialności karnej za występki z art. 233 § 1 k.p.k. z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.

Decydującym argumentem natury prawnej, który w ocenie autorów *de facto* pozwolił Sądowi Najwyższemu na stworzenie kontratypu pozaustawowego, było porównanie sytuacji procesowej zeznającego z wyjaśniającym, którego fałszywe wypowiedzi pozostają tolerowane przez prawo. Na ten aspekt zwracali już uwagę Sz. Tarapata i W. Zontek, wskazując na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego odnośnie do zachowania równości w stosowaniu prawa podmiotów zaliczanych do tej samej kategorii istotnej⁴⁴. Jak słusznie zauważono, prawo do obrony ma nie tylko aspekt proceduralny, ale przede wszystkim materialny – ma służyć obronie jednostki niezależnie od jej formalnego statusu procesowego⁴⁵. „Przypadek osoby, której nie postawiono jeszcze zarzutów, nie różni się od sytuacji jednostki mającej status podejrzanego lub oskarżonego taką cechą relewantną, która uzasadniałaby różnicowanie sytuacji prawnej w zakresie składania fałszywych depozycji. Nie jest więc sprawiedliwe, by sprawca po postawieniu mu zarzutu mógł już kłamać, przed tym momentem zaś czyn taki musi być niedopuszczalny”⁴⁶.

4. Możliwe warianty zmian legislacyjnych oraz aktualny problem z pouczeniem świadka

W zależności od aksjologicznego zważenia wyżej omawianych dóbr możliwe są dwie zmiany legislacyjne. W razie uznania linii orzeczniczej Sądu Najwyższego za słuszną należy dokonać zmiany normy sankcjonowanej art. 233 § 1a k.k. poprzez wyeliminowanie znamion czynu odpowiadającego cechom kontratypu pozaustawowego. Aktualnie doszło

⁴⁴ Zob. wyrok TK z dnia 17 lipca 2010 r., sygn. K 63/07, Legalis nr 235775 (w:) Sz. Tarapata, W. Zontek, Milczenie jest (w końcu) złotem? Raz jeszcze o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań przez sprawcę przestępstwa, Forum Prawnicze 2020, nr 1(69), s. 8.

⁴⁵ Zob. Sz. Tarapata, W. Zontek, Milczenie..., dz. cyt., s. 8.

⁴⁶ Tamże.

do skryminalizowania zachowania, które utrzymało walor kontratypowości pozaustawowej, a zatem wbrew przepisowi Kodeksu karnego pod warunkami określonymi przez Sąd Najwyższy nie stanowi ono czynu bezprawnego. Co więcej, przyznanie słuszności władzy sądowniczej, powinno nieść ze sobą rozwiązanie kompleksowe, tj. nie poprzestawać wyłącznie na nowelizacji treści art. 233 § 1a k.k., ale również wprowadzić odpowiednie zmiany legislacyjne w zakresie jego typu podstawowego. Chodzi o to, aby cechy kontratypu pozaustawowego znalazły swoje odzwierciedlenie w art. 233 k.k. To zaś pozwoli na całkowite wyeliminowanie niepewności procesowej świadka co do jego odpowiedzialności karnej za przestępstwo tzw. fałszywych zeznań w razie chęci skorzystania z przysługującego mu prawa do obrony na warunkach określonych przez Sąd Najwyższy.

Z drugiej strony, gdyby ustawodawca chciał „przełamać” aktualne stanowisko Sądu Najwyższego, powinien dokonać kryminalizacji fałszywych wyjaśnień, tj. uznać, że sprawca przestępstwa powinien liczyć się z odpowiedzialnością karną za fałszywe depozycje na każdym etapie postępowania, niezależnie od jego formalnej roli procesowej. Innymi słowy, prawodawca powinien przyjąć, że fałszywe zeznania i wyjaśnienia nigdy nie będą tolerowane przez prawo, a sprawca, który dobrowolnie decyduje się kłamać, musi liczyć się z poniesieniem dodatkowej dolegliwości w razie jego „przyłapania” na kłamstwie. Z uwagi na wyżej opisaną zasadę równości, a także materialny aspekt prawa do obrony, dychotomia sytuacji procesowej tej samej z punktu widzenia materialnego osoby nie jest słusznym rozwiązaniem. Co prawda, już w piśmiennictwie okresu II Rzeczypospolitej Polskiej wskazano, że „prawodawstwo i judykatura zwalniają oskarżonego z obowiązku prawdomówności, wychodząc z założenia, że oskarżony już pociągnięty do odpowiedzialności karnej za jedno przestępstwo, nie może być narażony na podwójne «pokonanie prawem»”⁴⁷, jednak zdaniem autorów jest to argument, którego akceptacja lub krytyka wynika wyłącznie z określonych wartości funkcjonujących w danym społeczeństwie. W postępowaniu karnym nie chodzi bowiem o pokonanie przeciwnika procesowego, lecz o dojście do prawdy materialnej i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej winnych zarzuczanych im przestępstw, a także tych, którzy utrudniając jej ustalenie, posługują

⁴⁷ W. Nestorowicz, *Oskarżony i jego przysięga w rozwoju historycznym procesu karnego*, Warszawa 1933, s. 5, (w:) A. Taracha, *Rozdział II. Poglądy wyrażone w piśmiennictwie prawniczym oraz postulaty ewentualnej zmiany prawa*, (w:) K. Burdziak, A. Taracha, Ł. Pohl, *Charakter prawny fałszywych wyjaśnień oskarżonego w polskim prawie karnym*, Warszawa 2019, s. 8.

się nieakceptowanym moralnie i społecznie kłamstwem. W roku 2019, w ramach działalności Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości opracowano raport mający na celu m.in. udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy nieprawdziwe wyjaśnienia wpisują się w ukształtowane przez polską procedurę karną prawo do obrony⁴⁸. Wskazano, że prawo do milczenia jest aktualnie bezspornym standardem korzystania z prawa do obrony w demokratycznych państwach prawa (chodzi o tzw. system anglosaski), natomiast bezkarność nieprawdziwych wyjaśnień wykracza poza jego ramy i została przyjęta wyłącznie przez niektóre prawodawstwa (te zaś zbiorczo określane są mianem „systemu kontynentalnego”)⁴⁹. Odnosząc się natomiast do kwestii, czy bezkarność fałszywych wyjaśnień stanowi relevantną gwarancję prawa do obrony, w raporcie stwierdzono, że w polskim postępowaniu karnym fałszywe wyjaśnienia mogą być karane⁵⁰.

Innym rozwiązaniem może być bierne oczekiwanie na wydanie orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny. Postanowieniem z dnia 15 stycznia 2020 r.⁵¹, Sad Rejonowy w Toruniu VIII Wydział Karny zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem prawnym, czy art. 233 § 1 k.k. w zakresie, w jakim penalizuje zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy w trakcie składania zeznania mającego służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą osobie składającej zeznania jest zgodny z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP⁵², art. 32 ust. 1 Konstytucji RP, art. 14 ust. 3 lit. G MPPOiP⁵³ oraz art. 6 ust. 1 EKPCz. Stanowiska do sprawy złożyli Rzecznik Praw Obywatelskich, Sejm oraz Prokurator Generalny⁵⁴. Zdaniem autorów nie jest to jednak wystarczające rozwiązanie, albowiem nie wydaje się, aby pozwoliło ono na zakończenie wieloletniego sporu w doktrynie. Niezależnie od rozstrzygnięcia Trybunału, a w konsekwencji również bytu aktualnego brzmienia art. 233 § 1a

⁴⁸ Zob. K. Burdziak, A. Taracha, Ł. Pohl, *Charakter...*, dz. cyt., s. 5.

⁴⁹ Zob. A. Taracha, *Rozdział II. Poglądy...*, dz. cyt., (w:) *Charakter...*, dz. cyt., K. Burdziak, A. Taracha, Ł. Pohl, s. 6.

⁵⁰ Kryminalizacja fałszywych zeznań może nastąpić m.in. poprzez dodanie do treści art. 233 § 1 k.k. wyrażenia „wyjaśnień” oraz wprowadzenia obowiązku stosownego pouczenia w tym zakresie. Zob. szerzej: tamże, s. 9–12.

⁵¹ Zob. https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/dok?dok=F2070994327%2FP_4_20_sp_2020_01_15_ADO.pdf (dostęp: 20 kwietnia 2023 r.).

⁵² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r., Nr 78 poz. 483), dalej: „Konstytucja RP”.

⁵³ Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r., Nr 38 poz. 167), dalej: „MPPOiP”.

⁵⁴ Zob. szerzej: <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=P%204/20> (dostęp: 20 kwietnia 2023 r.).

k.k. przepisy dotyczące reakcji prawnokarnej za „przestępstwo fałszywych zeznań”, które zostało popełnione pod wpływem atypowej sytuacji motywacyjnej, jaką jest grożąca zeznającemu odpowiedzialność karna są niedoskonałe. W przypadku stwierdzenia zgodności wyżej przywołanego przepisu ze standardem krajowym oraz międzynarodowym, przeciwnicy tego typu odpowiedzialności karnej będą w dalszym ciągu podnosić niemalże tożsame argumenty co do tej pory. Przepis ten budzi bowiem kontrowersje w przedmiocie równego traktowania tej samej osoby z materialnego punktu widzenia prawa do obrony. Z drugiej strony, jeżeli Trybunał Konstytucyjny orzeknie o jego niezgodności, niepewność procesowa świadka w omawianym wariantcie procesowym nie zostanie uchylona. Aktualne brzmienie art. 233 k.k. nie wprowadza bowiem okoliczności wyłączającej bezprawność na wzór kontratypu pozaustawowego, który wypracował Sąd Najwyższy. Nie bez znaczenia pozostaje również czas, jaki jest konieczny dla wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny w świetle codziennych przesłuchań w bieżących postępowaniach. Sąd Rejonowy w Toruniu zadał Trybunałowi pytanie prawne przeszło 3 lata temu. Tymczasem do chwili obecnej nie zapadło rozstrzygnięcie w przedmiotowym zakresie.

Potrzeba wprowadzenia nowelizacji uzasadniona jest koniecznością wyeliminowania pogłębionego⁵⁵ z dniem ogłoszenia uchwały o sygn. I KZP 5/21 problemu z należyтым pouczeniem świadka przez organ prowadzący postępowanie karne. Zgodnie z zasadą lojalności procesowej organy procesowe udzielają uczestnikom postępowania informacji o ciążyących obowiązkach i przysługujących im uprawnieniach. Obowiązek informacyjny wynika z art. 16 k.p.k. i zgodnie z literaturą przedmiotu może przyjąć postać bezwzględną (§ 1) albo względną (§ 2)⁵⁶. Ten pierwszy to taki, który wynika wprost z ustawy, natomiast ten drugi aktualizuje się po wystąpieniu okoliczności, które sprawiają, że pouczenie jawi się jako konieczne⁵⁷. Chodzi zatem o względną obligatoryjność. W obu przypadkach brak pouczenia – przy czym w odniesieniu do obowiązku względnego, gdy w świetle okoliczności sprawy było ono nieodzowne – lub mylne pouczenie nie mogą wywołać dla uczestnika postępowania ujemnych

⁵⁵ Należy zauważyć, że problem z należyтым pouczeniem istniał już wcześniej, tyle że brzmienie art. 233 § 1 k.k. nie stało na przeszkodzie intuicyjnemu odczytywaniu przez świadka okoliczności, że może on znajdować się w sytuacji wolnej od ewentualnej odpowiedzialności karnej.

⁵⁶ Zob. S. Steinborn, Komentarz do art. 16, (w:) S. Steinborn (red.), Kodeks postępowania karnego. Komentarz do wybranych przepisów, e. el. LEX 2016.

⁵⁷ Zob. M. Kurowski, Komentarz do art. 16, (w:) D. Świecki (red.), Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany, e. el. LEX 2023.

skutków prawnych (art. 16 § 1 i 2 k.p.k.), jak również wykreować uprawnienia, które nie przysługiwałyby mu z mocy ustawy⁵⁸. W myśl art. 190 § 1 k.p.k., przed przystąpieniem do przesłuchania świadka (osoby podejrzanej), organ procesowy obowiązany jest pouczyć go o odpowiedzialności karnej grożącej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy. Artykuł ten nie wskazuje *sensu stricto*, o którym przepisie Kodeksu karnego organ prowadzący postępowanie powinien pouczyć, jednak poza sporem należy przyjąć, że jest to art. 233 § 1 k.k. Nie ma natomiast bezwzględnego obowiązku pouczenia o treści uprzywilejowanego typu czynu zabronionego z art. 233 § 1a k.k., albowiem nie jest to przepis redakcyjnie samodzielny i jedynie odsyła do typu podstawowego z § 1. Trudno tutaj mówić nawet o względnej obligatoryjności, gdyż okoliczności, w których byłoby ono nieodzowne, nie występują. Do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za występki z art. 233 § 1a k.k. wystarczające jest bowiem pouczenie o typie podstawowym oraz zgodnie z art. 233 § 3 k.k., prawie do odmowy zeznania lub odpowiedzi na pytanie. Na mocy art. 191 § 2 k.p.k. należy obligatoryjnie uprzedzić zeznającego o treści art. 182 k.p.k.⁵⁹, a o treści art. 183 k.p.k.⁶⁰ oraz art. 185 k.p.k.⁶¹, jeżeli ujawnią się okoliczności objęte tymi przepisami. Jak się zatem okazuje pouczenie o treści art. 233 § 1a k.k. jest wyłącznie fakultatywne. Jeżeli jednak do niego dojdzie⁶² świadek (najczęściej nieznający prawa) zostanie pouczony o skryminalizowaniu zachowania, które intuicyjnie wydaje się kontratypowe. Tym samym, w przeciwieństwie do stanu prawnego sprzed wejścia w życie art. 233 § 1a k.k., organ procesowy wywoła w nim przeko-

⁵⁸ Zob. np. postanowienie SO w Krakowie z dnia 28 kwietnia 2015 r., sygn. IV Kz 73/15, LEX nr 1916197. W orzeczeniu uznano, że pouczenie o przysługującym zażaleniu na postanowienie o odmowie ustanowienia pełnomocnika z urzędu – skoro zostało mylnie udzielone – nie powoduje, że powinno zostać rozpoznane, skoro ustawa nie przewiduje takiego zażalenia.

⁵⁹ Art. 182 k.p.k. § 1. Osoba najbliższa dla oskarżonego może odmówić zeznań. § 2. Prawo odmowy zeznań trwa mimo ustania małżeństwa lub przysposobienia. § 3. Prawo odmowy zeznań przysługuje także świadkowi, który w innej toczącej się sprawie jest oskarżony o współudział w przestępstwie objętym postępowaniem.

⁶⁰ Art. 183 k.p.k. § 1. Świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. § 2. Świadek może żądać, aby przesłuchano go na rozprawie z wyłączeniem jawności, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę jego lub osobę dla niego najbliższą.

⁶¹ Art. 185 k.p.k. Można zwolnić od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym, jeżeli osoba taka wnosi o zwolnienie.

⁶² Praktyka jednego z autorów niniejszego artykułu wskazuje, że w toku przesłuchań dochodzi do pouczeń o treści art. 233 § 1a k.k.

nianie o niemożności fałszywego zeznawania w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, jednocześnie nie dostarczając informacji, że w ocenie Sądu Najwyższego korzysta pod pewnymi warunkami z tolerancji kłamstwa⁶³. Nie ma bowiem wątpliwości, że nie istnieje ani bezwzględny, ani względny obowiązek informowania o treści uchwał Sądu Najwyższego i to nawet o mocy zasady prawnej, które wiążą składy tego sądu⁶⁴. Co prawda w orzecznictwie wskazuje się, że brak formalnego związania sądów powszechnych nie oznacza, iż zasady prawne nie mają realnego wpływu na judykaturę, chociażby z uwagi na ewentualną kontrolę ze strony Sądu Najwyższego⁶⁵, to jednak pouczenie dotyczy wyłącznie treści przepisów i wynikających z nich uprawnień lub obowiązków. Poza tym pouczenie o treści uchwał byłoby o tyle ryzykowane, że wymagałoby od organów stosujących prawo, w tym często nieposiadających wykształcenia prawniczego funkcjonariuszy Policji, nie tylko wiedzy o ogłoszeniu danej uchwały w Biuletynie Informacji Publicznej, ale również dokładnej analizy jej treści, zapoznania się z głosami aprobującymi i krytycznymi oraz rozważenia jej aktualności co do danego stanu faktycznego. Aktualnie świadek w chwili przesłuchania może zatem pozyskać wiedzę na temat omawianego kontratypu co najwyżej od profesjonalnego pełnomocnika, który w znakomitej większości przypadków nie bierze udziału w postępowaniu karnym.

5. Podsumowanie

Nie ma wątpliwości, że w procedurze karnej kwestia karalności zarówno nieprawdziwych zeznań, jak i wyjaśnień jest przedmiotem nieustannych kontrowersji. Jest to bowiem wieloletni spór o charakterze aksjologicznym i w zależności od przyjętych wartości społecznych oraz poczucia sprawiedliwości, w doktrynie może dochodzić do wyrażenia poglądów za, jak i przeciw takiemu rozwiązaniu. Wprowadzając do Kodeksu karnego art. 233 § 1a ustawodawca dokonał tylko częściowo skutecznej próby zwiększenia ochrony wymiaru sprawiedliwości przed fałszy-

⁶³ To tak jakby skryminalizować zachowanie odpowiadające kontratypowi ryzyka sportowego, które w ocenie Sądu Najwyższego w dalszym ciągu pozostałoby kontratypem. Sportowiec do tej pory mógł intuicyjnie przewidywać, że nie poniesie odpowiedzialności karnej za ewentualne następstwa swoich zachowań, jednak pouczony o treści przepisu dokonującego kryminalizacji doszedłby wszak do przeciwnych wniosków.

⁶⁴ Zob. K. Szczucki, *Ustawa o Sądzie Najwyższym. Komentarz*, wyd. II, Warszawa 2021, s. 450.

⁶⁵ Zob. wyrok SA w Białymstoku z dnia 17 października 2017 r., sygn. III AUa 234/17, LEX nr 2418111, (w:) tamże, s. 451.

wymi zeznaniami. O ile za słuszne należy uznać karanie świadka, który będąc pouczony o prawie odmowy zeznań lub odpowiedzi na pytanie, zamiast milczeć, przekracza granice prawa do obrony i podaje kłamliwe informacje w celu ochrony swoich najbliższych, o tyle wątpliwe jest ściganie świadka (osoby podejrzanej) za przestępstwo tzw. fałszywych zeznań, które zostało popełnione w ramach prawa do obrony i jednocześnie nie wypełniło znamion innych czynów zabronionych, w szczególności fałszywego oskarżenia (art. 234 k.k.) oraz nieprawdziwego zawiadomienia o przestępstwie (art. 238 k.k.). Chodzi bowiem o niesłuszne różnicowanie *de facto* tej samej osoby (brak cechy relewantnej), która w zależności od etapu postępowania jest świadkiem (osobą podejrzaną) albo podejrzanym (oskarżonym). W tym kontekście patrząc przez pryzmat konstytucyjnej zasady równości oraz materialnego aspektu prawa do obrony, na aprobatę zasługuje niemalże stała linia orzecznicza Sądu Najwyższego, która poprzez porównanie sytuacji procesowej zeznającego z wyjaśniającym dokonała swoistego oceniania ustawodawcy, czyniąc przepis art. 233 § 1a k.k. częściowo pustym. Należy jednak zaznaczyć, że wbrew stanowisku Sądu Najwyższego zasada *nemo se ipsum accusare tenetur* nie doznaje naruszenia w przypadku uchylenia się od odpowiedzi na pytanie przez świadka w sytuacji, gdy udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić ją na odpowiedzialność karną. Z tego powodu, zdaniem autorów, nie ma przeszkód prawnych (co najwyżej są to wątpliwości natury aksjologicznej związane ze sposobem wykonywania prawa do obrony), aby do polskiego systemu prawnego wprowadzić karalność fałszywych wyjaśnień. Taki zabieg legislacyjny pozwoli ustawodawcy na jednoczesną, skuteczną kryminalizację zeznań wchodzących w zakres omawianego kontratypu pozaustawowego. Należy przy tym zauważyć, że standard międzynarodowy nie wyłącza karalności fałszywych wyjaśnień, traktując prawo do milczenia jako gwarancyjne minimum. Organy postępowania karnego, będące adresatami dyrektywy z art. 2 § 2 k.p.k. co prawda mogą, ale wcale nie muszą akceptować tak szerokiego sposobu korzystania z prawa do obrony, jak ma to miejsce dotychczas. Jeżeli osoba obawiająca się ewentualnej odpowiedzialności karnej chciałaby przedstawić organowi procesowemu nieprawdziwe depozycje, równie dobrze może to czynić wyłącznie na własne ryzyko, tj. licząc się z tym, że może zostać „przyłapana na kłamstwie”, za co poniesie dodatkowe konsekwencje. Jeżeli jednak ustawodawca zważy, że tego rodzaju zmiany byłyby zbyt daleko idące w kontekście obowiązującego w Polsce „systemu kontynentalnego” i tolerancji kłamstwa w celu uniknięcia tzw. podwójnego pokonania prawem, wówczas powinien niezwłocznie wyeliminować

z normy sankcjonowanej art. 233 § 1a k.k. znamiona czynu odpowiadającego cechom kontratypu pozaustawowego, a także uczynić z treści tego kontratypu ustawową okoliczność wyłączającą bezprawność, co pozwoli w maksymalny sposób wyeliminować niepewność procesową świadka w przedmiocie jego ewentualnych konsekwencji prawnokarnych za występki tzw. fałszywych zeznań w razie popełnienia go w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną. Biorąc pod uwagę, że lwia część postępowań karnych opiera się w przeważającej mierze na osobowych źródłach informacji, polski system prawny nie powinien dopuszczać potencjalnie licznych sytuacji, w których dochodzi do niepewności procesowej co do ewentualnej odpowiedzialności świadka za przestępstwo z art. 233 § 1a k.k. Jak zostało wykazane, jeżeli przesłuchiwany zostanie *explicite* pouczony o skryminalizowaniu zachowania, które intuicyjnie wydaje się kontratypowe, bez pomocy profesjonalnego pełnomocnika może nie wiedzieć, że realizując prawo do obrony, nie popełni przestępstwa składania fałszywych zeznań z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną. Aktualnie nie ma bowiem ani bezwzględnego, ani względnego obowiązku informowania o treści uchwał. Tego typu pouczenia nie powinny być również rekomendowane, zwłaszcza że nawet ugruntowana linia orzecnicza Sądu Najwyższego może być zmienna w czasie⁶⁶. To zaś może prowadzić do nielojalnego potraktowania przesłuchiwanego, w szczególności jeżeli przez odmowę odpowiedzi na pytanie w trybie art. 183 § 1 k.p.k. zwróci on uwagę procesową organu, dostarczając informacji o potencjalnym dowodzie do poszukiwania. Z tego powodu wysuwa się konstatacja, że do czasu stosownych zmian legislacyjnych (alternatywnie wydania pozytywnego z punktu widzenia ustawodawcy orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny) nie należy, podczas przesłuchania pouczać świadka o treści art. 233 § 1a k.k., poprzestając wyłącznie na typie podstawowym oraz pozostałych pouczeniach, w tym o przepisach wymienionych w art. 191 § 2 k.p.k. Na marginesie, w przypadku zaniechania jakichkolwiek zmian w prawie, a także uznania przez Trybunał niezgodności art. 233 § 1a k.k. z przepisami przywołanymi w przedstawionym mu pytaniu prawnym, jedynym rozwiązaniem „przełamującym” tego rodzaju *impas* po stronie ustawodawcy będzie wprowadzenie karalności wyjaśnień.

⁶⁶ Widać to chociażby na przykładzie stosunku Sądu Najwyższego do art. 233 § 1a k.k. Zob. rozdział nr 2 niniejszego opracowania.

Bibliografia

Literatura

1. Brzezińska J., Giezek J. (red.), *Zmodyfikowane typy przestępstw w teorii i praktyce sądowej*, Warszawa 2017.
2. Burdziak K., Taracha A., Pohl Ł., *Charakter prawny fałszywych wyjaśnień oskarżonego w polskim prawie karnym*, Warszawa 2019.
3. Gajowniczek-Pruszyńska K., Karlik P., *Granice prawa do obrony z perspektywy art. 233 § 1a Kodeksu karnego – Rozważania na tle postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r., sygn. I KZP 10/19, Palestra 2020, nr 6.*
4. Kociołek-Pęksy A., Stępień M. (red.), *Leksykon socjologii prawa*, Warszawa 2013.
5. Leszczyński L., Liżewski B., Szot A. (red.), *Precedens sądowy w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2018.
6. Ocieczek G., *Glosa do uchwały Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, Prokuratura i Prawo 2023, nr 2.*
7. Pohl Ł., *Składanie nieprawdziwych wyjaśnień przez oskarżonego w polskim postępowaniu karnym – szkic teoretycznoprawny*, Prokuratura i Prawo 2006, nr 6.
8. Sowiński P. K., *Odpowiedzialność karna za fałszywe zeznania a regulacja art. 233 § 1a k.k. Glosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – Izba Karne z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, OSP 2022, nr 12.*
9. Steinborn S. (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do wybranych przepisów*, e. el. LEX 2016.
10. Szczucki K., *Ustawa o Sądzie Najwyższym. Komentarz*, wyd. II, Warszawa 2021.
11. Szewczyk M. J., *Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą sprawcy lub jego najbliższemu*, Prokuratura i Prawo 2018, nr 9.
12. Świecki D. (red.), *Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany*, e. el. LEX 2023.
13. Tarapata Sz., Zontek W., *Milczenie jest (w końcu) złotem? Raz jeszcze o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań przez sprawcę przestępstwa*, Forum Prawnicze 2020, nr 1(69).

Akty prawne

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r., Nr 78 poz. 483).
2. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r., Nr 61 poz. 284).
3. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jarku dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r., Nr 38 poz. 167).
4. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 1138).
5. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 1997 r., Nr 89 poz. 555 ze zm.).
6. Ustawa z dnia 11 marca 2016 r. – o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437).
7. Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks Karny (Dz. U. z 1969 r., Nr 13 poz. 94 ze zm.).
8. Ustawa z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437).

Orzeczenia

1. Wyrok ETPCz z dnia 25 lutego 1993 r. w sprawie Funke przeciwko Francji, skarga nr 10828/84.
2. Wyrok ETPCz z dnia 21 grudnia 2000 r. w sprawie Heaney i McGuinness przeciwko Irlandii, skarga nr 34720/97.
3. Uchwała SN z dnia 20 czerwca 1991 r., sygn. I KZP 12/91, OSNKW 1991, nr 10–12, poz. 46, LEX nr 20459.
4. Uchwała SN z dnia 26 kwietnia 2007 r., sygn. I KZP 4/07, OSNKW 2007, nr 6, poz. 45, LEX nr 244459.
5. Uchwała SN z dnia 20 września 2007 r., sygn. I KZP 26/07, OSNKW 2007, nr 10, poz. 71, LEX nr 298949.
6. Uchwała SN z dnia 9 listopada 2021 r., sygn. I KZP 5/21, OSNK 2022, nr 1, poz. 1, LEX nr 3253397.
7. Postanowienie SN z dnia 15 stycznia 2020 r., sygn. I KZP 10/19, OSNKW 2020, nr 1, poz. 1, LEX nr 2766081.
8. Postanowienie SN z dnia 7 kwietnia 2022 r., sygn. IV KK 264/21, LEX nr 3419481.

9. Postanowienie SO w Krakowie z dnia 28 kwietnia 2015 r., sygn. IV Kz 73/15, LEX nr 1916197.

Źródła internetowe

1. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/aksjologia;3866999.html> (dostęp: 20 kwietnia 2023 r.).
2. https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/dok?dok=F2070994327%2FP_4_20_sp_2020_01_15_ADO.pdf (dostęp: 20 kwietnia 2023 r.).
3. <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=P%204/20> (dostęp: 20 kwietnia 2023 r.).

About the necessity of amending the law or criminal procedure in light of the resolution of the Criminal Chamber of the Supreme Court of November 9, 2021, ref. I KZP 5/21

Abstract

The subject of this article is the examination of the validity of the current wording of Article 233 § 1a of the Criminal Code. According to the authors, in light of the Supreme Court's resolution of November 9, 2021, ref. I KZP 5/21, this regulation, or alternatively, the criminal procedure concerning the right to defense, requires amendment.

Keywords

False testimony, refusal to testify and answer questions, right to defense, right to silence, right to lie, instruction, lawful excuse.

VARIA

Robert Kucharski¹

Szkolenie sędziów w czasach Księstwa Warszawskiego

Wprowadzenie Kodeksu Napoleona na ziemiach polskich wymagało zmiany systemu kształcenia sędziów na w pełni profesjonalny. Pojawienie się nowych instytucji prawnych wymagało fachowego przygotowania sędziów w zakresie interpretacji i stosowania instytucji prawa cywilnego, handlowego, administracyjnego, karnego i rzeczowego. Przedmiotowy artykuł prezentuje zarys nowego systemu kształcenia sędziów i kadr wymiaru sprawiedliwości w czasach Księstwa Warszawskiego. Nowe uregulowania funkcjonowania szkoleń sędziów wprowadzone na początku XIX wieku obowiązywały stosunkowo krótko, jednak ukształtowały instytucje i praktykę dojścia do zawodu sędziego na długi czas, a w głównym zarysie funkcjonują one do dziś. Wprowadzenie nowych rozwiązań w dziedzinie sądownictwa powiązane zostało ze zmianą w podejściu do kwestii wykształcenia sędziów i sposobu ich szkolenia w czasach Księstwa Warszawskiego. Zakresem opracowania objęto także rolę, jaką w procesie usilnych starań o zorganizowanie profesjonalnego systemu kształcenia sędziów i kadr sądowniczych odegrał ojciec polskiego sądownictwa minister sprawiedliwości Feliks Łubieński.

Słowa kluczowe

Księstwo Warszawskie, kształcenie sędziów, kodeks Napoleona, system sądownictwa, Feliks Łubieński.

¹ Robert Kucharski, Prokurator Prokuratury Rejonowej w Częstochowie, ORCID: 0000-0002-2279-9496.

1. Nowe prawo i potrzeba szkoleń sędziów

Sądownictwo okresu Księstwa Warszawskiego² funkcjonowało na bazie odmiennych zasad prawno-ustrojowych niż w okresie przedrozbiorowym. Recepcja na ziemiach polskich Kodeksu Napoleona³ miała istotne znaczenie dla funkcjonowania sądownictwa, albowiem skierowała je na drogę prawa pozytywnego, pisanego i wymagała odpowiedniego przygotowania merytorycznego. Konieczność subsumpcji zastanych stanów faktycznych do konkretnych przepisów często o abstrakcyjnym i ogólnym znaczeniu wymagała fachowego prawniczego wykształcenia. Konieczności zaznajomienia z przepisami towarzyszyła potrzeba opracowania komentarza do przepisów, a nade wszystko ich przetłumaczenia na język polski. O tym, że nie był to proces łatwy i oczywisty świadczą zmagania ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego z Radą Stanu pod kierownictwem Ludwika Gutakowskiego, która spowalniała prace nad organizacją sądownictwa i kodeksem, pomimo polecenia króla Fryderyka Augusta, aby prace te zakończyć do maja 1808 roku. Jedną z podstaw obstrukcji Rady Stanu był brak oficjalnego tłumaczenia⁴, które sporządził sekretarz ministra Łubieńskiego – ksiądz Franciszek Szaniawski, którego tekst miał być punktem wyjścia dla prac Towarzystwa Przyjaciół Nauk nad tłumaczeniem, które planowano dokonać w ramach prac specjalnego komitetu⁵. W efekcie prac komitetu wprowadzono jedynie niewielkie zmiany do tekstu Szaniawskiego, co skutkowało posługiwaniem się do końca istnienia Księstwa przez sądy polskie tekstem francuskim, a tłumaczeniem Szaniawskiego jedynie pomocniczo⁶. Wzrastała liczba publikacji prawniczych, tłumaczeń i publikacji poświęconych nowemu prawu. Tłumaczono kodeksy francuskie, ale i komentarze do nich, stanowiące źródło wskazówek interpretacyjnych norm prawnych. Już w 1808 roku ukazały się drukiem „Wzory różnych czynności sądowych”, a w 1813 dzieło Antoniego Podolskiego zatytułowane „Przewodnik dla woźnych

² Szerzej: R. Kucharski, *Sądownictwo Księstwa Warszawskiego*, *Collegium Iuridicum* 2023, nr 6, s. 108–125.

³ Art. 69 Konstytucji z dnia 22 lipca 1807 r., w D.P.K.W., t.1.

⁴ M. Krzymkowski, *Stosowanie przedrozbiorowego prawa polskiego w Księstwie Warszawskim w świetle orzecznictwa Sądu Kasacyjnego*, *Z dziejów prawa* 2020, t. 13 (21), s. 140.

⁵ W skład komitetu weszli: ksiądz J. Albertrandi, ksiądz Franciszek Szaniawski, Stanisław Staszic, Andrzej Horodyski, ksiądz Onufry Kopczyński, Samuel Linde i Ludwik Osiński.

⁶ S. Grodziski, *Wpływ Code Civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2005, t. LVII, z. 2, s. 64; także: H. Grynowa s e r, *Kodeks Napoleona w Polsce*, Pisma, Wrocław 1951, t. I, s.27–28.

i komorników”. Wśród urzędników państwowych i w sądach wprowadzono obowiązek prenumeraty „Dziennika Praw” Księstwa oraz „Dzienników Departamentowych”⁷.

Gdy tekst kodeksu był już przetłumaczony na język polski, choć bez waloru oficjalności, sprawą pierwszorzędного znaczenia dla sądów polskich było zaznajomienie z jego tekstem sędziów i innych pracowników sądownictwa. Pierwszą próbą wprowadzenia wyższych urzędników wymiaru sprawiedliwości w nowe regulacje były prywatne kursy zapoczątkowane w 1807 roku, podczas których prezentowano nowe instytucje prawne. Brali w nich udział Franciszek Szaniawski, Antoni Łabęcki i Antoni Wyczechowski⁸. Na wagę i znaczenie procesu kształcenia kadr sądownictwa szczególnie nacisk kładł minister Feliks Łubieński, który pisał na łamach „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”: „aby zaradzić najnaglejszej potrzebie poznania Kodeksu Napoleona Wielkiego (...) wezwani zostali światli mężowie, którzy poświęcając się w tej publicznej usłudze w osobnych godzinach czytać będą i wykładać: kodeks cywilny francuski, teorię prawa kryminalnego, teorię postępowania cywilnego i kryminalnego, kodeks postępowania cywilnego francuskiego”⁹. Bezpłatne wykłady (nazwane „Kolegium dla nauki praw i kodeksu Napoleona”)¹⁰ cieszyły się ogromną popularnością, ich uczestnicy korzystali z książek stanowiących własność ministra. Skłoniło to ministra Łubieńskiego do sformalizowania procesu kształcenia sędziów i pracowników wymiaru sprawiedliwości Księstwa. Minister najpierw zaproponował wysyłanie sędziów na staże do Francji, aby przeszkolić orzeczników w stosowaniu kodeksów, a wobec braku funduszy publicznych na ten cel, przedłożył pomysł, aby powołać do życia specjalną szkołę o profilu prawniczym, która zajęłaby się profesjonalnym kształceniem sędziów i kadr sądownictwa. Nie można było ociągać się z zorganizowaniem systemu kształcenia kadr sądowych, albowiem wprowadzenie nowego prawa już się dokonało. Na razie jednak nie otrzymawszy potrzebnych na utworzenie szkoły funduszy od Króla ani Komisji Rządzącej, minister Łubieński z własnych funduszy zaoszczędzonych z pensji ministerialnej założył

⁷ „Gazeta Krakowska” z 1811, nr 7 (dodatek), za: A. Rosner, Sędziowie i urzędnicy..., *op. cit.*, s. 671.

⁸ B. Leśnodorski, Szkoła Prawa i Nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim, w: Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1963, s. 9.

⁹ G. Bałtrusajtys (red.), Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008, Warszawa 2008, s. 18.

¹⁰ Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego z 1807 nr 86, i z 1809 nr 75.

drukarnię rządową¹¹, i kontynuował wspomniane kursy. Wykłady i szkolenia odbywały się w prywatnym pałacu ministra Łubieńskiego: „W moim dotąd domu ta szkoła, albowiem ani Król, ani rada nie uznała potrzeby wyznaczenia lokalu lub jakiegokolwiek funduszu; utrzymuje się z mojego majątku i gorliwości tak mało interesownej szanownych nauczających. Egzamin wyjaśni najpełniej wielkie postępy młodzieży i jakich kraj może spodziewać się korzyści”¹².

W swych pamiętnikach minister Łubieński wspomina: „Widziałem jak mało było za rządów pruskich uczących się prawa; nic nie pozostawało tylko rozpacz lub założenie szkoły (...). Miejsce na szkołę miałem najpiękniejsze w moim pałacu; zakupiłem katedrę, ławki i książki. (...) Musiałem tedy założyć szkołę z własnych funduszy, oddając moją lichą pensję, w mocnym przekonaniu, że szkoła prawa i administracji koniecznie jest potrzebna dla dobra kraju”¹³. Minister Łubieński doskonale znał znaczenie impulsu modernizacyjnego, jaki dać może polskiemu sądownictwu nowoczesna regulacja prawa i gruntowne wykształcenie nowych kadr sądowych: „Pragnąłem te prawa cywilne zaprowadzić – podług mnie albowiem tam tylko prawdziwa wolność, gdzie prawo jest despotycznie rządzącem. Powążyłem się jednak, pod tytułem przejścia z jednego prawodawstwa do drugiego, zachować (...) co znalazłem lepszego dla zabezpieczenia ziemskich własności, jakimi są hypoteki. Pozwoliłem sobie, jak wyżej rzekłem, zaprowadzić sądy pokoju w innym niż francuskie sposobie, znalazłszy, że zgodniejsze są z charakterem narodu”¹⁴. Znacznie większym wyzwaniem od kształcenia kadr sądowych i sędziów cywilistów było zmierzenie się z doborem sędziów specjalizujących się w prawie karnym i związana z tym blokada wprowadzenia instytucji zachodnioeuropejskich do praktyki polskiej, co zauważył minister Łubieński, pisząc: „Ktokolwiek zna prawa kryminalne, zna i ważność tych praw, gdzie już nie tylko o majątek idzie, ale o honor, wolność, życie. Nie jest to dziełem jednego człowieka, ani tak krótkiego czasu jak ten, przez który mam honor moje urządowanie piastować. Pracuje nad tem; ale bez komisyi z świątłych ludzi złożonej, nie mogę zrobić dostatecznego postępu. Nie mogąc brać wzoru z praw francuskich, zachowałem dotąd prawa polskie. Nie taję przed radą stanu, że skłonniejszy jestem do przyjęcia praw karnych austriackich; polskich, dla ich zbytnej surowości, już w tym

¹¹ W. Chomętowski, *Pamiętnik Feliksa hrabiego Łubieńskiego – ministra sprawiedliwości*, Warszawa 1876, s. 204.

¹² *Ibidem*, s. 223.

¹³ *Ibidem*, s. 249.

¹⁴ *Ibidem*, s. 205.

wieku przywracać nie można, zwłaszcza, że więcej jest *praeiudicatów* niż praw; wolałbym więc złożyć urządowanie, aniżeli miał tak ważny w tej mierze projekt podać do kodeksu karnego. Trudno by nawet dobrać sędziów; łatwiej mnie o pięćdziesięciu cywilnych niż o jednego kryminalnego”¹⁵.

Konieczność przygotowania profesjonalnej kadry sędziowskiej dostrzegano w sposób szczególny, albowiem przeciętny prawnik epoki Polski szlacheckiej „nie uczył się nigdy prawa, tylko pracował w palestrze pod mecenasem; całą zaś naukę czerpał z manifestów, pozwów i wyroków sądowych; z przysłuchiwania się obronom w sądach, z układania *summaryuszów*, dokumentów w tych sprawach, na koniec z wyszukiwania po *voluminach legum* artykułów potrzebnych”¹⁶. Ta uwaga ministra Łubieńskiego dobitnie wskazywała na potrzebę zasilenia sądów kadrami z solidnym wykształceniem prawniczym. Od fachowości kadr zależał bowiem sukces reformy wymiaru sprawiedliwości, którego dzieła podjęto się w czasach Księstwa Warszawskiego, widząc w tym szansę na wzmocnienie państwa. Trzeba jednak przyznać, iż światli reformatorzy epoki napotykali wiele przeszkód i niechęci ze strony prominentnych luminarzy administracji rządowej: „Pozostaje mi jeszcze mówić o surowej karności zaprowadzonej w sądownictwie. Mniemałem i mniemam, że w tym wydziale ledwo nie większą wypada zaprowadzić karność niż w wojsku, idzie albowiem o ciągły wymiar sprawiedliwości, zawsze to za świętą rzecz uważałem. Sędziowie obowiązani są bez przerwy codziennie dopełniać powinności tak ważnego urządowania. Minister tylko pilnuje, żeby każdy dopełniał obowiązku, nie oddał się, nie zrywał kompletu, ale żadnego wpływu nie ma na wyrokowanie w jakiegokolwiek sprawie. Prokuratorowie są (...) stróżami prawa. Sądy same tylko oprócz wszelkich spraw sądzą (...); winnych do prokuratorów donoszą, a sądy sądzą. Minister czuwa nad wszystkimi, a z raportów dostrzegłszy przypadki niedostatku prawa, i że sąd arbitralnie musiał osądzić, zbiera podobne przypadki, w celu wygotowania projektów ustaw, które na sejmie mają być w prawo zamienione”¹⁷.

2. Szkoła Prawa

Niestrudzone starania ministra Łubieńskiego zorganizowania w Księstwie Warszawskim nowoczesnego i wydajnego wymiaru sprawiedliwości

¹⁵ *Ibidem*, s. 222.

¹⁶ *Ibidem*, s. 217–218, także: *Zarys Dziejów Wydziału Prawa...*, s. 18.

¹⁷ *Ibidem*, s. 224.

i administracji mogącej sprostać wyzwaniom i potrzebom nowoczesnego państwa, zaowocowały wydaniem 18 marca 1808 r. dekretu królewskiego o utworzeniu Szkoły Prawa w Warszawie¹⁸. Zgodnie z brzmieniem dekretu, ustanowiono jedną szkołę prawa na całe Księstwo Warszawskie i ulokowano ją w Warszawie¹⁹. Szkoła miała kształcić sędziów w dziedzinach prawa natury, cywilnego, rzymskiego, kodeksu Napoleona (w tekście dokumentu słowo „Napoleona” wydrukowano wielkimi literami – przyp. Autora), prawa kryminalnego, postępowania cywilnego i kryminalnego, a także – jak to promulgował dekret „wszelkie stosunki z administracją, policją i prawem publicznym”. Od uczniów szkoły wymagano wieku minimum 16 lat, a tok nauki trwać miał trzy lata. Jak głosił art. 5 „uczniowie odbywać będą popisy roczne”, jak nazywano ówczesnie egzaminy po zakończeniu każdego roku nauki. Ważne i ciekawe rozwiązanie przedłożył minister Łubieński, a Król dekretem zaakceptował w art. 6, który głosił: „nikt byź nie może przyjmowanym na Urzędy w Wydziale Sprawiedliwości, kto nie okaże przyzwoitych z tej Szkoły zaświadczeń”. Oznaczało to, iż dostęp do stanowisk sędziowskich i innych funkcji w wymiarze sprawiedliwości warunkowany był posiadaniem wykształcenia prawniczego poświadczonego dyplomem ukończenia Szkoły Prawa w Warszawie²⁰.

Szkoła Prawa miała charakter stricte zawodowy i nie była uniwersyte-tem, nie posiadała możliwości nadawania tytułów naukowych i pozostawała pod nadzorem Rady Dozorczej, w skład której wchodził z nominacji królewskiej pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego, dwaj prezesi tego sądu, prezes sądu kryminalnego departamentu warszawskiego i łomżyńskiego oraz dwóch nie-prawników: Stanisław Staszic – konsyliarz ministerstwa Skarbu i Samuel Linde – członek Izby Edukacyjnej²¹. Nowo powołana szkoła musiała realizować naturalnie program kształcenia uczniów, co – ponownie dzięki niestrudzonym staraniom ministra Łubieńskiego – zostało określone w treści dekretu z dnia 24 marca 1808 r. „o organizacji i przebiegu studiów w Szkole Prawa”, którego nie opublikowano w Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego, ale pozwolił na uruchomienie kształcenia 1 października 1808 roku²². Dekret opisywał przedmioty nauczane w trakcie kursu w Szkole Prawa i centralizował proces kształ-

¹⁸ D.P.K.W., t.1, nr 11, s. 322–323, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808.

¹⁹ R. Kucharski, *op. cit.*, s. 112.

²⁰ P. Cichoń, Droga do zawodu sędziego w Księstwie Warszawskim, *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego* 2012, Kraków, t. XV, s. 47.

²¹ B. Leśnodorski, *Szkoła Prawa...*, *op. cit.*, s. 11.

²² Dokument przytoczony w: W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego, Akty normatywne władzy najwyższej*, Warszawa 1964, t. 1, s. 106–108.

cenia prawniczego, przeznaczonego także dla innych zawodów prawnych obok sędziów, to jest: dla prokuratorów, notariuszy i zastępców procesowych. Rok akademicki trwał od 1 października do 1 lipca. Dekret przewidywał mianowanie nauczycieli „zwyczajnych”, którzy codziennie, z wyjątkiem świąt, prowadzili wykłady po jednej godzinie w ten sposób, że mieli „tłumaczyć podzielone między siebie przedmioty prawa w takim sposobie, żeby objętymi były wszystkie przedmioty określone w dekreście powołującym szkołę” (z dnia 18 marca 1808 r.). Obok nich wykłady prowadziły „osoby uczone i gorliwe, szczególnie przez urzędników wydziału sprawiedliwości, którzy chęć swoją w tej mierze przedłożą Radzie Dozorczej”²³. Podanie o przyjęcie do szkoły mogli składać absolwenci szkoły departamentowej, legitymujący się znajomością historii, literatury powszechnej i znajomością języków obcych (zwłaszcza łaciny, francuskiego lub niemieckiego). W trakcie nauki, po każdym roku, przyszli sędziowie zdawali egzaminy z poszczególnych przedmiotów wykładowych (tzw. popisy prywatne), a po drugim i trzecim roku przystępowali dodatkowo do egzaminów z całości przedmiotów (tzw. popisy publiczne). Egzamin miał formę bardzo uroczystą i odbywał się przed szeroką publicznością, w skład której wchodziłi członkowie Rady Dozorczej szkoły i zaproszeni goście. Egzamin odbywał się w języku polskim, a uczeń musiał wykazać się wiadomościami z prawa natury, historii prawa, prawa rzymskiego, Kodeksu Napoleona i teorii prawa kryminalnego.

Wyniki egzaminów zapisane jako karty egzaminacyjne kończące szkołę, nazywane popisami, umieszczane były w aktach szkolnych ucznia. Można była uzyskać odpis tego dokumentu za znaczną jak na owe czasy kwotę 54 złotych, z możliwością uzyskania odpisu bezpłatnego, gdy uczeń wykazał niemożność poniesienia tych kosztów (art. 18 dekrety z dnia 24 maja 1808 r.).

Zgodnie z przepisami uczeń mógł uzyskać następujące oceny końcowe: „ze znacznym”, „z przyzwoitym”, „z miernym pożytkiem dla kraju”. W okresie istnienia Księstwa Warszawskiego Szkołę Prawa w Warszawie ukończyło 74 studentów i 14 absolwentów szkół i uniwersytetów zagranicznych.

Obok uczelni warszawskiej warto wspomnieć także o istnieniu Szkoły Głównej Krakowskiej, która także umożliwiała zdobycie wykształcenia prawniczego od 1809, kiedy to Małopolska znalazła się w granicach Księstwa. Uczelnia ta jednak nie prezentowała zbyt wysokiego poziomu, a na skutek braku porozumienia między Hugonem Kołłątajem, władzami

²³ *Ibidem*, s. 107.

uczelni oraz dyrektorem Izby Edukacyjnej w Warszawie nie mogła poradzić sobie z problemem stabilizacji struktury katedr oraz składu kadry naukowej. W Szkole Głównej Krakowskiej wykładano: prawo natury, prawo polityczne, prawo narodów, ekonomię polityczną, prawo rzymskie, „historię wszystkich praw”, kodeks handlowy, kodeks górniczy, „prawa na ostatnim sejmie ustanowione”, statystykę, prawo kanoniczne oraz praktyki wszystkich sądów i politycznych instytucji Księstwa Warszawskiego. W czasach swego istnienia uczelnia borykała się z problemem prawidłowego obsadzenia kadrami naukowymi katedr (choć w krakowskiej uczelni zatrudnionych było 29 profesorów, a w warszawskiej tylko 7 osób z takimi tytułami), co czyniło dość ambitny program nauczania trudnym do zrealizowania. Na uczelni krakowskiej studiowało 81 osób. Różnica w liczebności kadry naukowej w porównaniu z Warszawską odpowiedniczką była uzupełniana w stolicy, jak się wydaje, szerszym zakresem zajęć z praktykami wymiaru sprawiedliwości.

Podsumowując bilans istnienia obu uczelni, warto podkreślić, iż dały one niezbędny impuls do kształcenia kadr sądowych. Zasadniczą rolę w kształceniu prawniczym przyszłych sędziów odegrała jednak Szkoła Prawa w Warszawie. Najważniejszą zaletą obu uczelni było stworzenie wymogu przejścia ścieżki edukacji prawniczej dla objęcia funkcji sądowych. Ten dziś naturalny wymóg, w czasach przedrozbiorowych i w początkach istnienia Księstwa Warszawskiego nie był wcale taki oczywisty, a jego wprowadzenie należy uznać za istotne osobiste osiągnięcie ministra sprawiedliwości F. Łubieńskiego, który musiał pokonać niezliczone przeciwności i niechęć oficjeli rządowych do planów modernizacyjnych sądownictwa. Mimo wymienionych trudności, powołanie szkół prawa dało niezbędny impuls do coraz szerszej profesjonalizacji instytucji sądowniczych na ziemiach polskich, które po raz pierwszy w historii cieszyły się umocowaniem konstytucyjnym²⁴.

3. Aplikacja sądowa i egzamin asesorski

Uzyskanie wykształcenia prawniczego było pierwszym etapem na drodze do zawodu sędziego. Drugim etapem było praktyczne zyskanie kompetencji i doświadczenia niezbędnego do samodzielnego wykonywania czynności sędziowskich podczas bezpłatnej aplikacji. Sposób przeprowadzania egzaminów na aplikację oraz zasady jej odbywania uregulowane zostały dekretem królewskim z dnia 11 lipca 1809 r. o usta-

²⁴ R. Kucharski, *op. cit.*, s. 110.

nowieniu egzaminów dla kandydatów na urzędników resortu sprawiedliwości. Art. 17 dekretu stanowił: „Przy Trybunałach i sądach kryminalnych będą aplikanci”²⁵. Prawo to regulowało dostęp do zawodu sędziego, a także innych profesji prawnych, w tym: prokuratorów, adwokatów, metrykantów hipotecznych oraz do stanowisk administracyjnych w ministerstwie sprawiedliwości. Wstępna selekcja kandydatów odbywała się na podstawie podań złożonych do ministra sprawiedliwości. Do wniosku kandydaci dołączali dokumenty, jak czytamy w art. 1 dekretu, wydane przez Radę Dozorczą Szkoły Prawa „(...) z odbytych nauk prawa, iako też z dobrej konduity i moralnego sprawowania się”. Na tej podstawie minister przydzielał kandydata na sędziego do sądu, gdzie ten miał odbywać praktyki zawodowe i nabierać praktycznego doświadczenia w sądzeniu spraw. Była to aplikacja „ogólna”, jej ukończenie pozwalało wybrać drogę dalszej ścieżki zawodowej: sędziego, prokuratora, adwokata, notariusza lub ścieżkę urzędniczą w ministerstwie sprawiedliwości. Aplikacja odbywała się przy trybunałach cywilnych utworzonych w każdym z departamentów Księstwa oraz sądach sprawiedliwości kryminalnej. Aplikanci mieli tam wykonywać praktyczne czynności w postępowaniach, jak głosił to art. 18 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r.: „końcem rewizji naoczny, końcem wysłuchania świadków jako też i inne czynności zlecać im mogą, stosownie iednak zawsze do ich zdolności”. Prezesi sądów przydzielali aplikantów do poszczególnych patronów i wydziałów sądowych, gdzie odbywali oni szkolenia. Oceniali także ich predyspozycje do pełnienia funkcji sędziego sporządzając opinie o aplikantach²⁶.

Czas trwania aplikacji dla sędziów wynosił 1 rok i 6 miesięcy, przy czym jeden rok w trybunale cywilnym i 6 miesięcy w sądzie kryminalnym, zgodnie z brzmieniem art. 13 dekretu. Na koniec aplikacji prezes sądu sporządzał opinię o aplikancie, wskazującą na kwalifikacje do pełnienia funkcji sędziowskiej oraz opisującą przebieg szkolenia zawodowego.

Aplikacja sądowa kończyła się złożeniem egzaminu asesorskiego. Egzamin ten składał się z dwóch części: ustanej i pisemnej. Art. 13 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r.²⁷ precyzował postępowanie i wymogi, jakie musieli spełnić kandydaci przystępujący do egzaminów asesorskich: „Osoby podające się do examinu Assesorskiego, powinny przed examinem za zwolnieniem Prezesa Sądu, stawać do rozprawy w dwóch sprawach zawikłanych, powinny stawać w iedney, gdzie wypadł wyrok na zgłębianie sprawy, i uczynić referat w sprawie, gdzie nakazana została

²⁵ D.P.K.W, nr 12, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808, s. 344.

²⁶ Art. 18, D.P.K.W, nr 12, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808, s. 345.

²⁷ D.P.K.W, nr 12, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808, s. 333–347.

Instrukcja (akt oskarżenia – przyp. Autora) na piśmie. Oprócz tego, bronić obwinionego w sprawie kryminalnej. Wypracowane w tej mierze dzieła, podaje na piśmie do Prezesa Sądu, zaręcza słowem honoru, iż dzieła te wypracował sam, bez obcej pomocy i dorady, załącza oraz prośbę, aby był do ustanego examinu przypuszczon. Prezes, nie znajdując żadnej przeszkody w żądaniu Kandydata, przesyła wypracowane dzieła Examinatorom, dzieli je między nich do recenzji, i poleca, aby Kandydata do ustnego examinu na termin wezwali”.

Cześć ustana egzaminu asesorskiego odbywała się publicznie i kandydat musiał wykazać się znajomością zagadnień: „z prawa Rzymskiego, z prawa Polskiego, z Kodexu Napoleona, z kodexu handlowego, z prawa Kryminalnego, szczególnie zaś Kodexu postępowania sądowego, z Konstytucyi, z organizacyi ogólnej sądowej i z organizacyi pisarzy aktowych, iakie są za prawidło wskazane, lub iakie na przyszłość ustanowienie zostaną. Co do prawa Rzymskiego, czynione będą zapytania w ięzyku łacińskim” – głosił wspomniany art. 13 dekretu. Po zakończeniu egzaminu komisja sporządzała protokół z opisem przydatności kandydata do pracy na stanowisku sądowym i w wymiarze sprawiedliwości ogólnie. Wraz z pracami pisemnymi akta kandydata przedkładane były prezesowi sądu, który badał zgodność przeprowadzenia egzaminu z wymogami dekretu, a następnie wystawiał stosowne zaświadczenie o odbytym egzaminie oraz osobie kandydata („względem konduity i moralnego zachowania kandydata”). Tak zgromadzona dokumentacja przesyłana była ministrowi sprawiedliwości celem umieszczenia kandydata na liście osób uprawnionych do ubiegania się o stanowisko podprokuratora, asesora, podsędka²⁸, pisarza aktowego, patrona lub sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości lub zaproponowania kandydatowi od razu objęcie wakatu na jednym z tych stanowisk.

Przepisy dekretu normowały kwestię możliwości dojścia do zawodu sędziego z wyżej wymienionych stanowisk i przechodzenia po szczeblach kariery zawodowej. Zgodnie z art. 14 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r. po dwóch latach pracy na stanowisku podprokuratora, asesora, podsędka, pisarza aktowego, patrona lub sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości osoba piastująca taką funkcję mogła ubiegać się o stanowisko sędziego, jednak musiała stanąć do egzaminu sędziowskiego.

²⁸ A. Rosner, Sędziowie i urzędnicy sądów pokoju w Księstwie Warszawskim, Przegląd Historyczny 1988, zeszyt 4, s. 660.

4. Egzamin sędziowski

Jak wynika z powyższej analizy, osoba ubiegająca się o królewską nominację na stanowisko sędziego musiała zdać następujące egzaminy:

- egzamin końcowy w Szkole Prawa (na aplikacje nie przewidziano egzaminów wstępnych; kandydatów przyjmował minister sprawiedliwości na podstawie wyników egzaminów końcowych ze Szkoły Prawa i świadectwa moralności),
- asesorski, po odbyciu aplikacji (wystarczający do objęcia stanowiska podsędka; odbywał się przed komisją składającą się z trzech sędziów Trybunału, powołanych do zasiadania w komisji egzaminacyjnej przez ministra sprawiedliwości), oraz
- sędziowski (przed Najwyższą Komisją Egzaminacyjną (NKE) przy Radzie Stanu celem nominacji na sędziego).

Formalna nominacja na stanowisko pełnego sędziego mogła nastąpić po zdaniu egzaminu sędziowskiego przed wspomnianą Najwyższą Komisją Egzaminacyjną przy Radzie Stanu, która pełniła w systemie prawa Księstwa Warszawskiego rolę sądu kasacyjnego (najwyższego). Możliwość uzyskania nominacji miały zresztą także osoby pełniące funkcję podprokuratora, asesora, podsędka, pisarza aktowego, patrona lub sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości po przepracowaniu minimum 2 lata na swoim stanowisku.

Art. 14 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r. regulował kwestie organizacji i przeprowadzenia egzaminu sędziowskiego. Egzamin ten składał się z części pisemnej i ustnej. Osoba, która zdała egzamin asesorski, chcąc zostać sędzią, musiała złożyć wniosek do Ministra Sprawiedliwości o zgodę na przystąpienie do egzaminu sędziowskiego. Kandydat musiał przedłożyć dokumenty poświadczające przechodzenie przez stopnie kariery określone w dekrete z dnia 11 lipca 1809 r. oraz zaświadczenia prezesów sądów, w których wykonywał obowiązki dotyczące jego prowadzenia się i tzw. konduity kandydata. Egzamin rozpoczynał się od części pisemnej i odbywał się przed NKE w siedzibie Rady Stanu w Izbie Sesyjnej w Warszawie (obecnie Pałac Krasińskich). Minister Sprawiedliwości po zbadaniu akt osobowych kandydata i przekonaniu się, iż spełnia on wymogi stawiane kandydatom na urząd sędziego, zlecał zwołanie Komisji celem przeprowadzenia egzaminu i przedkładał jej swoją opinię o kandydacie. Jeden z referendarzy Rady Stanu wyznaczany był na sprawozdawcę osoby kandydata, zapoznawał się z jego aktami osobowymi, pracami napisanymi przez niego i przedłożonymi do oceny. Na tej podstawie sporządzał opinie o prawniku przystępującym do egzaminu sędziow-

skiego. W sytuacji, gdy opinia była pozytywna, komisja zlecała kandydatowi opracowanie czterech referatów o charakterze naukowym: „jeden w przedmiocie należącym do Sądu Kassacyjnego, ieden w przedmiocie sporu administracyjnego, ieden w przedmiocie sporu juryzdykcyjnego, i ieden w przedmiocie oddania pod sąd Urzędnika administracyjnego”. Kandydat zaręczyć musiał słowem honoru, iż prace te sporządził samodzielnie, podpisując stosowne oświadczenie o treści: „zaręczam na słowo honoru iako człowiek uczciwy, iż referaty przeze mnie oddane, sam bez obcey pomocy i naradzenia wypracowałem”. Wspomniane prace pisemne trafiały do wyznaczonych członków komisji egzaminacyjnej do oceny. W trakcie sesji egzaminacyjnej zwykle trwającej kilka godzin NKE zapoznawała kandydata na urząd sędziego z ocenami prac pisemnych, które ten przedłożył.

W przypadku uzyskania ocen pozytywnych rozpoczynał się egzamin ustny przed komisją składającą się z przewodniczącego NKE, członka NKE, dwóch referendarzy i konsyliarza ministerstwa sprawiedliwości. Do składu mógł dołączyć sam Minister Sprawiedliwości, który wraz z prezesem NKE mogli także zadawać przyszłemu sędziemu pytania. Zakres przedmiotowy części ustnej był uregulowany art. 14 dekretu i sprowadzał się do sprawdzenia wiadomości kandydata w zakresie dziedzin: „z prawa natury, z Historii Prawa, z prawa Rzymskiego, z prawa kanonicznego, z praw Polskich, z praw Rządu zeszłego, z Konstytucyi Xsięstwa Warszawskiego, z Organizacji sądowej tegoż Xsięstwa, z Kodexu Napoleona, z Kodexu postępowania sądowego, z kodexu handlowego i z prawa Kryminalnego, a skoro Kodex kryminalny dla Xsięstwa Warszawskiego ogłoszon będzie, z Kodexu takowego”. Na koniec sesji pytań kandydat prezentował wybrany przez siebie casus i omawiał go przez pryzmat „praw dawnych, jak i Xsięstwa Warszawskiego”. Egzaminujący sporządzali swoje własne oceny wystąpienia kandydata i na ich bazie sporządzano zbiorczą ocenę, tzw. „attest, który po przeczytaniu na Sessyi Komisji Examinacyjney, przez Prezesa i Examinatorów podpisanym będzie”. Nominacje na stanowiska sędziowskie miały mieć od tej pory charakter merytoryczny i gwarantujący wysokie kwalifikacje sędziów.

Dokument ten był zwieńczeniem procesu egzaminacyjnego i stanowił podstawę nominacji królewskiej na stanowisko sędziego Xsięstwa Warszawskiego. Do końca 1813 roku, czyli końca działalności NKE, egzamin sędziowski zdało 27 kandydatów. Jako uzupełnienie można dodać, iż art. 16 dekretu przewidywał sankcję dyskwalifikacji do pełnienia wszelkich funkcji publicznych za sporządzanie prac egzaminacyjnych niesamodzielnie, zaręczonych słowem honoru. Gdyby kandydat do urzędu sędziego „użył cudzey pomocy, a wszelako podług Artykułu 14go i 15go

zaręczył słowem honoru, iż ie sam bez takowy pomocy wypracował, uważanym będzie za niezdatnego do wszelkich Urzędów i funkcyi w Naszem Xsięstwie Warszawskim”.

Uklonem w stronę orzekających sędziów, ale formalnie nieposiadających wykształcenia prawniczego ze Szkoły Prawa i bez odbytej aplikacji sądowej, była regulacja art. 9 dekretu, która mówiła, iż z egzaminu sędziowskiego przed Najwyższą Komisją Egzaminacyjną przy Radzie Stanu zwolnione są te osoby, które „za czasów polskich, albo rządów zeszyłych” były sędziami i miały ukończone 30 lat. Zasadą był jednak brak uniwersyteckiego wykształcenia prawniczego. Jak podają źródła, tylko około 12% sędziów miało za sobą tradycyjną szlachecką edukację lub klasyczną praktykę w Trybunale Koronnym Rzeczypospolitej Szlacheckiej, np. sam Minister F. Łubieński. Kilkoro sędziów mogło poszczycić się nawet doświadczeniem orzecznictwem, w tym w najwyższym sądzie Rzeczypospolitej, jak na przykład Daniel Walewski, sędzia pokoju powiatu częstochowskiego. Jak zatem widać, zdany egzamin asesorski uprawniał do pełnienia funkcji podsędka w sądach pokoju. Był to sądowy urzędnik zawodowy, mianowany dożywotnio, który orzekał w wydziale spornym w sprawach o roszczenia osobiste i gdzie wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 160 złotych, i w innych drobnych sprawach z umów o pracę, z najmu i dzierżawy. Przeprowadzał wstępne dochodzenie jako organ wyższych sądów kryminalnych i w zakresie swej kognicji rozpatrywał drobne sprawy karne, za które mógł wymierzać kary do 6 miesięcy więzienia i 100 różg²⁹.

5. Zakończenie

Proces dochodzenia do stanowiska sędziego w czasach Księstwa Warszawskiego charakteryzowała sformalizowana i długa droga. Związane to było z wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego nowoczesnego ustawodawstwa, wymagającego fachowego i solidnego przygotowania prawniczego. Stanowiło to ogromne novum w porównaniu do instytucji Polski przedrozbiorowej i nie obyło się bez protestów, przeszkód i wątpliwości, jakie rodził nowoczesny porządek prawny w społeczeństwie polskim, w sposób szczególny wśród elit rządzących. Przełamania tych trudności oraz iście tytanicznej i niewdzięcznej pracy, podjął się czołowy luminarz wymiaru sprawiedliwości, minister Feliks hrabia Łubieński. W efekcie jego niestrudzonych działań udało się na ziemiach polskich nie tylko implementować nowoczesne przepisy prawne, ale także wprowadzić nowoczesne

²⁹ A. Rosner, *Sędziowie i urzędnicy*, *op. cit.*, s. 660.

mechanizmy i instytucje szkolenia sędziów, które w głównym swym zarysie przetrwały do czasów współczesnych. To jego pracy zawdzięczamy istnienie instytucji aplikacji, asesury i egzaminów sędziowskich, wprowadzenie nowoczesnej scentralizowanej administracji państwowej, także w zakresie wymiaru sprawiedliwości, która stała się impulsem modernizacyjnym dla życia społecznego i politycznego Państwa polskiego.

Dekrety królewskie organizujące Szkołę Prawa w Warszawie oraz sposób dalszego szkolenia zawodowego sędziów i innych zawodów prawniczych miały trudny do opisania wpływ na utworzenie sądownictwa polskiego i jego dalsze funkcjonowanie w czasach Królestwa Polskiego. O tym, że nie było to dzieło łatwe, świadczą liczne ataki na niego samego ze strony niektórych członków Komisji Rządzącej³⁰, którzy upatrywali w tych zmianach zagrożenia dla własnych interesów. Minister Łubieński podczas posiedzeń rządowych toczył prawdziwe boje, wygłaszał płomienne mowy, broniące zasadności reform i wprowadzania nowoczesnego porządku sądowego. Wspierany był w tym przez Księcia Józefa Poniatowskiego, który po wyjściu z jednego z posiedzeń, podczas którego minister Łubieński spierał się z przeciwnikami modernizacji sądów, wsparł go – obejmując za ramiona – słowami: „Dobryś, dziękuję Ci ministrze”³¹. W innym miejscu minister F. Łubieński pisał: „(...) jeden tylko książę Józef moją stronę trzymał. Zawsze mawiał: Co do wojskowości i ja wam w niczem nie ustąpię, jak Łubieński co do swego wydziału, bo my mamy prawidła, których musimy się trzymać, choćby życie stracić”³². Wprowadzenie konstytucyjnego umocowania sądów i gwarancji niezależności i niezawisłości sędziowskiej³³, precyzyjnej, ustawowej ich organizacji, profesjonalnego systemu szkolenia sędziów, stworzenie wymogu fachowości i profesjonalnego przygotowania do sprawowania urzędu, wprowadziło polskie sądy w epokę nowożytną, kotwicząc je na stałe w europejskiej kulturze prawnej.

Bibliografia

1. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Lublin 2007, vol. LXII.

³⁰ Więcej o Komisji: M. Kallas, Powstanie i ustrój Księstwa Warszawskiego (1807–1815), *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Lublin 2007, vol. LXII, s. 8–10.

³¹ W. Chomętowski, *Pamiętnik*, *op. cit.*, s. 224.

³² *Ibidem*, s. 253–254.

³³ A. Oniszczyk, *Doświadczenia Księstwa Warszawskiego w zakresie edukacji prawniczej*, *Krytyka Prawa* 2016, nr 3, s. 72.

2. Bałtruszajtys G. (red.), Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008, Warszawa 2008.
3. Bartel W., Kosim J., Rostocki W., Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego, Akty normatywne władzy najwyższej, Warszawa 1964, t. 1.
4. Chomętowski W., Pamiętnik Feliksa hrabiego Łubieńskiego – ministra sprawiedliwości, Warszawa 1876.
5. Cichoń P., Droga do zawodu sędziego w Księstwie Warszawskim, Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 2012, Kraków, T. XV.
6. Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. 1, nr 11, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808.
7. Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego z 1807, nr 86, i z 1809, nr 75.
8. Gazeta Krakowska z 1811, nr 7 (dodatek).
9. Grodziski S., Wpływ Code Civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich, Czasopismo Prawno-Historyczne 2005, t. LVII, z. 2.
10. Grynwaser H., Kodeks Napoleona w Polsce, Pisma, Wrocław 1951, t. I.
11. Kallas M., Powstanie i ustrój Księstwa Warszawskiego (1807–1815).
12. Krzymkowski M., Stosowanie przedrozbiorowego prawa polskiego w Księstwie Warszawskim w świetle orzecznictwa Sądu Kasacyjnego, Z dziejów prawa 2020, t. 13 (21).
13. Kucharski R., Sądownictwo Księstwa Warszawskiego, Consilium Iuridicum 2023, nr 6.
14. Kucharski R., Trybunał Koronny: szlachecki sąd najwyższy, Consilium Iuridicum 2023, nr 5.
15. Leśnodorski B., Szkoła Prawa i Nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim, w: Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1963.
16. Michalski J., Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII wieku, Wrocław 1958.
17. Oniszczyk A., Doświadczenia Księstwa Warszawskiego w zakresie edukacji prawniczej, Krytyka Prawa 2016, nr 3.
18. Rosner A., Sędziowie i urzędnicy sądów pokoju w Księstwie Warszawskim, Przegląd Historyczny 1988, zeszyt 4.

Professional training of judges in the times of the Duchy of Warsaw

Abstract

The introduction of the Napoleonic Code in Poland required changing the system of educating judges into a fully professional one. The emergence of new legal institutions required professional preparation of judges in the interpretation and application of civil, commercial, administrative, criminal and property law. The article presents an outline of the new system of educating judges and judiciary staff in the times of the Duchy of Warsaw. The new regulations on the functioning of the training of judges introduced at the beginning of the 19th century, although in force for a relatively short time, shaped the institutions and practice of becoming a judge for a long time, and in essence they function until now. The introduction of new solutions in the field of the judiciary was associated with a change in the approach to the education of judges and the method of training judges in the times of the Duchy of Warsaw. The scope of the study also covers the role played by the father of the Polish judiciary, Minister of Justice Feliks Łubieński, in the process of strenuous efforts to organize a professional system of educating judges and the judiciary.

Key words

Duchy of Warsaw, judges' education, Napoleonic Code, judiciary system, Feliks Łubieński.

Drodzy Czytelnicy i Autorzy

Redakcja z prawdziwą przyjemnością zawiadamia, że zgodnie z treścią komunikatu Ministra Edukacji i Nauki z dnia 17 lipca 2023 r. czasopismu „Consilium Iuridicum” przyznano za publikację artykułów naukowych 100 punktów. Nasze czasopismo posiada unikatowy identyfikator 201739 w pozycji 34311 wykazu czasopism, który można odnaleźć na stronie internetowej:

<https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/komunikat-ministra-edukacji-i-nauki-z-dnia-17-lipca-2023-r-w-sprawie-wykazu-czasopism-naukowych-i-recenzowanych-materialow-z-konferencji-miedzynarodowych>.

Nasze czasopismo nie jest dostępne w prenumeracie. Natomiast na stronie internetowej Krajowej Rady Sądownictwa zostanie utworzona zakładka „Consilium Iuridicum” z udostępnianymi na bieżąco pełnymi tekstami kwartalnika.

Warunki publikacji

Redakcja prosi o nadsyłanie artykułów i innych materiałów przeznaczonych do publikacji wyłącznie w formie elektronicznej w edytorze Word 97 lub młodszym, dla następujących ustawień strony niestandardowej:

- 1) szerokość 21 cm;
- 2) wysokość 29,7 cm;
- 3) górny margines 5 cm;
- 4) dolny margines 6,5 cm;
- 5) boczne marginesy (lewy i prawy) 4,2 cm;
- 6) czcionka Arial w rozmiarze 11 (dla przypisów dolnych 9);
- 7) pojedynczy odstęp między wierszami.

Jednocześnie informujemy, że ramy artykułu nie powinny przekraczać 20 stron tekstu według wskazanych ustawień.

Na pierwszej stronie należy zamieścić:

- 1) imię i nazwisko autora (autorów);
- 2) tytuł pracy;
- 3) krótkie (kilkudzaniowe) streszczenie ujmujące główne tezy opracowania (nie więcej niż 7 wierszy);
- 4) słowa kluczowe.

Na ostatniej stronie należy zamieścić alfabetyczny, według nazwisk autorów, wykaz wykorzystanej literatury (niezależnie od przypisów dolnych).

Tytuł artykułu, streszczenie i słowa kluczowe należy powtórzyć po wykazie literatury w języku angielskim.

Na końcu pracy należy podać:

- 1) adres (adresy) autora (autorów);
- 2) nr telefonu;
- 3) adres e-mail;
- 4) informacje o statusie profesjonalnym autora (autorów).

W informacji o autorze (autorach) należy podać:

- 1) posiadane tytuły albo stopnie naukowe;
- 2) nazwy instytucji zatrudniającej;
- 3) zajmowane stanowiska;
- 4) nr ORCID.

Od studentów, doktorantów i aplikantów wymagana jest opinia dotycząca wartości merytorycznej przedstawionego artykułu (głosy) – rekomendacja opiekuna naukowego i odpowiednio zawodowego. W przypadku asesora oraz asystenta prokuratora oczekuje się rekomendacji kierownika jednostki organizacyjnej, a asystenta sędziego – przewodniczącego wydziału.

Materiały należy przesyłać na adres e-mail: wojciechkotowski@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych materiałach zmian tytułów, skrótów, poprawek stylistyczno-językowych oraz innych przeróbek technicznych. Redakcja przyjmuje prace dotychczas niedrukowane.

